

9052

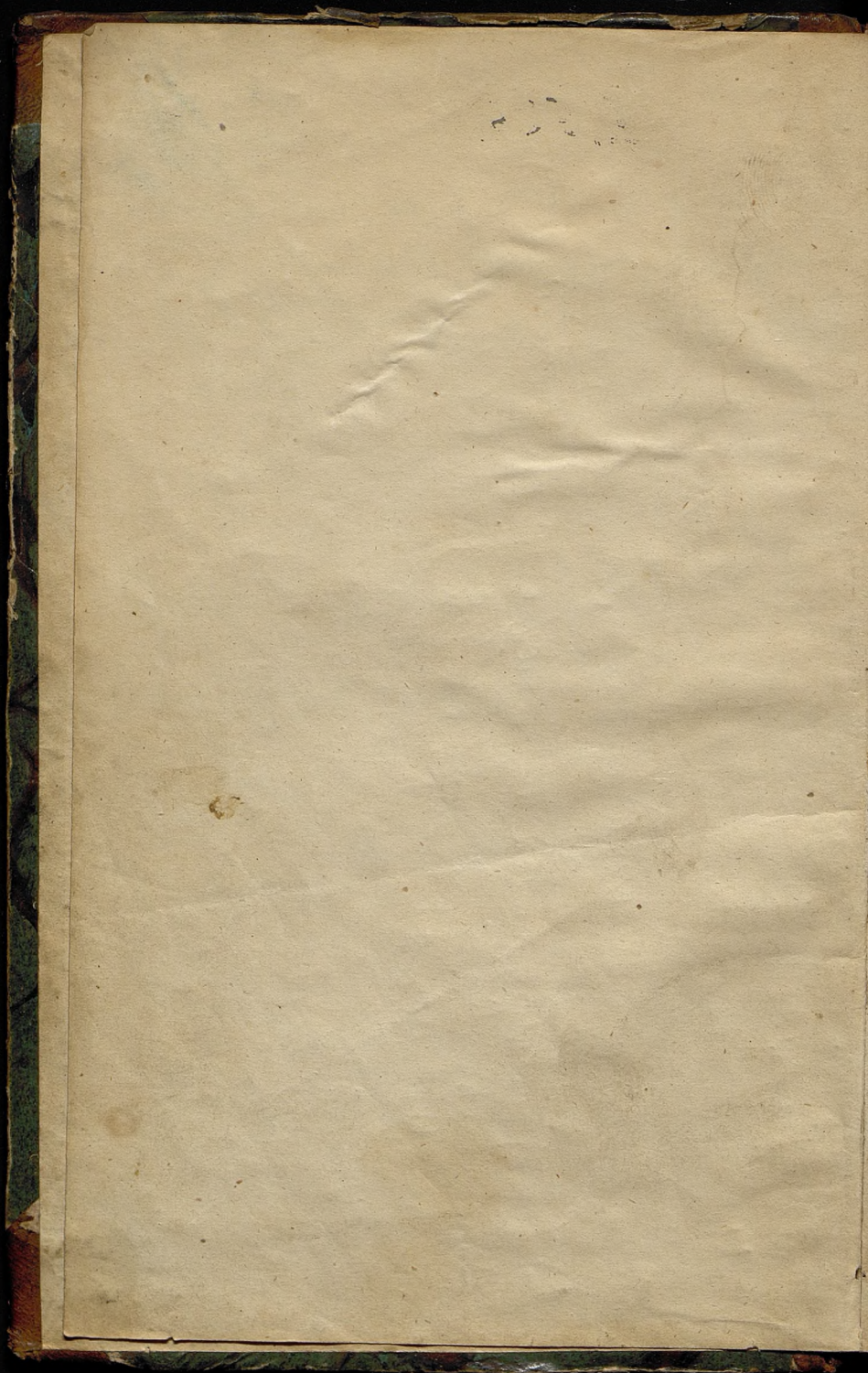
and

1

Закупителю дна 9. лпца 1984
и п. Бардара Примыл. Франц-
Кайскай 11. лп. за ссуг 3 р. 50 гр.

Рыжков и Рыжков Бессолинский
под Рыжков Бессолинский № I. 4745

5/49



L 526

36

AFORYZMA

dotyczące się

ogólnego lub też naturalnego

przeznaczenia

CELOWYCH

czyli

RZECZ

MALŻEŃSTWIE

przez

Bronisława Trentowskiego

II

5/44

Wstęp



I

1. Przez Aforyzmy rozumiem zdanie o tej lub owej rzeczy, bez architektonicznego muśnię, jak, by od uciehienia wyprzeżone, oraz powięksoj części urywko wośbok siebie słojać. Bliższy związek między jednym zdaniem a drugim, nie jest tu rzeczą, konieczną; są to tylko krótkie rzuty. Zdania te mogą być więcej, nawet całkowicie rozwinięte, mogą być więcej, nawet całkowicie, mogą być tylko napomknieniem, rozkwierającym kryształnikom rozległe pole do myślenia. Takkolwiek bliższy związek między pojęcieniami zdania, ni nie jest tu konieczny; związek przecie ogółu jest rzeczą, nieodzowną, jeżeli przedmiot ma stanowić filozoficzną całość.

Systematyczność planuje przeto w aforyzmach;
dotyczy więc, przecież nie pojedynczych zdań,
ale całości utworu; wiążąc ona pojedyncze
zdania niewidzialnym pasmem porządku,
równie jak mądrość boska światem rzą-
dzić, a; naprocznorodniejsze wydarzenia, spa-
ja i rób, cudownym i wrym taniwchem
i w jednem piękny zamienia organizm!
Słowem, aforyzmy nie są, dziełem, ale szkic-
em, planem do dzieła, w pierwszym nietadzie!
Wnich używa autor najwięcej swobody. Wolno
mu obok myśli głębokich rzucić myśli lek-
kie, humorystyczne, nawet żartobliwe; wolno
mu tu po ciężkich pracach odeschnąć i zaba-
wić się, nieć gawędą. Nie jedynie nauka,
ale i rozrywka może być tu celem.

2. Przekształceniem każdego stworzenia jest,
zupełne rozwinięcie swej istoty, czyli zba-
wienie bóstwa w pierwiastkach swych spiazęgo
i przywrócenie go do własnego ucięcia, do ja-
wi i czynu, lub też, mówiąc filozoficznie, prze-
wroćenie tego, co w nim bóg stworzył in poten-
tial, własną wną wolą, i determinacją, w tak
zwane in actu, t. j. przeciwstalenie owej istoty

w istnia, To przekształcenie jest powszechne,
przenika zatem wszelkie inne przekształce-
nia nasze; my przeuści dalej o niem mówić
nie będziemy bo nam nie chodzi tutaj o pro-
wzięcie, ale tylko ogólne nasze przekształce-
nie.

3. Karda powszechność mieści w sobie trzy roz-
dźnia: ogólność, szczególność i pojedynczość.
Powszechność jest, że tak powiem, bogiem i jego
objawieniem się, w stworzeniu, wielkim autorem
i jego ciągle w dalszych wielkich poszukiwaniach,
młodzieżą, księżką; ona jest wszędzie całkowita,
równie w gromie niezmierzoności świata, jak w
atomie; w tych dwu przeciwnych nieskończonościach.
Jest początek odświeżenia, naszytelnicy w jej końcu,
a więc bóg w atomie, nawiązanie do wszelkiego
istnia w owem kwiecie, słowem, powszechno-
ści, nie jako lożne pojęcie, ale jako istnie-
nie w owem kwiecie, uwarunkowane, jest bogiem
albo bóstwem, czyli boga obrazem, jest systemem,
albo jego stereotypowym pytkiem, jego miniatur-
ką. Karda system, razem karda powszechność,
jest wyjątkowością, jednością i całością, w ca-
łości, harmonii. Wyjątkowość jest naturą, po-
dzielna, materią, nieskończenie mnogość, nie-
całością, a więc wielkim polipem rozcią-
gniętą.

gniającym w przestrzeni owe ramiona. Jedność
 jest duchem, dwojka, owego polipa, idea, ciągle
 się rozwijająca, myśla, wymarzająca, same
 siebie w całości. Całość wreszcie jest wszy-
 stkowścią, i jednością, w potęg, w światem wielkim
 lub małym zawsze całkowitem, dla siebie
 istniejącem, udzielnym. Wszystkość jest real-
 nością, a więc empirycznej natury; jedność
 jest idealnością, a więc spekulacyjnym przedmio-
 tem; całość jest realnością i idealnością, w jedni,
 czyli rzeczywistością, a więc równie empir-
 ycznej, jak spekulacyjnej barwy, czyli dwo-
 głością. Powszeczność jest pierwowzorem, ca-
 łości koniem wszech istnienia a zatem najdo-
 skonalszem powszeczności odbiciem. Ogól-
 ność tedy jest wszytłkowścią, szeregowość jed-
 nością, a pojedynczość et calością, w powszecz-
 ności systemie; czyli pierwszą jest realną,
 drugą idealną, a trzecią rzeczywistością, powszecz-
 nością. Ogólność panuje tylko w empiryi
 i jest głosem wszytłkowich ludzi. Cień paray-
 now kraj, ośet kwasny, i. t. p. talia, zdania
 ogólne. Szeregowość panuje tylko w spekul-
 acyi rozpadającej na liczne szkoty. Wszytłko-
 ść jest, jest o tyle tylko, o ile jest myśla,
 idea, pojęciem; rzeczywistość jest monadą,

54
i. t. p. to są zdania szczególne. Pojedynczość
wreszcie panuje w filozofii będącej stworze-
niem boga w naturze i stworzeniem człowieka
w własnym jego świecie; ona chce uczy-
nić każdego człowieka obrazem boga a więc
samodzielną, wolną, własny system two-
rzącą, istotą. Takim powyższemu wedle ukła-
du, powszechne przeznaczenie człowieka wy-
stępuje jako ogólne, szczególne i pojedyncze.
My mówimy tylko o ogólnym. Tu jedyną jeszcze
uwaga! Pojemność ogólności panuje material-
nej naturze; więc ogólne przeznaczenie człowie-
ka jest jego naturalnym przeznaczeniem, prze-
tęciem fizycznej treści stworzenia, uszeregowana na
miejscach doświadczenia.

4. Cóż jest ogólnem, czyli naturalnem przezna-
czeniem człowieka? Człowiek ogólny jest czo-
wiekiem prostopadłym, realnem czyli empirycz-
nym. On prawi na własne utrzymywanie, bud-
ni się rolnictwem, rzemiosłem, sztuką, lub
umiejętnością, ale zawsze, jeżeli nie ciałkiem, to
przynajmniej w części, w celu zarobienia na
chleb, jest on tylko północnem albo południowym
ludzkości magnosem; tylko meżacyzną, albo ko-
biętą; tylko półczłowiekiem. Ustaliwszy swe re-
względne stanowisko w świecie, szuka malon.

Ki lub matronka t.j., drugiej swej, polowicy, czyli
 dopełnienia swej istoty i zaimienienia się w
 całość. Matryństwo prynceto jest ogólnem czyli
 naturalnem przeobrażeniem człowieka.
 5. Ławick, obraz boga i korona rzekomy tego
 świata, bóstwo na ziemi i królestwo przyrodzenia,
 równy względnie sobie samemu wiebiańska,
 sważ, ishierka, oraz koniem czynności stworzy-
 ciela na wszystkich stonach i planetach i ma-
 ozielnym, początek w sobie, jak w zwierciadle
 odbijającym, ma w sobie pełno głęboko ukry-
 tych tajemnic. Niech dotąd kto z siebie samego my-
 śli, ile w karłowatym w klimatach swych piersi
 rozstrząsać, ile zapuszczać się, wewnątrz i zewnątrz
 i w poprzeci okiem przenikliwości wewnątrz, i w otę-
 ty, tylko ma własnej, znajomości siebie, sta-
 jące się, lampą, w ciemnym labiryncie i znaj-
 mosci siebie człowieka w ogóle. Jeden otrzymał
 berto panowania nad sobą, i jest ludzkością i wia-
 da; drugi nura się w brudzie zmysłowych uciech
 i jest najniebezpieczny od robaka; Jeden panuje nad
 głową, i sercem swych braci, jest wyrocznią, mi-
 lionem; drugi igra się, wiatru i dyderostwem
 ulicanej zgrani. Ktem się, kto sam uciegnął, tem
 jest. W rękę naszym opoczywa w kleszczach koliber,
 głupiec tylko nieba nie, dłoń rozstrzela i pu-
 szka i wesoła ptaszka na wolność! Świeżość naje-

większem człowieka jest, odpowiedzieć swemu
powszechnemu, ogólnemu, szkiełnemu prze-
znaczeniu. Pojedynczych przeznaczeń jest nie-
przebrane mnożstwo. Gle stanów, zatrudnień i
współborów mystenia w ludzkości, tyle i po je-
dynczych przeznaczeniach, tyle i wyobrażeń szkieł-
ni. Szkiełnych przeznaczeń jest takiel wiele.
Ten xyl n. p. li dla oowobodzenia ojerzany, on
li dla malarstwa, muzyki, architektury, poezji,
prawnicstwa, filozofii, teologii i t. p. Przeciwnie ogół-
ne nasze przeznaczenie jest tylko jedno. Chto-
wiek jako utwór stworzyłi więcej uprzy-
wilejowany brat zwierząt i rośliny, jako or-
ganiczny światek, natura w jednym ze swych
kwiatów, musi rowne mieć przeznaczenie z
całym porostatem młodozem jego rodu i roztworem,
i. j. przewiecznienie w taoncy, dośoty, materjal-
ne rozkwitnienie, wydanie owoców i ufrzenie
wiebie swego w swym płodzie. Matkonstwo
tedy jest, jak już zekłisimy ogólnem kryli na-
turalnem przeznaczeniem szkiełni człowieka.
Chtoak zwany celibat, bądź dobrowolny, bądź ter ja-
kiemkolwiek prawem narzucony, wyjawsty prze-
cier, u takowych kapłanów, którzy li dla pobo-
ności xyl, li wszelkiego roztatnienia unikajac,
w bogu owe szkiełnie znajduja, jest okropnem
nieoskiełniem, poniewaz oddala człowieka od

jego ogólnego, czyli naturalnego przeznaczenia. W ciągu życia jeden a najgłówniejszych, weatej naturze brożanych, swych celow. Polygamia i celibat są, dwie jednootronne ostateczności; monogamia jest prawda, naturalna, że, jedynie rozumieemy, mówiąc o matienstwie. Polygamia robi extowieką a wierzem, celibat a mitem albo wzatanem; tu przestaje on być extowiekim na, turalnem a więc i racjonalnym.

7. Jest to rzecz niemata przygotowań się do matienstwa i osiagnąć w niem sukcesie istotne. Znajdziesz wiele matienstw szczęśliwych, które to szczęście winne są, ie tak powiem, samomu tylko instynktowi i naturze; również wiele nie, szczęśliwych, gdzie własnie tego instynktu brak, nie, gdzie natura przewodnika nie znajduje potużania. Extowiek atoli myślać niegus. cza się, na instynkt i naturę. Oni sami pragnie kierować losu swego feluka, być własnego rzinzeia tworcą, i panem. Rozmyśla on wpran, dzie sam nad tym ważnym przedmiotem; otużka przeuier chętnie takae o nim mówią, cego brata?

8. Obie plci odpychają, i gonią, się wzajem tak dlugo, poki się nieataczą, i w jedno nie wtopią; Matienstwo jest koncem romansu hardego, koncem także naszego romantycznego życia;

t. j. naszej młodości. Matczeństwo jest myślowym
 wieńcem młodości, która, wedle nauki naszego
 Ubarwiciela, najwyższą, jest chrześcijańską, onostą.
 Przedmiot ten zatem ma nadzwyczaj wiele in-
 teresu. Interes ten powiększa się, tem bardziej
 przeto, że wkrótce wyjdzie tom pierwszy, młodej
 Chowańny, t. j. systemu wychowania dzieci. Młó-
 ryśmy więc te uważać można za ganek, przez któ-
 ry wchodzi się do pedagogiki naszej gmańcu.
 9. Matczeństwo jest światem zjednoczeniem się,
 mężczyzny z kobietą, a więc całoscią, powstającą,
 z połączenia się, dwu polarnych sprzeczności w
 oświeconym świecie. Chcąc zatem poznać jego istotę,
 trzeba mówić: A) o mężczyźnie, B) o kobiecie, i
 C) o wzajemnym ich stosunku do siebie i związku,
 czyli o właściwym matczeństwie. To też jest podsta-
 wem naszego przedmiotu. Na tym podstawie koni-
 czy się, nasz wstęp i rozpoczyna właściwa.

A. Mężczyzna.

jako naszych aforyzmów część pierwszą

10. W pierwotnym stanie towarzystwa ludzkiego,
 i dziś jeszcze wśród narodów dzikich, lub też na
 najniższym stopniu społeczeństwa dość jest mieć
 Mężczyznę, i być Herkulesem, aby się, podobać
 kobiecie, aby ją, nozniej bronić i dotać przetrwa-
 wszelkiej, zewnętrznej, napadów. Mężczyzna jest

BIBLIOTEKA
 KOLA MŁODZIEŻY
 w Wacławicach

w takim położeniu bokaterem, potłogiem, wszy,
 słońcem na ramię dla kobiety; kobieta zaś tylko
 namiętnością i najulubieńszą jego zwierzęciem do-
 mowem. Mąż dzięki idzie naprzód z oszczędem
 w zęku, z łukiem i strzał wiodącym na plecach,
 i toruje sobie drogę, a żona poślednie za nim,
 jak młot obłożona dziećmi i słomakami. Tak
 szli zbrojni Hunnowie i Gołowie, którzy niegdyś
 Europę zdobyli, naprzód, a za nimi ściska się
 zwolna żon, dzieci, krów i innych rzeczy kara-
 wana! — Działaj, na tonie cywilizacji i wykształ-
 conego cywilizowanego, czego więcej wymaga je-
 szcze kobieta od mężczyzny nad same wstępną
 i łwią, odwagę. Dział potrzebny jest męża w pełności
 znanie tego wyrazu. Zamiast walki z tygrysem,
 lusem lub niedźwiedziem, mąż jej, walcząc powi-
 nien z intrygą, złością i niechęcią, ludźmi,
 bo dział cywilizacji tylko jest cywilizacji najwzrostem
 nieprzyjacielem! Panowanie jego już, chwila
 bogu, nie na kłju zależy, ale na rzetelnej wyz-
 nosci całej swej istoty. Słowem, dział ma pra-
 wo wymagać kobiety od mężczyzny charakteru!

II. Charakter męża jest bóstwem w mężczyźnie
 rozbudzeniem, czującem się, bezpośrednio wolnością,
 samodzielną, i cnotą, widzącą w każdym
 bliźnim swego brata, w bogu swego oca, w obu,
 dwu wstąpienie siebie samego, i dążąca

11

wedle swej boskiej natury. Charakter jest tylko jeden, jak jeden bóg i jak jedna istota wszech-
kiej boskości. On jest traktatem zjawiskiem w
ludzkiem społeczeństwie; gdzie i kiedykolwiek
zad sie, objawia, bądź w ptaszcze purpurowym,
bądź w siewie między niesioną, jest on gwiazdą,
w świetnie ludzkości przyswiecejącą! Nad char-
akter nie wyższego męzycznego zrebic wydobyc
nie zdota. Charakter jest rzecz, nie równie dora-
dca, od geniuszu, talentu i nio tych innych zdolności.
Może on być tylko męzyczny własności, i jest
męzkością, istną. Charakter rozpada się na
trzy rodzaje, i jest: (1) mądrością, (2) pamięcią,
i (3) siłą, czyli męzka, głowa, męzkiem ser-
cem i męzka, cnota. Teraz o każdej z tych rzeczy
niektóre myśli rozobna.

1. Mądrość męzyczna.

1. Mądrość jest słodkim owocem prawdziwego
poznania, a poznanie wypływa z trzech źródeł,
które rozlewają się w trzy wielkie rzeki: w empy-
ryę, spekulacyę, i filozofię. Te trzy rzeki jednocześnie
biegną w końcu i stanowią jedno mądrości morze. Kto
z tego morza wody niepił, ten daleki od ujrzenia
Minerwy i Stanawie, jej ulubieńcem.

2. Zmysły nasze są pierwszym źródłem naszego
poznania i dają nam wrażenia. Ich dziedzic-
stwem jest pierwsza bezpośrednia pewność poznania.

nia, a jch głosem: Sento, ergo res est, atque res
 ram. Na tej opoie buduje doowiadzenie i cała
 empirya swe pagody. Zmysłem wewnętrznym,
 a więc środkowym ogniskiem całej naszej zmy-
 słowości jest wyobraźnia, która, niestwierdzone ma-
 ginaция, xmięxano: Wyobraźnia, zwana po nie-
 miecku Vorstellungskraft, xamienna xmyślone
 wrazenia w wyobraźnia, czyli wstak xwane w
 Niemiecin Vorstellungen. Wyobraźnia jest królo-
 wa, xmyślowości, czyli xmyśłem najwyższym, a
 wyobrażenia są, w naszem wewnętrznym skupione,
 a przeto udochowione xewnętrne wrazenia.
 Wyobraźnia, swe wyobrażenia w sobie xatrzymuje,
 całonowicie, pamięcią, a xatrzymane w pamięci
 i później, wedle naszej woli, na widnokrag
 naszej myśli wywołane wyobrażenia notują,
 xakwiśko przypomnień. Jedność wyobraźni x
 pamięci, jest rozumem, czyli methueckim Ver-
 stand, a jedność wyobrażenia jakiego xprzypom-
 niem jest pojęciem, S. Begriff. Dowiec, hu-
 mor i bytose rozumu / Scharfsinn: są od-
 cieniami rozumu, xapiją, więc, więc w jego isto-
 cie. Wyobraźnia pamięć i rozum, są, tylko bier-
 nej natury i jch przedmiotem jest materia,
 czyli xewnętrności istnienia. Czwier xatem dwa
 wyobraźnia, dwa, pamięć i twój rozum, xystaj

wielkie empiryczne biblioteki, te panteony
ludzkiego doświadczenia, jeżeli ci idzie o zdobycie
mądrości! Jest to jednakże mądrość tylko
realna, tylko do ciała wziętego, w nasrót tego
lejszem znaczeniu należącą, tylko ścierdząca!
14. Um, ten pierwiastek wszelkiej umysłowości,
wyraz przeolichny, którego nam wyrostki cwa-
pijskie języki zardrościć mogą, jest tem, co się
zwyczajnie zowie fantazją, z grecką; imaginacją,
z łacińską i wyobraźnią, w niefilosoficznej pol-
szechyźnie. Ależ zaiste dziwna, iż wyraz ten do-
tąd nieostygmat u nas należącej mu sprawiedli-
wości, a więc mądrości nierównie wyższej od
empirycznej, która, poznaliśmy przed chwilą.
On jest tworcą, w nas mieszkającym, on tworzył
Iliadę, Jeruzolimę, wywołoną, Triadę; magiczne
kompozycje do Don Juana, Niemcy z Forticy,
Wolnego Strzelca; aniołów Rafaela i wszystkie
dzieła sztuki; on uświetnił i wstawił ludzkość!
Um jest umyślow wszystkich, a więc wyobraźni
polarnym przeciwieństwem, czyli duszą. On rodzi
ideale, te aprioryczne z duszy naszej wypatujące
wyobrażenia t.j. dusze zwyczajnych wyobrażeń.
Korząddek zwany po niemiecku Urtheilskraft,
jest innem wyższej potęgi, czyli umem odcyśnionem,
jażem we ideale z marken i kamieniąjącym je
wzrosty, czyli zdania t.j. Urtheile. Korząddek jest
duszą, pamięcią, a sądy są, duszami przypomnień.

Przysadek ta władza sadzenia i wolnego xdania
 jest rownie jak um, twórczej, natury. Jedność umu
 a rozsądkiem xowie się, umysłem i t. j. ów stary
 w Niemieckiej spekulacji wyraz Vernunft. Umysł
 jest dusza, rozum. Rozum jest rozkła dnia, umysł
 układnia, rozum najwyjsza, biernością, a umysł
 najwyjsza, i najxystotna, czynnością. Przedmiotem
 rozumu jest xerwnędraność naszego istnienia.
 Umysł jest ojcem idei, myśli xystych, spekulacji.
 Um jest poetą, rozsadek estetycznym krytykiem,
 umysł metafizykiem, wszytkie trzy są, twó-
 rczy, natury, czynności, naszego ducha, przyroda,
 chyl i tajemna, altrybutem naszej duszy, dusza,
 sama, na roznych stopniach rozwinięciem.
 Umysł jest najwixszym przeciwnikiem xmy-
 ślu. Jeżeli więc xmysł jest pierwszym, to umysł
 jest drugim xrodłem naszego poznania. Umysł
 widzi świat widzialny, umysł świat niewi-
 dzialny. Umysł mówi cogito, ergo cogitatio est,
 atque cogitatio sum, i to co on mówi jest mu bo-
 pośrednio świadomo. Na tem filarxe bezpo-
 nosci spoczywają, wszytkie światy spekulacji,
 ne od Xenofonosa aż do Hegla. Cwier, tedy, twój
 um, twój rozsadek i twój, umysł, chylaj wszytkie
 pioma, które są, ich utworem, jeżeli ei idać ordo,
 bycie mądrości. Jest to jednakże mądrość tylko idei,
 alna, tylko z duszy, xrosta, tylko przelazca.

15. Teraz następują władze nasze, które władze po-
wyższe, w przeciwności polarnej z woba, stojące, w
sobie jednoczą. Uwaga jest pierwszą, władzą, tak,
waż, jest jednością, worysłkich i mustów, oraz ich
ognioka czyli wyobraźni i umiem. Uwaga wiedzie
nas do spozostawien / Bemerkungen, observationes /
i uważa się, również na świat widzialny, jak nie,
widzialny, a więc na świat rzeczywisty, żywy,
boski, cały. Rozwaga, forma, i istotę, rozważa,
język, to źródło matematyki, bardzo niekiedy,
nie po memicku / Anschauung: / zwane, jest jed-
nością, pamięci i rozważku, czyli uwaga, wyższej,
poższej. Ona wiedzie nas do odjęci formy, czyli do
figur, do odjęci / axioma: / i uważa się, również
na świat realny i idealny, czyli na świat
rzeczywisty, żywy, boski, cały. Jej przedmiotem
przebiega pierwsze nie istota, ale forma. Mysł, wresz-
cie, ten pierwsiastek i ojciec tak xmyśla, jak umysł,
cały, tak empirycznego, jak metafizycznego
myślenia, który, w postach naszych niemiec-
kich, w niedostatku lepszego wyrazu / Wahr-
nehmung: / nazwaliśmy, a który nasi recenzenci
polscy, niegrabnie i tylko filologicznie przez
dostarczanie lub dostarczalność przekładali,
jest okazywaniem się, uwagi i rozważu, oraz jed-
nością, rozumu i umysłem. On nas wiedzie do ob-
jęci, jako jedni pojęci i ideami, tudzież postrzeżeń

z xdg, ciami, czyli do tak dawniej zwanych aco,
 mata, tj. do prawdziwych, boskich, ciałych, rze,
 czywistych. Mysł, będący stukiem xmyśtu i u,
 myśtu, jest trzeciemi i ostatniem czyli prawdzi-
 wem źródłem, naszego poznania, źródłem istotnej
 filozofii, okiem roztworzonem dla prawdy.
 Zmysł widzi tylko zewnętrzną, umysł tylko
 wewnętrzna, myśł oboje razem, czyli całość, pier-
 wszy, poznaje a posteriori, drugi a priori, trzeci
 a totali. Mysł mówi, vivo, ergo vita, mundus, li,
 veritas, nomen est, atque vita, mundus, libertas,
 numen sum. Zmysł jest biernoscia, umysł czyn-
 noscia, myśł obogciem razem, czyli samodziel-
 noscia, Zmysł, ztem, wszytkiem, wco wie, prze-
 istaia, nalezy tylko do ciała, umysł tylko do
 duszy, a myśł do ciała i duszy wspotem czyli do
 jaźni. Jaźń, ten przewiaszek przyjaźni, jest tem, co
 Niemcy prrex wwoje. Das Ich oznaczaja, Jaźń na-
 iża ma jaźń boia, i wiatowa, za przedmiot,
 myśł jest oknem, przez które stonice rzeirynio,
 iosci do niej zagłada. Mądrość, do której myśł
 prowadzi jest twierdza, i, i przeiraza, razem,
 czyli oświecienoscia, kojarzaca, calosc, petnosc,
 harmonia, przedostawiajaca, a wiec prawdziwa,
 ciwix przeirto twa, nwa, twa, rozwa, a nade,
 woyzsko twój, umysł, jeżeli ci idzie o zdobycie pet-
 nej, calkowitej, istnej mądrosci!

16. Czyliż więc koniecznie potrzeba zostać pier-
 wej, filozofem i wypieć wszystkie mądrości sto-
 pnie, by stać się godnym jeźdźcy, głupiej me-
 niastę? Niewiasta nie jest głupia, odpowiada
 damy; jej mądrość jest tylko innego rodzaju.
 Filozofem zostać ci niepotrzeba; byłym jest tył-
 ko, kto umiejętności samodzielnie uprawia i
 na wyższy ją stopień, jak dotąd stała, wznosi;
 dość ci na tem, że jesteś przynajmniej znanca,
 filozofii, że nauczyła się, w każdym razie odróż-
 niać realność od idealności, twierdzenie od prze-
 czenia, empiryżmność od spekulacji, że wy-
 kształcił wrok twój do poznania wszędzie
 rzeczywistości i boskiej, żywej prawdy! Ty ma-
 drością, twoją, musisz przenieść się do niewiasty,
 musisz być jej stoncem i głową, jeżeli pra-
 gnieś zasłużyć u niej, na tak potrzebny dla
 ciebie szacunek. Nie ulon ani w mądrości zwy-
 stowej, ani w mądrości umysłowej; ale nabądź
 mądrości myślowej! Ta może być praktyczna,
 porównawczą jeźdźcy praktykę z teorią, poro-
 wawczą wyuczysz.

17. Punktem dojrzewania naszej mądrości,
 jest rok trzydziesty, i trzech. Lat wstąpienie trzy-
 dcieste jest czasem naszej nauki i co przed-
 tym życia naszego okresem wyłajemy, nowi

na sobie niedoskonałości xnamiona. Mędrca
 praia nie jest robota, poety nie jest tylko.
 chwilowem natchnieniem! Pierwsze dwa lata
 po upłynionym roku trzydziestym, są czasem
 uściszenia naszego sposobu myślenia i tworze-
 nia własnego niekwestionowanego. Jestem! Sam
 nasz Zławiciel, ten syn boga, jak religia nas-
 uwa, ledwie wazył się, choć pierwej x nauka,
 swa, wstąpić, jak w trzydziestym trzecim
 xycia swego roku. W tym też lat naszych otre-
 sie xenie się, podług naszej myśli powinno,
 my, byśmy xdołali kobiecie, podług naszej
 myśli raz na zawsze uścisować i o pozostan-
 iu samego nie xmiennoscia, swego xdaria pozys-
 kai jej xciunck. Tu uwaga nie jest mystyczna,
 pociągająca i doświadczenie daje jej uścisnia,
 dectwo.

18. Dobra, mieć głowę, jest niepospolita, x-
 lesta, xciowicka. Właściwy komu juk w kołobzie
 włożył Apollo koronę xdołności na krowia,
 komu Hermes nota xcharujacej wymowy ob-
 lat. Turmieniem. Wokroci xciowicki xjednak.
 xci, kto sam się, xci tak rade, xrobił xeniowem
 i własną, praia, wydobył to xciowa swa wloty,
 co xciowickim bogom wgotowosci xciowicki.
 Prawda, xci xeniow, talent i xciowicki xdołności,

rzadkiem darem nieba, i że kto zniemi już na
 świat nieprzyszedł, z tego ich zaelnem moxotem
 niewygrzebiess. Ale i to prawda, że każdy chto,
 wielk jest nowej istocie bóstwem, i j. pierwona,
 myśla, boga w nim xtozona, i puzca, że tamysł
 jest, jako bostka, xawrze wielka i jemiálna, że
 przeto każdy wielkim i jemiálnym wwojem
 rodrzym xostać moze, kto mysl te wrobie rodku,
 dukt i woxynność wprawił, kto trafil na wwoje,
 kto nadleł xdolnościom swoym od boga pomysłany
 w nich kierunek! Z tym będzie bóg i jego woxech,
 moi; z tym wżi jemiálność! Poetug Platona
 dusza przypomnia sobie to tylko na ziemi, co
 pierwiej, w niebie widziata. Tem dxielnieprata
 wladka przypominema, tem xdolnieprata dusza!
 Poetyczna ta idea takie ma xnaizenie. Tem xdol,
 nieprzy jest chto wiek, im silniej bóstwo w woxch
 pierws objawia! Teniuszem jest ten, kto liczył
 bostka swego potęge, i potrafil świat o niej prze-
 konai! Kto ma wolę niezachwiana, ten jest
 napprawdxiwym i asnie wielmożnym Panem.
 Kto chce być nawet i jeniusem, będzie nim;
 kto chce, niec dobra, gtorę, będzie, ja, miał.
 Bóstwo jest mimo całej swej wględnej różni
 wbowzględnej jedni równel bóstwo, chto wiek
 wżi równy bogu. Co wie bóg, to i bóstwo w chto,
 wiek, a wżi chto wiek wielkie xdotaj, xceli ten

go silnie zaniadał. Ubraj tedy wzrok twój
ducha teleskopami, myślenia i spojrzaj w otchłań,
nie niewidzialnego Świata. Miej wólcę, a dno
pełne cudów i zbawień! Ale woła o której tu
mowa, jest najwyższa, w stworzeniu młoda.

Śmieć albo wawrzyńny! Nie albo wosk i tko!

19. Ostatnim celem przykrośtalcenia jest aważa-
nie wysołkości i jednoci naszego wiedzenia
w okrągłości architektonicznej, łatwość, ciągłość,
samość i pełna zgodność z sobą, samym sobą
wielu, tutaj szeregobnie obrazem i podobieństwem
swemu swego przedwiecznego ojca! Harmonia
w wszystkich twoich myślach, uczuciach i
czynach, choćby też jak murzka i for rozległa,
niepowinna mieć ani jednej strony, falowy,
wej, lub słabej, ani jednego tonu i strojenia.
Przymaj siebie, jedyń twoj, krok twój każdy,
na wódz, jak wieczna mądrość Przymaj przymaj
rodzenie! Tego coś uczynił, ratować nigdy nie
powinieneś, bo to byłoby dowodem, żeś dła,
tutaj wówczas niebawie, a więc głupio. Nie to,
mać się, nawet i przed sobą, samem, niedo-
frasz, łatwości: Łaka, marn natura,! Ty, rzuc na-
lure, dwa, pod stopy! Niech ona i mrużki,
musi ci być podługna,! Łanuj nad sobą,
jak basza egipski nad wermi poddanymi;

bażla samodziela, twojej woli. Czem wiez, wola, tnia,
xrobiles, a wiec chem jestes' wistosci, za to beda,
u, przdekaj lub pokniej i ludzie, uwazali.

Wszakze Tobistosci natza jest tem jedynie, chem
wiez, jawni nasza za porocelnictwem dnu czynni.

Konwiriata powsexchnego, t.j. materiji i ducha.

niej wtopionych, czyli w jej cialo i dusze, prze-
istkowionych xrobila! Nie pokrywaj wiez, nigdy

maska, bo to wiez, na nie nieprzechodzi! Znaledzie

wiez, przeniec raz xnanca tej powotki, obrotu u,

pokazie sniatu, co jest wistosci pod owaz, liscia, sk-

ra. Dozwadzenie mowi prawdzi: m wiez,

cej wiez, cywilizacja, ludzie, tem wiez, koxemi staja,

wiez, aktorami; ale cywilizacja nie jest oswiata;

ona ledwie jej poczatkum. Medrzez wraia na

tono natury. Cywilizacja okazuje pien catorre,

cxenstwa x wiorow; oswiata robi ten pien Apo-

linem, lub Minerwa;

20. Ciezki ograniczony duch niezdolawstawi

kroku za granice, owego xwyrazajnego widna,

krzgu. Dobra glona do wryzostkego xartowaci

wiez, umie. Lektant jest xawoxe tylko filoxosem,

tylko filologiem, tylko matematykiem i t. p.;

medrzez jest wryzostkiem na wrocie, nieprze-
sta,

jae' byc samem soba, kade nie xwazuje jest dla

medria xczuacem; on nawet piekto xamienia

wwie niebo! Zajmuje wiez, w prawdziwie jedna, tylko

racca, xdolny jest przeniec do wryzostkego rodozaju

zatrudnienia i watahelnej zabawy, skoro tego koniec,
 nosi wymaga. Żoźna godnością, takyma on barto
 wredząc na złowistym tronie, jak kij zebracki, idąc
 droga, złowrogiego losu. 'Umie skarcić uroszczenia
 głupoty; przebacza jednakże matym niedoręczonoś,
 ciom tej lub owej chwili, aby życia swego potunem
 niezatruić. Każda minuta jest mu całym życiem,
 bo ona jest całą, przeszłością, i całą, przyszłością,
 w kropelce. Skoro upłynęła, już niejdź w jego ma,
 cy tego życia, jest ustawicznym zlewaniem się w
 jedną, całą wieczności i cxaśm, prawdy i miły,
 kę, prawdy i praiu i rozrywkę, pożytku ze
 wdzięku. Radość, smutek i inne strony ludz
 ludzkiego życia, w jego ręku i palcom jego po,
 stają. Umieć i każdej chwili korzystać, jest
 wielką mądrością.

21. Towarzystwo wygrywane, jest prawdziwym
 Quodlibet, prawie ustawicznie w niem złoto i
 błoto. Głupoty, jest pełno wozdnie, barwiz, wici i
 nia, jak i pudłem. Jest to wielka przyjemność,
 niż wdać się, i nia, w rozprawę, i chciwiz, uczyć
 mądrości. Miłość własna jest ogniskiem myśli i
 acui codziennego człowieka. Ale tykaj, wici tego
 tana, bo on zaradze złowliwy. 'Powszem głośnij gocka,
 sem pod brode, jak niemieccka, diuiz, a wtedy
 będzie ci podług Twojej woli fidel. 'Ale bron broie
 z nim za blisko. Lękołitość jest jak piec z chary;

(B) Szpaniałość meksykańska.

23. Mądrość, która ubita sobie gościeńiec z głowy, do serca, wzniosła sercu trzeci drugi, filitalny dla siebie, która w sercu nabrwała różnowrodowej barwy życia, i stała się, ciepłem, równością, szpaniałością. Mądrość obokująca tylko w głowie, jest wprawdzie przezkryształ, jasna i czysta, ale też i zimna, jest to lód na wysokiej górze, nieczynnym morzem okryształony. Na cóż się, nam przyda poznanie filozoficzne Boga, jeżeli poznanie to nie rozpromieni się gorąco, miłością, w naszym sercu. Do czego nam poznanie prawdy, jeżeli tej prawdy nie imitujemy? Do cóż nam znają, mość ludzkości, jeżeli ludzkości tej kośćcać nie mamy? Mądrość nasza powinna się, w sercu szpaniałości, krwi, purpurowej, xrumienić i ogrzać, a stanie się mądrością, żywą, ludzką, chrześcijańską. Mądrość taka, tj. mądrość nie tylko myśleniem, ale i ciałem błądząca, mądrość sniegi swe górne lawinami w dolinę miłości spadająca i tutaj, xamieniająca je w trumienie i ciekli, mądrość roztopiona i wotanie dla tego poruszać się, xaj, xaj, xaj, jest, jak już rzekliśmy, szpaniałością. Szpaniałość jest mądrością, drugiego potęgi jest, że tak rzekę, mądrością, meksykańską. Nie ma szpaniałości bez mądrości.

24. Mądra głowa jest bóstwem w mieście, serce szpaniałe jest temie samem bóstwem, które w

nieba na ziemię zstąpiło, światło słońce i ciepło
w jedno złoto i objawiło się, jako flogiston, t.j. po
polsku, jako ogień, pierwsiostek ognia, bogaży,
światła i ciepła jedności, czyli stonecznym obla-
kiem, który za pomocą, wrożeńki palnej, łatwo
się w ogień przemienia. Serce którego wewnątrz
tętnem kaganiec, nie jest mądrość głowy, czyli
serce x wyrażnie, jest ciepłem bez światła, lub
ten sercem ciemnym, ślepiem. Ale nawet i takie serce
jest już godne szacunku, ponieważ rodzi i stanowi
człowieczeństwo. Niemolina uznac tego człowieka,
który, kto jest bez serca. Prosta rzecz mądrość,
ale mądrość bez serca, jest martwym tylko sym-
wajem, podług nat Platona lub Hegla organ.
który, tylko myślnikiem Kemplego, t.j. mówiącą,
maszyną, Gdyby przypuścić dawać wyrok, co jest lepsze,
czyli głowa bez serca, lub serce bez głowy, t.j. czyli
głowa lodowata, lub serce ciemne, przeto byłoby
ostatnie. Sama głowa tworzy, Mararynich i ka-
lasantych; samo serce jest gwiazda, potama, organ.
michonych wprawdzie, ale podczuwanych ludzi.
Głowa i serce razem wiążę, wieść, nas do cności
i prawdziwego szczęścia. Dał on i dążyć, i dążyć,
niebu, ludzie bez serca. Dla tego też zdanie nasze,
jane jest, prawie xawze prawdziwe. Łód
dobrze, głowa, dobrze bije serce; czyli: gdzie mądrość
tam i spaniałość. Wierem jest xarój, ptygacy, ród.

kiemi nektarami uczuć, przynoszących częśc cxc.,
wieceństwu. Tu czerpat. Kosciuszko i Mickie,
wierz ognistą, miłości ożeryxny; Tu leny chara,
kierująca Polakow miłości narodowosci; Tu
jest gniardo przywiązania rodzielskiego
kndricuom i siedlisko pociażu do płci służknej,
tej jutrzenki xwiasztującej xblizającą się dżuon
matrności, tej rozkoszy, której bogowie mier,
telnym xaxdroxera;

25. Mężczyzna, mający uxoręglinwie kobiecie, potere,
buie męskiej gtoroy i męskiego serca, t. j., mądrej,
czułości lub czulej, mądrości, czyli xpaniatosci, lub
Spaniatosci jest. Towaryska, mądrości, jak piękności
kobieciosci. Serce xpaniate, czyli serce mądroscia,
rozxerxone, serce Boga, prawde, ożeryxne, ludz
kości, xwiat cały ogarniające jest sercem wielkiem.
Takiego serca kobieta nie xkolna; ona kocha tyl,
ko męxerxne. 'Woćanie wilnych i głębokich
uczuc Twoich niechaj, wic, wice rozptynie skli,
wosci pueriasty, jak wielkiem baltuku malutka
Wisty fala. 'Ogarnij, otocz, obwionij, płomieniem
swojem jej serce, jak xwiatło stonca otacza planety!
Ty ja, podnos do wielkiego Boga, do koichania ludz
kości i ożeryxny, to ona ma być matką, i wycho,
wypac Twoego syna. 'Twoego serca niechaj dla
niej płynie xawsze w wicka miłości i choty kry
nica. 'Kobiety uczucie podobne jest do malej

istkiecki. Słójce, wód wiazku mokrego tomu. Sexali
istkiecki tej, ustanowienie zordmuchowac nie bę,
dzieć, to w końcu zgaśnie!

26. Spaniałości w estowicku równie jak szychuś
w naturze przeniaka na uwielbieniem i sexia,
bostka. Ludaie bija, mimowolnie przed nią, co,
tem, choć i sami niechawsze zdolni wznieść
się, aż do tego stopnia niebiańskiej potęgi. I
któż nie uwielbia lezara, rozkazującego wzy-
wać listy Pompejusza przejęte, i w jego ręce
złożone, palić w swej przystojności dla tego,
by w nich nieznalazł nowych powodów do
gniewu, by mógł tem łatwiej nieprzyjaciółom
swemu przebaczyć? Wielkim jest August,
utaskaniwiający Lymę, to są, rzyś, serce praw-
dwinie męskiego. Takie serce kobieta kochać
musi, chociażby i nie chciała.

27. Miłość bliźniego bez granic i bez warunku
jest najpiękniejszą znakiem spaniałości. Kochaj
wszystkich, nawet nieprzyjaciół; to jest praw-
dłem spaniałości naszego życia, które nam ewan-
gelia przepiśnie; jest szychuśka, na górę spania-
łości, gościniec do wielkości wnia, Lymy! Pod
tudaki jest prawdwinie poten złości i jadu,
jest to szychuśka plemię; Łajadła zemiasta i prac-
stodowanie, są, zwichuśka, karmia, jego duszy

i najmiłsza, postrawa, Probi szatana swym pa-
 nem, i stawia mu złote ołtarze, cnotę, zaś przesta-
 duję, i niebezpieczną, egzami ogłasza! Szatan kro-
 liwie na ziemi; anioł płasze a wieka do nieba.
 Gdzie zabłyśnie płomycz nadziei i mądrości,
 tam zadma, wosyptkie wybierstkie wichry, by rzu-
 cić tę iskrę, berboina, i jak mowią, religii u,
 pachkiem groząca! Głupota tu bogata, szereglin-
 wa; mądrości jest naprzeciw, jej stulebnica;
 W krzemności cnotę się jak wąż i wreszcie
 szczytu dosięga; wielkość karmi się chlebem
 racowym, polewając go łzami. O przeprzydły,
 radzie ludaki! Ty przecież mienawidzić go
 nie powinienes. Pomnij że w Twoich pier-
 siach żyje bóstwo miłości, bóstwo, którego
 przymiarem nie jest barlog ziemości! Spa-
 nialość i jej trallanty: szlachetności, wielkości
 i szczytności, ta wzięta konstellacya Słazu,
 błyszcza, w prawdzie wysooko; ale ty, Promote,
 usz drugi, powinienes je wykradzić niebu i
 w sercu swojem głąboko zagnieżdżić. Umiej
 planować nad zemstą, i mienawścią, kochać
 nawet swego wroga, a zabłysniesz jedna, więcej
 z bogów. Własności nad horyzontem ziemi.
 28. Drugim przymiotem wielkiego serca
 jest: pokonanie miłości własnej. Kto na

wszystko patrzy tylko przez okulary owej ja-
ni; kto wszystko odnosi, jak krak bły kółki;
tylko do gniazda swego egoizmu; Ten jest ludz.
kości pitarem, na którego kółto ciałowicie z
łitoscia, a czego kroi z pogarda, pogląda. Nie-
chaj kto rachuby na własną korzyść; a więc,
jak bryła, poruszony młotem siły swego ruchu,
dobrze czyni dla innych; Ty czyni dobrze z potrzeby
swego serca i li dla tego iż to jest wrzeta, tło,
ja, powinności. Kochaj, enote, kochaj wzy-
skich ludzi i zapomnij o sobie! Co mówisz
lub czynisz, mów i czyni, niejako Ty, niejako
ja i ja jednoshowa, ale jako ogólna ja i ludzkości
ciastająca na ona, przyobiciści, t.j. na ona, druga,
wobiciści której winna jesteś, jako w bernardynka,
wej jedni Lemur samemu bóstwu, co w jej pier-
siach żyje! Wezłotczyńcy nienawidzą ciasta, ale
kochaj człowieka! Przyjmie własnej miłości
pod okuchem Twojej silnej potęgi i objęcie mi-
onów braci Twoich w Twoim sercu, kroi cię wiel-
kim. Bądź stęga, najniższym ludzkości, a będziesz
wkrótce jej panem i bogiem. Pamiętaj na życie
Sokratesa i Chrystusa.

29. Wspamiętajcie! Kto ci wreszcie przestaje być
abytciem miłosierdziem życia. Pogarda i mi-
niebapreczenstwo jest najgorszym przeciwnikiem

KOŁA MŁODZIEŻY

w Wacławicach

wie, bostwa naszego wadzącego że jest wieczna,
 i tosta, że przeto zginąć nie może. Lecz wanie śmierci i niebezpieczeństwa dradka
 naszej jałni nieomierelności. Żyć w czasie dacie
 wie lat mniej lub więcej, jest to zawsze to samo,
 co dwieście sekund dla jałki! Przed wieczności
 idea, przed tej myśli nieskończona, błyskawicą,
 ca, że, nawet lat myriady jedna, tyłko, krótko,
 chwila. Im więcej kto zna, poznat, cał i
 dła tał, tem żył dłużej! Takim prękonaniem,
 mając pręta tego żywote umienie, poglądai
 bezdresu, nawet na usatowaniu spokojnem
 okiem Cherubina na gaonące dni Troich stonice.
 Kto wie, śmierci nie kłża i w miłości niezdanego
 życia radnej. Tamy nieznajduje, ten jest wolnym
 prawdziwie. Kto wie, śmierci nieboi, ten wie, nieza
 go nieboi. Taki jest panem nieowinie potęż
 niejszym, jak ten, lub on cesarz, na tronie
 wnym spać nie mogący, bo wie, obawia opusku
 wnych niewolników. Poowie wie, jak Galile
 dsa, Hus lub Wikleś dla prawdy i ludzkości,
 jak nasz książę Józef Boniatowski, i tylu in
 nych polskich bohaterów dla ojczyzny, poświę
 cił wie, nawet dla własnej rodziny i dla obrony
 swego obywatelskiego honoru, jest obowiązkiem;
 szukać jednakże śmierci bez celu wielkiego

i bez potrzeby jest szalenstwem. 'Pogarda śmierci,
 ci nieusprawiedliwia przeciw wamobójstwa, to
 to jest tylko dowodem słabości, dowodem, że bō-
 Źstwo naszych pierwi bōżstwa swego i pokrewień-
 stwa z bogiem zapomniato, że zważywało. Kierow-
 skość podobata się, we wszystkich czasach kobie-
 cie; bo kobieta mężkie serce tylko kochać może
 prawdziwie.

90. Alex serce jest jak kret ślepe, jest tylko pie-
 cem gorącym wextowicznej, istocie, wola twarda,
 męz głowy, zwolennik. W sercu jest tożysko na,
 miętności najohydniejszych a zatem wysozphow
 i xbrodni; w sercu męzka kobieca płacaliniaci
 tkliwości, która nie jest męzyszyni zalety, i wiedząc
 go do wielu niefortunnych kroków. Wielkie ser-
 ce jest jako stodoła, w niem gnicie draż się naj-
 częściej, tylko wróble! Ułanacie jest zupełnie
 głupie; przezwicie, marzenie, i. d. p. brednie, są,
 jego krewniactwem. Młodość, waleczność, odwaga,
 pogarda śmierci, to przymioty, twa, hieny, i
 innych zwierząt drapieżnych; mają, więc być
 mędrca ozdoby? Przec z sercem, ułanacie i cala,
 tego rodzaju gminna, gowiedzia,! Drwiaz, wiek
 rozumu i umysłu. Co nie jest myśleniem, to
 nie jest godnym męzkiego Postaw Serce gminowi!

31. Hola, bracie! - odrywa się tu zwolennik Ja-
 mego serca. Rozum i Umysł to zimne ocean sklan-
 ne gorgony; patrz, ona na pieknoś, szczyt nosi
 i choć, jak wilk lub astronom na gwiazdy. Ro-
 zum wprowadził na widowie, diawolejzego
 świata, polityczne gabinety; rozum wygłaszał
 na obronę, despotyzmu system granic zachodzie-
 ma, państw równowaga, noninterwencya, pocho-
 dzenie władzy, królestwiej, od Boga i tym po-
 dobne duby smalone; on spłodził Machiawela,
 Periciego, Grotta i innych tyłu bezbożnych ry-
 dor; kieruje Doktrynerami i wszelkiego rodzaju
 ju sturakami tronu, zawiesza wolęgi i gwiazdy
 atouste na podłej pierwi! Rozum rozprawiał
 na sejmie ceteroletniem i polska upadła; ro-
 zum rozprawiał w izbach naszych zaostat-
 niej, rewolucyi i nieotuchał głosu serca odrywa-
 jącego się, frzesz klub patrystyczny i Polska
 upadła. Umysł nielepował, wcale od rozumu.
 Jego herold najnakomitszy, Tawny Hegel, roz-
 trąbił na ceteru, rogi świata i na ceteru, wian-
 try, to bezbożne xdanie. Wątpko co jest, jest do-
 bre, to jest umysłowe! O grozo! Arwige rzesz
 dobra, że nasz kraj upadł! Niema taki wiel-
 kiego głupota na świecie, którego by ten lub
 ów mógł zwać niewyrzekł! Przek mi z rozumem

i umysłem, przeciż z mądrością, przeciż z doktryną,
rycz i jej źródłami! Miej serce i patrzaj, w serce!
Jeżeli Bóg tylko mądrością, to go do walki na ciele
wyzywam; jeżeli on tylko łodem, to go na pierwszy
stopień, w łódź obróć!

32. Głowa i serce i serce i serce, jest to więc ożywność.
Ta przeirność. Jeżeli głowa jest, biorąc rzeź w ogó-
le, twierdzeniem w męczyźnie, to serce jest w nim
przeiraniem. Tak ciepło jest przeiraniem światła;
tak elektryczność jest przeiraniem magnetyzmu!
Kolej, ogień i woda, pogodzie, jak serce i głowa.
Mniej więcej temi słowy rozumieją ci, którzy
ry, wszędzie widzi tylko względna, różnica. Kto
raz przekonał się, raz o bezwzględnej jedni
wszelkich przeciwności, ten umie zjednoczyć
głowę, z sercem i zamienić światło w tych myśli
w ciepło w tych uczuciach; ten zdobywa głębię w światły,
przeistaczający się, w krótkie w ogień jaśni, ...
w jej czynności, czyli w dzielności, do której ...
nie przystępujemy.

3) Dzielność męczyzny.

33. Dzielności pochodzą od działania. Należy da-
wać mądrość i spamiętałość, czyli dobrą głowę i pa-
miętałość wielkie serce, bez czynu! Widać, że
kościotrupy w więzłych przybranych w otłoty i drogie
kamienie w trumnach szklanych w kościołach?
To głowa dobra i serce wielkie bez czynu, to nie

jest życiem, ale śmiercią. Stusznie więc mówi Sen-
neka: "Głowa bez cypnu i serce bez cypnu to trup".
Mors non una fuit, sed quae rapuit ultima mors est.
Dzielność więc jest ołopieniem, węż, małdrością i
spaniałością w jedno żywe srebro cypnu, jest weso-
łem dobrej głowy i wielkiego serca! jest wspania-
łością, wyższością i małdrością, najwyższą, potęgą!
Ow jednym tylko, w hardym cypnie dobrym, ten
nie równie więcej małdrością, jak we wryskach
bibliotekach niemieckiej filozofii! Dzielność
jest najwyższą, megaloscią. Na pierośkach ten
dzielny mąż wpoływa kobietom i większą,
rozkoszą, jak na złotołgłach tabakum lub
cededoniskim puchem miętko wypchanych.

24. Jeszcze ten niema charakteru, kto jest tylko
małdra, głową, również i ten, kto jest tylko
wielkim sercem. Nawet dobra głowa i wielkie
serce razem wzięte, ale bez cypnu, nie stanowią
charakteru. Tylko dzielność jest charakterem,
bo tylko ona ertonieka odnawia i między in-
nymi xnamionuje, tylko charakter jest mecha-
cnotą. Powiedzieć o kim: On ma charakter, jest
największą pochwalej, powiedzieć zaś: On jest
bez charakteru, jest to Sąd o nim najokropniejs-
szy. Charakter jest jeden tylko, jak jeden myśł,
ten xczył dobrej głowy i wielkiego serca, xowia,

cy się, po niemiecku nie tylko: *Wahrnehmung*,
jako źródło pełnego i prawdziwego poznania,
ale i: *Gemüth*:. We chrześcijańskim życiu mówi
się, iż dąszenie o wielu charakterach. Tu karda-
roobliwość, karda jednorodność natęgu; kardy
niepoprawiony, upiór, kardy kaprys angielski
również, charakterem. My o tych charakterach
niemówimy, ale o jednym i jeźnym prawdzi-
wym charakterze, t. j. o bożwie naszym, o
tęm i idącym orodowej czynności z mądro-
ścią, i opamiętanością, z myśla, i ciekawością. Dziel-
ność powiadająca, iż charakter istotny jest samo-
dzielnością, t. j. istotą, bożą, w świecie żyjącą, u-
dzieloną. Do charakteru wiódz, trzy drogi: doświad-
czenie, myślenie i poznanie, czyli empiryja, speku-
lacja i filozofia w sensu Popiwna. Na tych drogach
odbył się już nasza muś wiele bardzo ciężkich re-
wolucyj! Rok trzydziesty i trzeci jest, mniej
wiele, poważliwym charakterem. Kto po tym cza-
sie jeszcze go nie ma, ten nie będzie go miał nigdy.

35. Wola tego i niezachwiana jest pierwszym
znakiem charakteru, bo charakter jest samo-
dzielnością, i nie należy li do głowy, ani też li do
serca, ale do jaźni, t. j. do naszego całego, żywego
i czującego, samem sobą, bóstwa. Kto wie-
k z charakterem nie zmieni nigdy, tego, co raz w-
zgodać się owa, głowa, i ze swem i ciałem postana,

nit. Niechaj całe przyrodzenie w gruxy wż, roxoypie,
niechaj, tyrając bagneton godzi w pierś jego. Ben
bronna, niechaj nawet sama Papiś z olimpu, to
bostwo pizkności przepastka, wryjskich wdrig,
kow i rotkowy rdzanym obłokiem otoczone, pada
przed nim ona kolana i krawem trami i obrze
mitowierdza; on utagodzi moxe nieć wyrok, tu,
chając spaniatosć swego serca; ale niekmiem i swej
woli. Wola silna jest wszechmocą, boga w extowier.
kn. Tto ja, ma ten robi cuda. Ona podobna do wia
ry, o której, mówi nasz xbaniać: Tekeli ja, masz
wistocie, powiesz górze: przenieś wż, z tego miej
sca na inne, a góra będzie ci proxtusna. Pro
stwo w extowierkn jest potężniejsze od obbrzymie
go jeniusz, grzmiającego i driałającego w całe naturae.

36. Wola nasza jest wola, bostwa naszych pieci,
a więc Bostka, a więc wolna. Wola i wolność jwi
nawet etymologicznie z sobą, są, pokrewnione. Wol
ność, prxet jest drugą, inną, charakteru. Cato
wiek z charakterem wie, że jest wolnością, i nie
da jej sobie żadnej potężnej wydrzeć, ponieważ
mu wiadomo, iż w owim wydarłoby mu wż,
iż, ma serce i życie, wydarłoby mu bostwo z
piersi, zabito by kato, jego woli. Wolność jest jaźnia,
Boga i jaźnia, extowierka; w naturze panuje tylko
konieczność, zawsze wolności Boga, a więc, to kroi
nawet i wolności extowierka proxtusna. Bóg jest

37
królem natury, a ciotkiem jego namiestnikiem! Kto
ma jednę wolę, a Bógiem, tego głos jest głosem wszech-
mocy, temu xynioły hotelija! Nieprzejacielno-
ności pragnie być wiepaczem wszechkiego bóstwa
w niebie i na ziemi, jest wrogiem Boga i ludzkie-
go rodzaju, wrogiem nawet własnemu, xastugaję,
przeło na śmierci bezwarunkową, na wszechkich
swych ciotkach napromotniejsze robbicie, na
płekiłne duszy swej tortury! Lecz i dla
wolności, podwzięt dla niej wszechko, niechylko
majątek, ale i życie, życie te, błażę do wolności
chwały, - xarpac'choiby i xebam Tyrana, ja,
ko wroga bóstwa, jako przekłętego ciotka, jest oba,
wiazkiem każdego lepszego ciotka, każdego
meza a charakterem! Wolności nikt cały, wita,
sofismow, tym jedwabnym trypskiem tureckim
względem prądu wiecznych, xdasie, nikt a piero-
ciotkiewicz wybieg nie xdot. My jej pewni
jeiteomy i to bezposrednio, poniewaz myśl nasz
jest jej xrodtem poznania. Vivo, ergo liber sum,
atque libertas est. Kto ani głębooko myśli, ani
głębooko czuje, ale tylko żyje, kto jest xczka, lab
noga, pionszad xdot, ten ja, zna i wie, że ona je-
go wstota. Chiesz być xczyniście wolnym, be-
chiesz nim, bo wolności jest tylko śmierci nie-
łakająca, się wola! Toż samo rozumie się o nara-
dzie! Można wytrzymać najnieznowniejsze me-

ciężniej, można gnąć w więzieniu, a nicotać się stu-
 zalcem, tą machiną, z której bóstwo i wszelkie
 jego ślady kamieniem pięknym wypalono!
 Wolność wiele kosztuje i wielkich ofiar wymaga.
 Trzeba więc pierwszej samemu wolnym uczuć, do-
 piero podać godzi się i drugim słoni swą swo-
 bodę. Kto jest stuzeknikiem namiętności, lub
 stronniwną jakiego, ten nie ma wolności. Kilka
 tysięcy zbrojnych ludzi, gotowych umrzeć, lub
 wolność wywalczyć, zdaje miliony, niewolni-
 ków na miarę, i celu swego dopnie, bo Bóg
 i jego wszechmoć zawsze jest na stronie wol-
 ności, na stronie bóstwa! Jednym hasłem wol-
 ności jest: Śmierć lub zwycięstwo! — Wolność
 przecież nie jest samowolnością. Wolność ma
 dwa istoty swej czynności: konieczność natury
 i prawości ducha, czyli apodyktyczność myśle-
 nia. Wolny człowiek musi ulegać przepisom
 wiecznym przyrodzenia i niepowinien zapła-
 cić. p. odprawienia podróży z ziemi na księżyc
 lub słońce, bo to niepodobieństwem. Sam Bóg
 uległ tym przepisom wedle Seneki trafnego
 zdania. Semel parit, semper parat. Zdaje to,
 jest takie treść, całej istoty charakteru. Wolny
 człowiek musi również ulegać przepisom, my-
 ślenia i niepowinien zapłacić nic niedorzecznego!

37. Wolny człowiek widzi w każdym swym bracie
wolnego człowieka, bo wie, że i brata jego istotą
jest człowiekiem. Szanuj więc go, jak siebie samego.
Wolność uznająca inną wolność za swoją, i obywatela
drżącą się, kocha, jako i swą siostrę, jest moral-
nością. Tyran rozkazujący swym niewolnikom,
nie jest moralnym człowiekiem. Niewolnik
jest tyranem przeciw sobie samemu, bo uznaje
cudze własność, a rozkazuje, własnego; daleki więc
także od moralności! Moralność jest przede wszyst-
kiem, oznaką, charakterem, jest wolnością, drugiej,
lub też wolą, trzeciej potęgą. Człowiek niemoralny
jest niewolnikiem cudzym lub własnym, pudyłom
jakiegoś krowika lub swego cielska i znosi mu brzo-
cho fizyczne i duchowe chłosty, będące własnie skut-
kiem tego iż samego siebie zapomniat. Moral-
ności celem nie jest sam porządek ani sama wy-
chodność, ale oboje razem, czyli dobre i istotne.
Nie znamy Dobrego, któreby było niepożyteczne,
lub nieszlachetne. Szatan goni za samym po-
żytkiem, anioł za samą szlachetnością, Bóg
zaś czyni dobre. Człowiek jest człowiekiem egip-
skim Anubis nalezającym potowaz, swej istoty
do bogów młotych, a potowaz, do wyrosłych,
składający się z ciała i duszy, będący Szata-
nem i aniołem, musi więc ubiegać się, równie
za porządkiem jak za szlachetnością. Także i

brax Boga i bóstwa ziemskie ma on swym celem
 szukać dobrego, a tem jest właśnie porządek i zchła-
 chetność to jedno. Najwyższa, moralności maksyma,
 względem samego siebie jest: „Działaj tak, jak
 Bóg, t.j. nigdy bez celu i nigdy bez wrodków, do
 tego celu potrzebnych; działaj tak, byś nigdy nie
 niepożytecznego i nie niesłusznego nie zro-
 bił, byś dobrze istotnie wiedł do rzeczywistości
 i pokazał światu, że jesteś obrazem Boga; dzia-
 łaj tak, byś nigdy bóstwa w pierśi swej nie
 bajanego nie obraził.” Najwyższa, znana mo-
 ralności maksyma, względem innych, jest:
 „Uważaj każdego z ludzi za równe sobie sa-
 memu bóstwo, a więc jako cel własny, niezas ja-
 ko twój wrodek.” Bydło można kaprychać do
 pitaga i zrobić je narzędziem do naszego celu,
 bo bydło nie jest jakimś. Każdy człowiek powi-
 nien nam być istotą, świat, własnym swym
 celem; inaczej krzywdzimy samych siebie; bo po-
 niszając drugiego, jak bydło, okazujemy dzięki
 stan naszej natury, t.j. własną bydlęcość. I za-
 cunek bezwarunkowy zachować naturę, nawet
 względem wyższego niedzielnika, bo w sobie jego
 jest coś spowinowate, bo nam człowieczeństwo i
 bóstwo. Moralny człowiek jest, jak już wiadomo,
 wolnym człowiekiem, nadaje zatem sam sobie,

z własną, swą, głową, i z własnem sercem zgodne
moralności prawa. Etyka nasza jest hasłem
własnem prawodawcównem, czyli tak zwana,
autonomia, cnoty i charakterem tryumwiru,
praw moralnych, które sam sobie przepisat,
wzięcie i nie robi od nich najmniejszego wyjątku;
bo wie, że każdy wyjątek jest to grzechem, i że
w każdym grzechu spożywam całe piekło, jak w
każdej ognia iskiecie cały poraż Troj. Cnota, ten
Boski lawos moralności, jest najpiękniejszą głó-
wą, ludzką, jakim, jest wiecznem nawróceniem,
wymyśleniem i czuwaniem jaśminem charakteru.
Ale cnota, to rzec bardzo ciężka, jest ona za-
iste koroną Dawida, która 113 funtów wagi
miała. Przeciwnie bosstwo nasze ma wity większe,
niż city Dawidowe.

§ 8. Nie wszyscy ludzie są, we bosstwo, nie
wszyscy więc kochają moralność i cnotę. Prze-
cież, potwa się, jak całemu światu wiadomo, tak
rozliczne i częste. Ludzkość pota, czyta się, przeto
przeciw xtożajniom i postanowita krajowe pra-
wa. Prawo jest względem ludzkości autonomią,
względem każdej cnoty i jedności heterono-
mii; przeciwnie heteronomia ta jest znową auto-
nomią; ponieważ każdy z ludzi ma, lub pragnie
najmniejszemu mieć powinien w niej udział, ponie-
waż ona jest w publiczne prawo zamieniona,

moralności, a moralność prawdziwa jest zawsze
 jedna i ta sama. Moralność jest prawem dobra,
 wolnem, a prawa krajowe, są prawem nadanem
 i przeciw przestępcom z toporem musu wygłaz,
 pującym; oboje, jedna, tylko, biorąc rzecz ściśle,
 są, istotą. Cytowiek z charakterem skazuje więc
 prawa krajowe, bo niechcie obrazai bóstwa swa-
 go narodu, bóstwa ludzkości. Jednakże, skoro to ty,
 ko morderca porządku publicznego, przed któ-
 rym należy się, nawet zęboma agrzyskając, być
 ciotem, gardząc z rozkazami tyrana i króla, nie
 ponieważ te nie są, prawem, ale bezprawiem
 depczącym i obrazającym cywilizację, są,
 kaprysom jednolitego bóstwa wsieckiego,
 hanbiącego samo siebie i bóstwo milionów!
 Tyran jest praw bóstkich i ludzkich sztych,
 zasługuje więc na najgorszą karę. Ludzkość ma
 prawo powstać przeciw niemu; prawo to ka-
 szczyt Pióg sam w jej piersi. Lecz tyrana
 nie rozumie, przeciwnie, równie tu jak wszę-
 dzie prawego monarchy, lub innego naczelni-
 ka rządu, ale tyrana w ogóle. Można być tyra-
 nem w własnym domu, w szkole, w biurze i p.
 Gdyby moralność stała się jedna, myślał, i
 jednym sercem biciem ludzkości, gdyby była
 przewodniczką, wszystkich naszych działań
 i witała nie historyczną, wypadków swiata;

ustalaby nowizias natka z despotyzmem i cala
ziemia jedno prawodawstwo smigle mazać; za-
jaśmidłyby w roznych promieniach stonia wol-
ności.

39. Catoriek bez charakteru nie ma, jeżeli rzecz
się rozważysz, ani własnej woli, ani wolno-
ści, ani moralności; potrzeba nawet prawa kraja.
we wszystkich obowiązujących ominić i oszukać.
Jego cnota jest intryga, jego mądrość, tak
zwana szkoła życia. Dzielność mekha idzie
zawojsze prostym bitem gościancem i rozwała
goły, łowiąc sobie drogę; niedołęźność i podłość
chrystają się krztych scierek. Szkoła życia ora-
dala się pod starcami tyranami Babilonu i
Ninowy, znalazła wrobie wychowanie pod wa-
trapiami Persów i cesarzami rzymskimi; do-
znała wreszcie pod krucifixem wrednego chasu
papierosów i pod turburami świętej inkwizycji.
Daw petru, set swych kwitnów, panuje ona
we wszystkich krajach despotycznych. Dypla-
maci są jej kapitanami. Jm karoliej naród
jaki spoblorzy, ten bielejszy w podstępnych
intrygach; catoriek takie pojedynczy, m. w. i
krakm jest anakonda, t. goblinym jest
ich awolennikiem. Catoriek z charakterem
zna szkołę życia; miedząc stać się talka, w. i
kw. przebiegłych nadzników, ale jej nigdy nie

wywna, bo to upawa za nym, własnej swej godnos-
ci. Chęć oburzymania wyższości nad innemi, nie
przekroczyć, i dostojeść, nie przekroczyć
wraż, osobista, i rzetelna, ale zapomoga, intry-
ga i podstęp jest szatańska, chęć, i godna
pojsić pod przegier publiczną, pogardy, kło-
czyńca nawet najprostronniejszy, odtrąty raz
kostanie, bo wszystko xte triumfuje tylko do
pewnego czasu. Dla tego powiedzieć można:
„Pocierwoić jest najlepsza, i najbezpieczniej-
sza, xycja polityka.”

40. Mowiliśmy o woli własnej, o wolności, o
moralności, wreszcie o poszanowaniu dla po-
stanowionego prawa, jak o znamionach charak-
teru. Ponieważ jednak prawo postanowione
jest w owej, istocie moralności, a moralność
wolności, a wolność własna, wola, więc mo-
wiliśmy, wtascinie ciągle o jednej i tejże sa-
mej, rzeczy, przekazała przekazała jest tylko pierw-
szym filarem charakteru.

41. Stary, po cnotliwy, Agrylausz mieszkał
w kociach bogów, chciał, by jego xycja kar-
dy, i ludzi mógł być świadkiem. Proś, bracie!
Pierw twoja, Agrylausza swiatynia, i otwórz
ja, ceterum swiatu? Pami twoja jest kostnem,
i jeżeli tylko samej, siebie godna, wotydzie-
cie, nikogo niepowinna. Czwarte jest dru-

45
gim silarem charakterem. Ale otwartości przystoi
tylko cnotcie. Ktowiek obrydlivej jawn, ma-
jący ciemnicę, swem wronę brzem i smoka
podejrzliwości, lub intrygi w tej ciemnicy,
niechaj, lepiej zarygluje wszystkie drzwi
ciatkami i kapotami czarnej nocy swej pierwi.
Kto cynca, oby nas oszukał, oby nie odstai-
niał przeświadczenia wrokiem swego ro-
piącego w ^{ad} jaskrawym gangreny trupia. Kto
nie ma w sobie drzewa do nieba, niechaj za-
myka oszczelnie i trooskliwe swe pułkielne
bramy.

42. Otwartość niechaj ci będzie zawsze swięta,
choćbyś miał życie za nią poświęcić. Dla tego
też nigdy, nawet najmniejszej i zartem ^{mały} kłam.
Gdybyś nawet mógł ocalić życie twego brata,
lub ojca, małym tylko kłamstwem, nie
powinieneś tego uczynić, bo kłamstwo jest
językiem niedziadka, językiem szaleńca i
shanibitoby na wieki twoje bosstwo. Niechaj
względnie, co chce, ty, pozostań przy prawdzie!
Zaprawdę nie będzie ci czyniło wyrzutów ani
twoje sumienie, ani żaden boski lub ludzki
 sąd; za kłamstwo czeka cię zaś, wołga, własna
i braterska pogarda. Z kłamstwem na języku
cały świat wielki objedziesz, ale nie odnajdziesz

drogi do powrotu. Nawet przypię niewiaściom
płochym pochtebstwa karmelki, kłamać
nie mogą. Kadzibła nie powinna być za-
władanie Paracelci rozakie mieszali do ambry
wiazęcinnej. czacie Tajno, a to wedle przepisów
ich zakonu! Łowiek z charakterem nie uży-
wa kłamstwa ani z potrzeby, ani dla intere-
su, ani dla sztuki życia lub rozveselenia towa-
rzystwa, stowem, dla niczego w świecie. Vig-
dy nie kłam! Po jego święte prawo, niecier-
piąc najmniejszego wyjątku.

43. Kłamać nie trzeba, ale nie trzeba także
roztrzącać prawdy na drogach ciemnych.
Bieda prorokowi mówiącemu, choćby i ar-
chaniołom językiem, nie w swoim miejscu
i nie w swoim czasie! Medrex wyjeżdżający
z prandia, wśród głupców, jest przynajmniej
w tej chwili, głupcem. Tam jednak, gdzie cho-
tekność wymaga i usprawiedliwić nas mo-
że, wolno być rylerowskim Markizem Pora-
żeni idkio odobro ludzkości obowiązkiem
jest, zostać Wiklesem lub Plużem! Gdybyś
należał do jakiego spisku przeciw Despicie
i stawił cię przed sądem śledczym, niemoż-
nawdy, bo ty nie masz obowiązku spowiadać
się, przed Kratańskim klubem i ofiarą nową.

Boskie, strzącać w piekła cielskie, ale i niekłam,
 bo to byłoby przeciwko bosstwa twego godności;
 powlekał tedy ze statoscia: „Daj nam nie,
 wyznam,” lub też: „Tego wiesz odemnie niedowi-
 cie!” Choć iż wiesz, na tortury, cierp pomę-
 ka i niechęć twego charakteru! Połoseć jest
 tem dla prawdziwego męża, czem roztosk
 dla kobiety, lub marcepanik dla dziecka!
 Kto na doskrzucie kłata lechodliwy, ten niechaj
 nie należy do sprysyżen? Nie dla niego mę-
 czeńnicze pole stawy! Wreszcie sprysyżenie,
 na sz, prawię zawsze plodem szaleństwa!

44. Alwartosć niecierpi pochlebstwa, tego
 twarogu, którym robactwo żyje; nie porzy-
 musz więc go, ani go czyni nikomu. Wielu
 chrapaczy, hanbiących płci męską, lixer-
 ce kobietom, w kradła się, w ich taske, a za ich
 pośrednictwem nawet do serca mężów. Dobrze
 im idzie i oni wotają, z radością: Kto pochle-
 bia ten szczęśliwy! Ty gardziś przecie dakty-
 tem pochlebstwa, bo ten niegodzien męskiej
 dźwielności! Szabość niechaj się, jak chmiel
 czepia; ty miej siłę, bądź jawnorem! Alwar-
 tosć amuza nas częstością do wyznania
 naszej niewiadomości i to nas niechajbi
 wiecie, bo tylko Bóg jest wszechwiedzą.

Głupiec jedynie wie wszystko, i o wszystkim
biedzi. — Nie pros, a tem bardziej nie oczka-
xuj, aieby ktos, niezgadzaacy się z sobą, w pem-
nym xdanii, nigdy, więcej o tem przedmiocie
z sobą, niemożliw, bo przez to doprowadzi, że
jako zle rzecz twoja stoj, że miły ci, choiby
i przeszedł, dla tego, że twój, że samotubem.
Prawda, nie lekka się, przeciwnych twierdzeń,
bo te prowadzą, ja, do niezawodnego tryumfu.

45. Stałość niezem niezmiana jest trzecim
i ostatnim filarem charakteru Skoroś raz co
przedsięwziął i przekonany jest, że gowie,
tosei twego celu, ludziewo moim, twój nad
srodkami do niego wiodzącemu dla twego na-
mienia i ziemi niepowinno się cofnąć. Ale do
takich przedsięwzięć nieprzystępuje się, piloch,
bo na tem polu można bardzo łatwo zostać
głupcem lub zaleńcem. Na co się przyda jemu,
um, talent, najwyśzaa zdolność bez wytrwania?
Czem jest enota sama, która w konku siebie
samej, wróćta? Jaki nie jeden przerył całe swe
życie, jak jedenastu Apostolor, lecz umarł
w hanbie, jak dwunasty.

46. Cel swój niezawse obawiać wolno naprzód,
bo każdy z nas ma wielu otwartych i tajem-
nych nieprzyjaciół. Kto bowiem niema nic,

nieprzyjaciół, ten niegodzien jest przyjaciół! Cate życie nasze jest walką, wymaga przeto
 egzostozoi mistyfikacji. Niedbaj, więc wów-
 czas bynajmniej, chociażby aż, nawet drukiem
 i publicznie odciermano, jak np. nas przed kil-
 ku miesiącami w tygodniku pornarotkiem,
 niedbaj, mówimy, co o tobie świat powie, ani
 się o to niepytaj, bo już to samo dowodem jest
 słabości! Opinia samienia się co dziejące, jak
 moda, i miewające jest podgłosem istotnej prawdy,
 jak moda wyrazem smaku istotnego. Swoje
 przeświadczenie więc ci wazyć powinno, nie
 cady, sądz swojego wieku. Doko filozof musi
 gardzić wszelkiego rodzaju stronnictwem,
 bo ty, powinienes mieć własne zdanie. Gdy,
 bęś grał na mullankach tego lub owego stron-
 nictwa, już własnie dla tego prześkalbis być
 filozofem! Kto żyje li dla swego czasu, ten
 umiera dla przyszłości! Penus i potwarro-
 nym i prześkalowanym być musi, bo on pod-
 nieś się, nad swój czas na nadto w górę, i ga-
 wiekta dawiejsza zrozumieć go niezdolna. Pon-
 usz najwyższy, mogłby tylko w wili, o sta-
 lechnego sądu być prawdziwie pojętym; on
 strzela swą, myśla, milionami wieków na,

przód! Czyni dobrze, rób swoje i o nie więcej, nie
 troszcz! Przystosuj się na grodzki to, co przesładowie
 seraxniejszowie. Ona niejednemu zwanemu dziś
 xbrodkiarzem, wystawi bookie oltarze. Sam
 Chrystus musiał skonać między totrami!
 Śmieć się z pioranow losu, bo te przejdą w
 krotce! Po kadej burzy musi nastąpić po-
 goda! Nie nieszczęście samo, ale wśród niego
 rozwijające dni nadziei, niewiesciej, ta-
 mia, ~~raz~~ mekki charakter. Tak memorna xima,
 ale pierwsze lechnienie ciepłej wiosny, jest
 roślinom niekapieczne. Słachetna ufność
 w sobie samym, chociaż ja, głupota narodu,
 miałościz, praxynwa, jest własnością bosstwa,
 a więc każdego charakteru. Tyłko smiało tył-
 ko wytrwale! Aczta xptymie na ciebie z
 przyjaźnej dłoni prowadzącego cię Boga!

47. Odrozmaj, przeciżx Pałosić do gnuonego
 i nieuczego ułonizcia jakimi twoje woicanie
 jakiej brzeizowosci lub nauki. Złtadził użtko
 dihuq, uwarajac swe prawodawstwo za nie-
 xmiennie; złtadził prawie wszyscy fundato-
 rowie religijni, xowiac swą naukę, słowem
 wiecxniem, lub głosem samego Boga; złtadził
 Hegel, ogłaxajac swą spekulacyę, za ostatnia
 na ziemi! Grek z takim prawodawstwem;

xtała, religia i xtała, filozofia! Chinsxxxyona
 jest rakiem puchliwym, dla europejskiej
 ludzkości. Bydło tylko jest przez wszystkie
 czasy, xarowe jedno i to samo. Ma, dwoćro-
 nia się, od początku aż do końca objawia-
 ją się, wieczności i codziennie wystę-
 pują, w innej postaci. Ma, dwoćro-
 lub pedantem, niebądź ani własnych ma-
 xym ani własnych przedsięwzięć? Lepym i
 upartym xwolennikiem! Mita xre-
 wet, stojąc już jedną nogą, w grobie, ta-
 się, lewym i jeszcze się, czegoś nauczyć.
 Do tego nie jest nigdy za późno. Rzekem, o-
 mienić się, kogo się, przekonąć xdotales, że by-
 łe w błędzie! Wszelka nieświadomość jest
 głupota, i dexpotyzmem. Potr. wielki xre-
 „Narod mój, mogłem, ale nie siebie same,
 go odmienić!” „Przeistnienie!” Tem gorzej!
 Jeżeli chcesz się, przekonąć, czy swoje mas-
 my prawdziwe, pochwycić na chwile prze-
 ciwnie, a porwać wstanie. Będzie to ich ogniem
 czyściorowym. Naóże błędy pokazywać się nam
 tylko wtedy obrzydliwe, kiedy, bę, ich por-
 łom, takolina, lub innym naszym ci-
 odłodem brzydliwym się, dopiero po ich wyrzucie!

48. Staraj się, całe człowieczeństwo w swej jaśni
 przedstawić, bo to jest bożstwem ludzkim na naj-
 wyższym stopniu doskonałości: 'Bądź więc rze-
 ślny i szlachetny jak Arab, bądź myślicy jak
 Niemiec, czuły i głęboki jak Włoch, rozsądny
 i wyniosły jak Anglik, rezygnacyjny jak Po-
 lak, wyśwatły jak Krusin. Bądź godności włas-
 nej, jak Hiszpan a bądź dla wszystkich ludzi
 grzecznym i uprzejmym jak Francuz. Nieraz
 niedbaj, zewnętrzne go polowu, bo nie powinie-
 nieś zostać nixonem niemieckim puszyn-
 kiem. 'Dobrawa, prawnie, jak filozof, dłać jak
 medyce, a jak człowiek'. Być człowie-
 kiem, jest najwięcej, czym dla człowieka zaszczy-
 tem. - Chron się, płocho, tych duchownych
 suchot języka; nie rób luh; ani słuchaj!
 Bądź podobny do studni bez dna, w której
 wszystko tonie, a w której, niczego wydobyć nie-
 podobna. Przeciwnie nieprzejmuj, tajemnic, bo
 te nieczyste szlachetne, bo szwarcosć trzym ob-
 wiazkiem. Uciekaj od złego towarzystwa, jeżeli
 ci enota miła. 'Ostapiesz powiada, iż się nigdy
 nie zapuszcza'. Sokrates jednak mówi w Platonie:
 że on zawsze pragnie znajdować się w bliskości
 enotliwego i szlachetnego męża, aby sam enotliwym

i wielnym porostat! - Szanuj, wyroki Spatrosz, ci i przedwiecznego myślu! Bo ty ich zmienić niezdolny! Kraj ten lub ów upadł. Ach to los okropny! Ale kraj ten powstanie, skoro wyjdzie z swej szkole, skoro światu pokaze, czego, dążeń wolności! Pracować więc należy, ku temu celowi, i mieć tymczasem cierpliwość! Wiele tu słuchy! Im dłużej w jakim kraju noi sniesz, tego Tomasza, tem dłuższy dzień świętego Jana w czasie swoim po niej nastąpi. Napotkasz, czy, wróg, nie jest czegoś to hroć tak niebezpieczny! Obrazynie państwa podobne są do morskiej obrazynie muszli, której skorupa centnariów wazy, a mięso ledwie 6 funtów! Im grubsze szkło, tem takwiej, sroć goręcości lub mrozu pęka. Przyjdzie Uliścis i zabije Polifema. O, nie rozpaczaj, narodzić, ale broni swego jestestwa.

49. Mózka głowa, mózgie serce i mózka cnota są więc czynnikami charakteru. Przekreślone, rozwinęliśmy, w ogólnych rautach, reszty kryselnik łatwo sam dokona. Foraz przystępnijemy do kobiety. Przedmiot ten będzie mniej ważny, ale piękniejszą i prawie równego x powagowym interesu. -

B. Kobieta

jako naszych aforyzmów część druga.

50. Nim rzeczą naszą, rozpieraniem, oswiadcza-
my Wam, czeigodne, piękne, drogie Polki, których
wartości wysoka, dalecy od Was i zagranic,
tym zynwiej, czujemy, których cnota i siła, podob-
na nam dnie do tonów, ryjących, jak błogosła-
wieni, na elizejskich polach naszej, pamięci-
oswiadczaemy Wam, że to tylko wyrzekliśmy
seryo, co się, w tej, rozprawie Wam podoba, zenszy,
choć zaś, co Kobieta, przedrwinia i wad się,
jej, dotyczy, wyrzekliśmy, tylko zartem! Miłość
polska, przekomarza, wż, chętnie! Za uwaga-
rak na xawrze!

51. Siła stn wotów lub koni, jest wielka, a
przeciwnie, maly wóz parowy, zdolny jest ru-
szyć i prowadzić ciężar, który powyższej siły
wymaga. Siła stn wotów lub koni, jest natural-
na; siła parowego wozu, jest sztuczna. Mężczy-
na jest, że tak rzekę, objawem natury, Kobieta
objawem sztuki! Sztuka zaś, jest objawem na-
tury, druga, natura, Pexeli więc, mężczyzna jest

kwiatem istnienia; to kobieta kwiatem męczyzny.
 Mężczyzna podobny do drzewa; kobieta jest gwiezda,
 ta, na jego ramionach i głowie. Mężczyzna jest
 najpłynliwszym pod słońcem doskonałością, po-
 nieważ jest ostatniem dziełem Boga. Ewa po-
 niej, przeciw od Adama stworzona, została;
 kobieta przeciw jest jeszcze doskonałości. Ta
 doskonałość zupełnie innego jest rodzaju.
 Doskonałość mężczyzny jest potęgą, moją, dosko-
 nałość kobiety potęgą, stałości.

52. Mężczyzna jest, mówiąc językiem filo-
 zoficznym, człowiekiem twierdzeniem, a kobie-
 ta człowiekiem przeżyciem. To jest najkrośszem
 i najtrafniejszem oznaczeniem charakteru,
 różni i jedni filsi nadszei obojej. Należymy
 obracić rzecz tę, rozjaśnić. Sama budowa mę-
 czyzny wskazuje już cel, jaki ma dla na-
 tury w nim stworzona. Ciało jego składające
 się z grubych i silnych członków, muskularny
 wydatny i energiczny, ostro sterujący; koci
 potężne, twarz ciemniejsza i włosy po wie-
 lu miejscach obrota, cioto w różnych i peł-
 nych znaczenia wypukłościach wystawne,
 brwi i okna rzęsy jako chmur ciemny, gra-
 dem grzające, oko jako błyskawica płotunem

czararna, głos będący gramotem, cała powierzon-
 nia, jako ziemia Alpami najeżona; słowem mę-
 sko i diadka w nim niespokojnego i pełnego
 sily ducha. To potęga moia, żywe twierdzenie!
 Twarz zaś kobiety, jest piękności idealnem wci-
 dłym barwach dzieły miłego i tchnienia; jest
 pełna uroczego, spokojnego, czarodziejskiego
 blasku, wyglądającego z ciemnych chmur loków
 i warkotów, jak noina tajemniczna łęka, rzeka,
 luny, uniosa. Choć jej ciarne i ogniste, ale czararem
 słodkie, jak wstęgi Vim tinto; lub też błękitne
 rozkwierające się, jako dzień pogodny pod wy-
 cylijskiem niebem, rozpędzające chmury na
 mekskiem exale. Usta jej, purpura, kwiśliste, jako
 jutrzenka i zorza, a jej uśmiech, to polot syl-
 fów i cyfifidów, a jej głos, to pianie stototka,
 a jej rozmowa, to dawne śmieie i kryształ, to
 Homera w Chios! Ona więc jak libia i echo
 i w anielskiej niewinności, i jest jak wiosna
 i spojrzeniem, Boga, miłości i akademii. Wzrost
 jej, całonki, klate, kragle, pulchne i kochane,
 nie mówią, ci, że są, proporcjami amozów i
 grafi, że bóstwo wdrękon, w nie się wcieli-
 to, że roztosa w nich więc i dysze! Słowem,
 jest to potęga słabości, żywe mgaczany prze-
 czenie, biegun potłoczny ludzkiego magnetu

57
za którym biegun południowy bez ustanku goni!

53. Mężczyzna ma prawo wymagać od kobiety: kobiecej głowy, kobiecego serca i kobiecej cnoty. Kobieta głowa jest w myśli jałowa i daleko, nie pęka, przed nią, jak kipiące pianny, bąbelki. Ona nie oryginalnego, w prawdziwym słowa tego znaczeniu utworzyć niezdolna; bierność jej natura. Że zaś mądrość ma pojąć, nie Boga swym przedmiotem; więc mądrość objawiona, czyli religia, jest wtasciwa, głowa, kobiety. Jej sercem jest cała jej istota, czyli piękność, a jej cnota, drzewywiolenie tej piękności w ciele, czyli postępowania jej dziewczęcości. Przedmiot więc nasz rozpada na trzy części: 1) Religia kobiety, 2) jej piękność i 3) jej dziewczęcość. Teraz w szczegóły.

1) Religia kobiety

54. Głowa kobiety jest, jak cały świat utrymuj, bardzo słaba i jej zdolności nader ograniczone. Doświadczenia stwierdza to stwierdzenie. Duma kobieta warząca się, wciągać bierze ciężkie w dłoń swą, do wykonania przeznaczona, i zostająca w celibacie, mekka podnieść się kłopotliwie, wstąpić, z małżonkiem, była i w grzechu, najniebezpieczniejszych fanazygów,

której nie tylko w politycznym, ale i w rytmicznym
 jej gabinecie, pałac na jej ołtarzu kadzidła wle-
 kłoci i wiecznej, stany, nad nią tryumfowali.
 Im bezcerdziejzy pochlebca, tem więcej wywie-
 ra wpływ na damę, siedzącą na tronie. Kto
 jej mówi prawdę, jest nieznosnym grubia-
 ninem. Ona uwaga ciągle rade stana i salon
 za jedno. Pałac jej staje się, stara, cerkwią, in-
 tryg i budoarem najsmiejszego kaprysu,
 czasem jesiennym i czasem gościnnym. Liane są, skio-
 je Kleopatry, Marci Oktawia i Kryotyny
 Dunokiej! — Kobieta tworząca pióro do ręki,
 nie jest wcale szeregolowca. Safo odmosta wpr-
 awdnie triumf nad Pindarem, ale Safo
 była młoda; monita ustami i rzadkiej urody,
 zpuszczata w miejscach, wedle jej zdania,
 czułych łez; jak piękne greckie niebo kropideł
 rosy wiecznym wieczorem; poddała się,
 wreszcie szklowi ludu, mającego wiele zmy-
 słu dla piękności plastycznej, a do tego na
 igrzyskach olimpijskich, gdzie liczą nieznani-
 ców tak często przewyższata i na wyrok wy-
 mierała wpływ potężny! Probinowi i nie-
 zwykłoci, które tak płoczą gęsto, były takie
 na jej tronie. Czas jeździakiej, ten jedynak i wro-

wy, ocalił nam dzieła Pindara i zrobił go ojcem
 Liryków; po Saffonie zaś została nam ledwie
 niekiloroce utamki i te tylko filologom sążna,
 nie. Dopoki Saffo była piękna; piękna była i
 jej poezya! Pami Dacieri Młomaczyta Homera,
 a markiza Charleles pisata po łacinie filoso-
 fia, natury, i wdala się nawet ze sławnym
 Leibnizem w literacką wojnę Leibniz mi-
 eiał par complaisance pour les dames.
 Iniał praxeica wyszedł obiedroic. Sławna
 Pami Staël była jak wiadomo, ciem-
 nieległa. Zrobiono uwagę, że romanse praxe-
 kobiety pisane są, nie tylko najnieodpowied-
 nie i dla moralności nauki kodlinowskiej Potwora,
 dzaja to pioma Pami Kottin i Karoliny
 Pichler. Tylko dla dzieci szeregowniej dla mło-
 dych ekierowat moie piewo kobiece bę-
 iusztetane; na tem też polu wstawity się
 między innymi Karolina Schudolfs i nasza
 sama Panoska. Natura karze tych wrogo, któ-
 rzy depczą jej prawa. Literacka wzbudza w
 pletni mezkicej pewną odrazę, i zostaje pra-
 wie zawsze stara, panna, Pięknie to maluje
 je naszę przy starym symbolu. Zadna siedmna
 mur, wiecznych nieknałaxta ax do dnia

dzisiejszego kochanka. 'Wszystkie i zawsze, do
 czegośkolwiek wezmie się, rozszerze mężczyzna
 obrazuje nad całym gołębiem sładem ko-
 biety piękność. Tęta i garnki zdają się być
 przeobrażeniem kobiety, a przecież mamy
 sławnych krawców damskich i krawców
 jedynie w mężczyznach. 'Staba jest głowa
 kobieca i jej zdolności są, tylko mamiłtem.

25. Pewnaż Stabie ta polega? Kobieta
 ma zmysły, przewyborne. Ona widzi słupki,
 więcej zarysuj, niż się tego spodziewamy.
 Ona jest z duszą, i ciałem zmysłowym słow-
 zeniem, zmysłowym, ma pręto namiętność,
 wladę, ludzkiego poznania, a do tego pręto
 na wyższym jak mężczyzna stopniu. Wyobra-
 ma jej jest sławna, jak to utrzymują, nie,
 tylko ochmistrzynię, ale i ochmistkę. Led-
 wie młode dziewczę okiem zauważy, ledwie
 słowko pochwyciło, a już wysławiło sobie
 pewne rzeczy, doskonałe, o których Słab
 chłopiec ledwie za lat dziesięć nabędzie na,
 tegoż wyobrażenia. 'Pamięć kobiety jest
 wielka i nadzwyczaj wierna, zarysuj
 w sobie bardzo łatwo wyraz, geograficzne

nazwiska, chronologicznie daty, wszystko, co się
 w domu rodziców, małżonka lub przyjaciół od
 czasów najdawniejszych zdarzyło. Jest to
 pamięć prawdziwie heraldyczna! Proxim ko-
 biety jest zawołany. Leświe ujrzała nowego
 gościa, a już zna jego całą naturę, wszystkie je-
 go skłonności, zalety, a zwłaszcza wady. Później
 gorzej wychodzi z pod jej trybunału dama,
 która po raz pierwszy do niej odwiedziła.
 Proxim kobiecie odstawia mężczyźnie w jego
 mniemanych przyjacielach nieprzyjaciół, i
 odwrócenie. On jest zawsze godzien uwielbienia
 i jest nadzwyczajnie dla literata, który wie,
 że w swych księgach, jak w swym świecie
 żyje, nawet dla męskiego geniuszu i talentu,
 prawdziwym aniołem Proximem. Dowcipu nie
 braknie kobiecie. Ona nim błyszczy w salonie;
 ona zaprawia nim towarzyskie życie; kamie-
 niem rzuciła w niebo, i zdobywa dla siebie mę-
 czyźni, mającego najwięcej ducha. Humor,
 który jest dowcipem przeciw naszej własnej
 osobie zwróconym, nie zna poprawki na wszel-
 ką, przymowną nadawczyją, drażliwą kobietę,
 ale ma z sobą kaprysów bez liku! Dekalog więc

nie dostaje kobiecie? Ona ma wosy i Skie władze
 bierno i należące do ciała / N^o 10 /, ale jej, aby na
 na władzach czynnych i należących do duszy
 / N^o 14 / Własnego Umu, tego pierwotności,
 wszelkiej naszej, oryginalności niema kobie-
 ta, i dla tego nie napisze nigdy Ślady! Pro-
 wadku własnego takie niema, i wadzi tylko
 wzdle swej sympatyj lub antypatyj. Kto się
 podobat kobiecie, ten jest człowiekiem prawnym,
 bożym, wielkim, jedynym, kto jej nieprawy,
 padł do smaku, ten ma wosy i Skie władze,
 Dla tego ten pochlebca najgłupszy, jest w
 jej oczach mędrcem, a mędrzec i kłótny, jeżeli
 nie głupcem, to przynajmniej najniebezpiecz-
 szym nudy i wrogiem. Zdania własnego niema
 żadna kobieta. Powstaje ona z powiatku
 zdania ojca, pozmiej kochanka, wreszcie me-
 ja, lub jakiego domowego przyjaciela, i toja-
 tego w jej łasce! Umysł niema żadnego w
 kobiecie, ani najmniejszego nawet śladu!
 Teraz, idee jest dla niej zupełnie zamknięte.
 Żadna kobieta niezdolna rozstrząsać w
 Świecie lub Heglu. Może ona mówić o syp-
 kulaży Niemców n.p. jak pani Staël, rozumie,

wać, ale nie umuszczać, może brać wielkie idee
 na rozum, ale nie na umysł! To też jest przy-
 czyną, że spekulacyja nie dla niej napisana!
 Ponieważ zaś um, rozsadek i umysł są trzema
 stopniami objawu własnej duszy, i ponieważ
 na tych trzech stopniach kobiecie zbywa więc
 nie bez przyczyny, utrzymują filozofowie tu,
 recy i chunscy, że niewiasta nemá duszy,
 i jest tylko podobnem do ciotki i zwierem!
 Przecież myślą się filozofowie wschodni. Um
 rozsadek i umysł kobiecie jest więcej bierna-
 cia, jak czynności, to prawda, ale nie jest
 zerem! Kobieta zdolna jest umować z Mickie-
 wiczem, rozsądkać z Popem i umyszczać
 z Kallierem, ale niemożna umować, rozsąd-
 kować i umyszczać sama i zupełnie ogy-
 natnie! Ona potrzebuje koniecznie w świecie
 miewidzialności przewodnika, a tym prze-
 wodnikiem jest dla niej Kościół, czyli ta
 tubowa objawiona religia. — O trzech ostat-
 ních i grandziwych stopniach naszego
 poznania / N. 15 / nie mówimy tu wcale, bo
 bez przeobrażenia niepodobna, jest spojnia prze-
 ciwności. Uwaga kobiety jest między bogiem

umysłem, rozważa pamięcią, a myśli rozumem.
 Mysłu przebieg zowiącego się Niemców
 Gemüth, a u Krasickiego animuszem, nie
 brakuje kobiecie. Kobieta uczone, jest zawsze
 tylko biblioteka, chołdza, tylko bierność,
 obojętność, Geografia, Historia, Lingwistyka,
 słowem, empirya, jest jedynie sławy jej
 polem! Pamiątkę gra najcelniejszą rolę.
 Kobieta nienawidzi teorii, ale jest mistrzynią
 w praktyce. Ona mieniąca się ciotką, w
 ogóle, ale na wskroś kandyda pana Jana,
 Padeusza lub Faustyna, Karda, Paulina, lub
 Kasia, Karda, jednooka, ciotka, z którą
 stoi w stosunku. Brak wady wynalazczej
 jest jedynie przyczyną, że męczyła na niej
 ten mody, stroju kobiecego wynysła, że jest,
 jak wyżej rekliomy, najłepszym dam,
 skim krawcem i kucharzem.

§6. Własne niedostatki prawdziwego umy-
 słu, a szczególnie myśli, tego oświeśca i
 racjonalnej mądrości, oraz bierność kobiecej
 jaźni jest przyczyną, że kobieta bez religii
 obejść się nie może, a religia jej filozofia i
 głowa.

65
37. Kobieta, ożywna religia, jest mądra,
kobieta; bo mądrość objawiona, która już
tyle wieków przetrwała, skaje się jej mą-
drością; bo zdania mądrości głębokiej pisma
świętego xamienają, się w jej mądrym ro-
zumu. Mądrość ta czyni ją w oczach męż-
kich piękniejszą, jest jej przeto nawet i pod-
tym względem, pożyteczną! Która kobieta
mija, gorąco sławiciela, młotować takie bę-
dnie swego męża, jako jego namiestnika.
Czyli filozofia, która, Francuzi już tyle-
kroć pour les Dames pisali, niedobry
rozwinię i tutaj, xasta, nie miejsca religii?
Nie! Filozofia wymaga samodzielnego po-
znania, a to nie jest rzeczą, kobiety. Filo-
fia nabiera do rany innej postaci i barwy,
a kobiecie podobna się tylko mężka, więc
nie tak sama sławie i nieodmienności. Filo-
zofia daje prawdę, gotą, ale nie daje ko-
chania. Wrocieci bierna wcalej swej natury,
racz kobieta ma tylko wiarę, swem przeczna-
ciem! Wiara jest jej filozofia.

58. Religijna kobieta wyrzec się zdola
wpytów potrzebny nawet na mężku myśli.
Młodość jest pierwszym rodzajem wrochomości

Kto kocha, ten jest dobrym, albo ten nim się
 staje. Przedmiot naszego uwielbienia, ta dzie-
 wica piękniejsza od najpiękniejszych marzeń,
 czysta i niewinna jak anioł; przedmiot ten
 bóg nie może być tworem ślepego przypa-
 dku! Przyjij jej twarzy, i uczucia duszy; jedno
 drugiego najwielkością wzruszadłem!
 Ach, jest to cudo w przyrodzeniu, jest to dzie-
 to najnadobniejsze Boga! Kto zgwałcił, kolana
 przed ową, oblubienicą, i uderzył czołem
 przed otłarzem miłości, ten oddał karą
 hołd Bogu! Bóg jest takie miłością. Tak,
 chany, Aleus rozcedł jutr do wieży, tyńi swego
 narócenia. Piękna kobieta, głosem niebiań-
 skim i słodkimi ustami pyta się, swego
 kochanka: „Czy byłeś w kosiele? Ach ty,
 jak widzę, niecierpiłeś w Bogu!” Tu Hre-
 ba być jakobiniskim potworem bez serca,
 aby nie uwielbić przedmiotu, któremu bóg
 pro do nas wybrane cześć oddaje! Kobieta
 ten zaprowadziła w Poloc i w innych kra-
 jach religia, chrześcijaństwo! Sam filozof ma-
 jący Boga tylko w głowie, uinął się, w łowach
 stwie kobiety, przenieść to objęcie matki.

67
głowy do serca i zagrać się ku niemu miłością;
użyć się, pogodzić swe myślenie z czuciem, ma-
drosć swą z panującą, młodością.

59. Religia kuziemka całego, istotę kobiety jest
drogą jej sensu i wszelkich dobrych przymia-
tów. Niema na rozkoszniejszego pod słońcem,
jak wiodna dziewczyna, patrząca w niebo i mo-
dlać się, gorąco przed ołtarzem Lbawiciela.
Widok ten podał już niejednemu malarzowi
przedel do ręki i przeciekawy obraz Boga-Bo-
życi, Ananiasza ołtarzu; widok ten zawrót nie-
jednego bezbożnika i otworzył mu serce, do-
tąd zamknięte przed miłością! Łaczymy się
z Bogiem albo myślą, albo uczuciem. Myśl jest
zimna i dla tego tylko filozoficzna; uczucie
jest gorące i dla tego żywe, estetyczne, oraz
zimne, myśl filozoficzna, ogrzewające.

60. Bóg wlewając religię, w istotę kobiety
i czyniąc ją, jej mędrością, wiedział, co zrobił.
Młode to stworzenie na tyle chorób i moral-
nych niebezpieczeństw ptci swojej wystawio-
ne, potrzebuje koniecznie silnej podpory, i
to, znajdując, w religii. Pierwe ochydne francus-
kie pusemko, podające rady i sposoby douwie-
dzenia kobiety, tak więc, wyraża: „Odbierz dzień
czynię religii, a celu swego bardzo łatwo do-
jdziesz.” Matha zazachęca w sercu swych

działu pięknosci, miłości, powinnosci, opacz-
 nych i ludzkosci, maska ukryje je czystosci sumie-
 nia, serca i ciata. Matka mexicana jest wlaone
 prawodawstwo moralne, bo braknie jej
 ku temu samowladzności i jenuizmu; ona nie,
 byla daleko w swiecie i mieszczys sie wiel-
 kiem doswiadczeniem! Doswiadcza i ten nie
 godzi sie, kobiecie meksyckiego! Ciemnie potra-
 filaby ten niedostatek zastapić, gdyby nie
 miała religii?

61. Kobieta roztajaca sie z religia, utraci
 wszelkie hamulec i staje sie sgraszką swych
 namiętnosci. Zwygaszczeniem jej wiary w
 nieśmiertelność, przyszłą karę i nagrodę, wzru-
 szenie jej cnoty, znikaja, i aniol ten ludzkiego
 rozumu, staje sie szatanem z twarzą, miedzią,
 a wreszcie najniebezpieczniejszą istotą. Mexicana
 moze w takim razie oprzeć sie na mądrości
 wlaonej, moze powiedzieć: Piekło i niebo to sta-
 ry zababon, a cysciow jest tylko wynalazkiem
 bezdenne go pieniężnego worta nawzajem dachow-
 nych! Da niejstem najemnym stuzalcem,
 czynię dobrze, nie dla przyszłej nagrody, ani
 bez zobawy przyszłej kary, ale ze tym sposo-
 bem potrzeba mojego serca dogadzam!"

Mężczyzna bez religii, może jeszcze żyć dla czystej moralności, dla oszczędności, dla ludzkości, ale kobieta. Ta rozpada się, na wszystko, tamienność, nosi matkę, truje męża, własne dzieci, zabija! Skoro kobieta raz upadła, leci w otchłanstwo bezdenne, coraz szybciej, jak kamień, i nie na świecie wstrzymać jej, mędotaj. Dowodem tego biografie kobiet młodych i rozkwitających.

Cz. Tak w mężczyźnie umysłowość, tak w kobiecie religijność rozum wopierać powinna i prowadzić go aż do stania się, myśleniem. Meligia ma rozum kobiety oświecać i być wzorami, w których jej, powinności gwiada, ranna i wie, co ona. Ona robi ją, dobrą, córką, żoną, i matką, dobrą gospodynią, szczęściem rodziny, prawdziwą, pociągającą, całego domu. To już oddawna i powszechnie uznano. Grecy n.p. zwali swe córki Meliosą, a Hebrejczycy Dobrą, co ona, czy pociągającą. Religijna i gospodarna żona, była u Greków córką, pociągającą. Tak mówi Symonides: „Błogo mężowi, którego żona córka, pociągająca! Taką niewiastą kocha bogów i nie ma najmniejszego błędu. Zarazem słuszniej mu rozkwitaje ona, pomnażając jego domu dostatek

i szeregście." Teoclydes rzekł: „Z pszczoły wrodzona
dziewica zna dobrze bogów i gospodarstwo,
orać potrafi dom w ładzie utrzymać."

63. Skoro kobieta ma religię, i umie dom
swoy w porządku i przy zdrowie chorować,
mniejsza nowizna o mądrość męża, 'Zona
stałego Paoyna niemiała wyobrażenia o
wierożypustwie i tragedyi, ale za to utrzymaniem
za wierze i tragedye pieniędzy, przy wyborze
nie opędzała domu swego potrzeby. Młodszemu
Pliniusowi trzymata co wieczór matzonka
lampy, przy której on zwykł był pisać i
więcej tem przytłoczyć się do jego szeregście, jak
gdyby sama wzięta purowo do ręki i dzieta pisata!
Kobieta czyta książki i słucha rozprawiających
mędrców równie bez porętku! Jej biblioteka
tak rzadko bywa roztwierana, jak jej złoty
zegarek nakręćany, towsayotko jest tylko
moda, tylko parada, Najmilszy dla kobiety
lektura, byłby niezawodnie wyhas błędów
drukarskich jej serdecznej przyjaciółki lub
sąsiadki. Niepotrzebna wisi jej lektura! Le-
piej ze się domem trądn, ze chorego męża,
lub chorego dzieci, swę pielegnuje. Piech nad eto
chorem należy do niewieskiego przernacze-
nia. Podług Zaufa nieznanu w Germanii in.

nych lekarzy, jak kobiety;

64. Do charakterystyki głowy, kobiecej, jeszcze następnę uwagi. — Każda kobieta wiekry męz. temu stanowi merownie więcej, jak mężczyznu czynowi, i wymaga od męża podobnej wiary względem siebie samej; ale, jak naturalnie, niezawsz je, znajduje. — Umysłotwórci podnieśli nie nie xrobosz z niewiastą. Na twe naj, mądrze powody rozwinie ona cały kłębek swych powodów i snu ich nie przecini tobie będzie bez końca i zawsze w kołko. 'Chcę działać na kobietę, mów, nie do jej głowy, ale do jej serca, jak Zławiciel do świata. 'Broń kobiet! nigdy nie filozofuj!'. Niemieckie Lenie wołają tu: „Was tröst' dich, tve moxoty! 'Dwoj' słuchacze to woty!“ Życie rozpustne robi kobietę, roz, tropną, męzeczyską, nieukiem. Młodzieniec pali się, jak okowita, i duch staje się, pastwa, ptomienia. Głłko tyłut i znaki dawniejszego roz, sadku nosi on poxniej, na twarzy, jak proz, na butelka, na stole x napisem: Szampain, otwie wino! Duch dziewczęcy pali się, jak brzoza. Chouar drewna, ptomnie, to poxosta, je roz, tropności terpentyna! — Każde prętko, nanie jest owocem kochania. Poxada nie ma

szeregołniej, pod względem kobiecy wiele zna,
 czerwia. Chcesz ja, n. p. o Bogu, o nieśmiertelności
 przekonać, to skona w jej pięciach wiara, a
 z nią, religia i cnota. Libertinizm myślenia
 jest tem dla duszy, niewieściej, czym rozset,
 czerstwo dla jej ciała! — Przy całej, religii swej
 niechaj, niechaj się, kobieta, dewotką, bo w te-
 dy, na przykład, kościoła Paryża, a później, od
 czarna będzie opętana.

B) Piękności kobiecy.

65. Przez piękność nierozumiemy tu pię-
 kności pozornej i znikomej, czyli zewnętrz-
 nej, której, powaby, jak fałki pod jesień
 niepodkreślanie uciekają, ale piękność wewnę-
 trzną, i niezmenną. Takowa piękność jest
 religia, w uczucia serca zamieniona, czyli reli-
 gia, czysta, czysta, drugiej potęgi. Piękność ta
 łączy wreszcie i piękność zewnętrzną, jako
 wszelka dusza swa, fizjonomia! Nie dość że
 kobieta ma religię, powinna ją, kołysać, nią,
 serce swe wypełnić. Tak się, ma opamiętać
 mężka do mężkiej mądrości, tak tu piękność
 do religii. Słowem idzie nam o obraz kobie-
 cego serca.

66. Mexkie serce bije dla całej ludzkości.
 Ten nie jest meksykański, kto przynajmniej,
 w swej młodości meksykański całego rodu
 ludzkiego przywołuje do łona i krew swej
 krwi wylać. „On, wola, szlachetny młodzian, tu
 w moich piersiach jest Ołtarz wolności; tu
 bezpieczeństwo dla ojczyzny; tu obrona i
 zemsta zdeptanych praw człowieczeństwa!
 Wrogi ludzkości i enoty! Wyznam was do
 walki na śmierć lub życie. Oto na tej bron
 zgón wasz, lub własny, poprzeczam.” Sprawy
 publiczne zapalają ognistego młodziana.
 Porzucił w ich imię, ojca, matkę, kocho-
 nę, a nawet i ojczyznę. Wszakże utracił wszystko,
 choć, prośbą sumienia, cnoty, i honoru. Jedzie
 teraz jako tutek i żebrak, w świat daleki,
 spełniając. Bezczelność meksykańską! Ależ ra-
 mie do ramienia! — Kiedy puorny umilkły
 i nawałnica polityczna ustatła, szuka mło-
 dzian matronki. Nie trzeba poswigać się
 ojczyźnie, ponieważ niebo tak rozkazuje;
 trzeba się, prosto poswigać własnej, rozi-
 nie. Szczęśliwy jeżeli ojczyzna wolna! Ale on
 był już daleko, daleko od rodzicielskiego dwor-
 ca, wiele doświadczył i wiele pieknych ko-

biest widziat. On jura taki kochac, jak arkadyjscy
 pasterze, lub jak polskie gołabki, nie more
 i nie powinien. On nabyt miedrosci, spama,
 łosci i dxielnosci, zna, exem jest kobieta, ufa swej
 potzeczce, wie ze i xxatana xrobi sobie anio-
 ta, lub w prxecionym raze, uwiaze go na tan-
 cuchu. Kanda kobieta jura uszczegolnile go more,
 bo on szuka szczescia w samym sobie. Bierze
 wiec pierwswa, lepsza, ktora, mu los w rzece
 podaje. Maza a charakterem nie wdaje sie w ni-
 lozki, bzdace trescia, romanson. Kto jeszcze
 niestanal na takim wykszalacema stopniu,
 ze a kanda, kobieta, do jego osoby mniej wie-
 ciej stosowna, mogloby zyc szczesciwinie, temu
 jeszcze a drozdky miodosci wyforumniec
 potrzeba, ten meczaj, grucha przy stopach
 swej ulubionej, jak turkawka, ale meczaj sie,
 mienem. Maza prawdziwy kocha kiable, po-
 niewaz ta jego stowni uwierzyta i xmita
 mu sie, a cala, ufnozia, na pierwi. Pierzo
 wiec ja, pod swoja opieke, jako ukochanc
 dxiac, bierze ja, aby jej szczescie xapewnul.
 Miesto cacych uwielbien wptywa on na nia,
 i przygotowyna ja, do podulnosc, taki komicki,
 nie kanda, xome potrzebnej. On bzdacie jej

ojcem i mężem, nie zaś rozkochanym trubadurem; 75
stawia się więc od początku samego na to nale-
żać muru, Bóstwem i ludzkim prawem sta-
nowi się.

67. Kobiety zaś serce zajmuje się zawsze jed-
nym tylko przedmiotem, ale i tego przedmio-
tu ogarnia w pełności międoła. Serce kobiety
niekocho milionów ludzi, nieotača nawet
jednego męskiego serca, lecz w niem się roz-
pływa i rozstapia, jak w szklance toka
kropla malinowej konfitury. „En, mówi dzie-
wica do swego oblubieńca, którego płońmieni-
wych gońcym uwiodła, ty na mojej pierosi
znajdziesz ołtarz Westy dla siebie; ty na
części swojej, płońmienie ognia nieustanny! Chcesz
życia, chcesz krwi mojej, oddam ci je natych-
miast, tylko mnie kochaj. Dla ciebie ojca i
matkę, porzucę; dla ciebie roztane się, z ojczy-
zny; dla ciebie wyrzekam się nawet ojców
moich Boga, i wznaję, twego Boga moim Bo-
giem; — za toba, pojedę choćby i na kranie
świata! Ty jeden jesteś moim ojcem, moją
matką, moją ojczyzną, moim Bogiem;
ty jedyn mój, mój, prawdziwie na rozleg-
łej ziemi, bez ciebie świat mi cały pustym!”

Włosa kobieta tak nie myśli i nie czuje, nie
godna jest wielkiego męża. 'Tęgo też nie-
xłowi w swe sieci żadna salohowa kobieta,
coelxiennie innemu uwielbiać się dająca. Sa-
dla pozorńem xłotem wriceających głępców.
Mexxyxnie jest wiadomo, iż on każda, kobie-
ta, usxęxłowi; kobieta zaś pręczywa, że tego
jeńnego i nikogo więcej; xęxęxłownem xrobię
xłota. Tęce męskie jest jako morze, jest wiel-
kie; cała ludzkość ma do niego prawo, oć
kobiety jest piękne, jest jako strumień wpa-
dający do morza, - ma do niego prawo pan
jego brzegów. Mexxyxnie wolno wymagać
od swej, ulubionej, słepiej, bezwarunkowej i
dla niego tylko, pływającej, mitosei, kobiety
zaś wolno wymagać od mexxyxny, aby po-
wołności, ludzkości, ojczyźnie, Stanie, umie-
jętności mu nadewszystko młiej, ja, najwię-
cej, ukochała! Godna kochanka podaje sa-
ma oręx swemu młodzianowi i wyprawia
go do walki, za ojczyznę. Jest to aktem uznania
wyxności ojczyzny od siebie samej, orax prze-
znaczenia męskiego!'

68. Biekać, całcie, przed kładem toskotem
drzące i na widok krwi truchlejące serce ko-
biety, xłotne jest w wnym rękawu do wyro-

77
kiergo heroizmu. Kobieta rzuca się w roztwór,
ta, ochłani nieszczęścia za swym kochankiem
przebieiera się, przeor las żołniersztwa i bagno,
tęże aż do tronu i staje w obronie swego męża
brata, ojca lub syna przed krwiochciwym królem,
wretem, ona pada na kolana przed królem, tręsi-
mającym dźwięk jej w swej paszercy. Ale heroizm
ten jest xawież plodem natchnienia familijn-
go, idzie tu o mężczyznę, ulubionego, o dźwięk, o
jedną miłą jej osobę. Tak dla myśli jej ogół-
nych, tak i dla dobra ogólnego niewiele ma
kobieta sympatyi. Za rzadkie są, jej ofiary,
a i te nie xawieże ciężyte zupełnie. Intręga
mitosna lub coś podobnego, jest tu bodźcem
tajemnym! - Kobieta podrywająca oręże do ręki
i stojąca jak żołnierz w szeregach ojczyzny
obronców, jest równie nie na miejscu, jak
Achilles w opiońnicy wrod dźwięku achajstkich.
Kobieta kochać może ojczyznę, i stężyć jej, ale
innym sposobem. Niechaj kochanka swego
natchnie bohaterstwem, niechaj wyra swego
na drugiego Kościuszkę, wychowa. Kobieta
jako żołnierz jest jeszcze nieznosniejsz-
xawiskiem, niż kobieta autor! Nawet dźwięk
Spartanki nie stawały do boju. Zamiast oręża
niech xarpige skubieci rany walecznych opatruje!

69. Najpiękniejsza jest serce kobiety, kiedy
 to dla jednego mężczyzny goręje. Miłość jest
 potrzebna, jej dusza, jest jej sacrum, mi-
 bianska, rozkocha. Kobieta bywa w miłości
 zawsze nader silna, i wytrwałością, swa,
 zawziętością wytrwałości mekka, ale to jest
 a wladomym już powodów racją, zupełnie
 naturalną. Walka z przeszkodami oddala
 ją, cemi ją, od celu swej miłości, spuszczenie
 się na charakter kochanka, chociażby cały
 świat o jego niewierności przekonywał, to
 jej prawdziwym i godnym uwielbienia bo-
 hatwostwem! - Tak z poizathu pokazuje się
 kobieta pyzra, i medoslepna, a to tyle, że
 niczym niedowiadaczonemu mężczyźnie
 rozprawać już prawie o jej względach przy-
 chodzą; tak wdawczy się, bliżej z mężczyzną,
 staje się jego niewolnicą, i gotowa jest na
 poświęcenie się, zupełnie. Wreszcie są tu dwa
 rodzaje kobiet. Jeden podobny jest do dani-
 nego Prymu i porwał Gallowi całą miarę,
 sto splecioną, ale kapłan przed nim
 całą swą potęgą, ramy, to niemka. Drugi
 podobny jest do warowni dwójcejszych.
 Trudno tu jest przygotować, trudno pierwszy

79

poratunek otrzymać! Ale skoro wy tam ales mur
 gdziekolwiek masz już całą, fortecz w twojej mocy;
 to Francuzka! A Polka? O, bogdaś by ona nie,
 tylko swego kapitułu, ale nawet i zennętrznego
 muru Arcego, żadnego wyłomu w nim nie,
 dopuszcita i xyciem, krwią, za onotę swą, wal-
 cyta! Kobieta rozmixowana xaponiena łatwo
 wszelkich praw, przytożności, umie młodzi
 jak grobowy kamień, nie dba, co oniej swiat
 mowi, i xymy kroki nadawcy aj smate!
 Wszakiej chwili powinien być wielkim i
 szlachetnym. Pa mienierze w inny upadek
 kobiety, jak z męstychanej miłości, jak z
 podłości męskiej! My jesteśmy tem^{exem} się
 sami zrobiliom; kobiety są tem, co xuch
 chca, mić męczyzini. Francuzka musi być pto-
 cha, Niemka tylko kucharka, Turczynka tyl-
 ko męwolnica, w Seraju przez Puzeranców strze-
 zona! Obiedno isłoty lituje się nad nami.
 Wy grzeszyicie ciężko, ale wtasnie nie xwasze-
 winy! Wy postixnawszy się, toniecie jeszcze głę-
 biej, męczyząc się waszej sromoty nad pitcia,
 przemienierząc, i puszając młodzi x męska;
 ale takie wtascinie nie xwasze winy! Nad to
 męczycie Proga w sercu, tego obrońcę męwinności!

On moimniejszy, jak karety męzczyzna adrażca
i jego świata.

X. Dzienność kobiety

70. Dzienność kobiety jest jej religią, i
pięknością, czyli jej głową i sercem w czynie.
Czem jest dzielność dla męzczyzny, tem dzien-
ność dla kobiety, t. j. palnym wyznacznikiem
wyższego rozwinięcia. Dzienność jest tu więc,
ta w najprostszym znaczeniu, ona jest koba-
ty charakterem i cnotą.

71. Religia zastępująca miejsce myśli, wi-
dującego Boga, łączy do jedni bierny, t. j. do ja-
ni nie wiele wiedzącej, co właśnie uczucie i
samodzielność, czyli do kobiecości. Piękność, bę-
dząca miłością, jednego tylko przedmiotu, lub
ten serce, zdolne goręć tylko dla ziemskiego
kochanka, jest tak kobiecością. W kobiecości
więc jednoczą się religia i piękność, o której
mówimy. Kobiecość tedy jest pierwszem po-
jęciem dzienności. Kobiecość też, która się w
każdem słowie, w każdym poruszeniu i w
każdym czynie niewątpliwie objawia, jest jej rze-
czywistością, ozdobą i zachwyca więcej serca na-
szego, niż sama twarz, uśmiech, lub ręka, oblana,
niezłoty, w bogatych pierścieniach po białej

szczyt talędzkiej opadającej. Oto siedzi młoda i uro-
 dna dziewczyna przed nami i trzymać poręczochę.
 Nogi jej i ręce, jak u pociąggu Niohy, cała jej
 postać niewinna, skromna, bez załobnej pro-
 szenia. W jej poruszeniach widać żywość i życie
 a przedeć są, one tak spokojnego wrotku, jak
 widziadło senne dziecięcia. Tęży jej, z których
 wyglądają, chory serafonów, w ziemię opuszczonych
 jak u bogini notydu. Na twarzy jej królujecie,
 wolność, wiaderka o czystości jej myśli o swa-
 bodzie aniota. Przemawia do niej, słowo?
 Wnet lica jej okraśił rumieniec, podniosła
 oczu swych bławaty, odpowiedziała ci grzecznie,
 ale jednem tylko słowkiem i niesmako.
 I znowu wrota swą opuszcza! To obraz ko-
 bięcości, która nas teraz zajmuje.

92. Tak kobiecość kobiecy, serce nasze zda,
 bywa, tak męskość kobiecy, jest nam obrzydli-
 wa. Długo sama natura w lata w nas pełna,
 odbrana od kobiecy, której wąs i broda ro-
 nie, której głos jest silnym basem, której czoło,
 brzocho i rękino, jak u ruskiego chłopca.
 Dr. Ernst Kerner, dwojezy opiekun każdej
 mary, widząc, taką, kobiecy, mniemałby nie,
 zarodnie, że opętana, i czyniłby swe miotanie
 przygotowania do wypędzenia z niej czarła.

Ani Alalanta starożytnych orawon, wależąca ze
 wremi złośnikami na wyspach i zabijająca
 kardego, którego zwyciężyła, ani Brankisla,
 królowa Islandyi, piękności obrazyńczej, moją
 w opiewie Nibelungów, która do siebie pokro-
 nanych kochanków mordowała, a zaślubiła
 syna Guntera, pierwszego moją, skoro tenże
 przyjechał do jej łóża; uderzyła na niego,
 i wsadziła w worek zawieszony na kołku, z
 którego Siegfried zdołał go uwolnić, ani pioma-
 sza ani druga z tych kochanych niewiast nie,
 przyskataby dokoła okłaku, bo to niepodobne,
 ale białe niedowiedzi. Spartanek wyska-
 kiwała z radości, że jej syn jedyny poległ
 w boju, bijąc się walecznie, zowie się doko-
 niewieściem potworem. Kobieta płakała po-
 winna nad zwłokami swego dziecięcia! —
 Wmgach oczach braci wiele karda. Amaron-
 ka, karda czerka Własta, karda niewiasta ha-
 szająca na koniu i zbrojna strzelka, seigająca
 dokoła, sarny lub zające. Lepiej podobnie
 nam tak niewiasta, co leżała się przystąpić
 do konia i upada w mdłości wiążąc n.p. ku-
 chara, wrzynającego głowy kruczołom! Męczy-
 na i kobieta są dwoma przeciwnemi bieguna-

mi, którym to następniej się podoba, czego im sa-
mym niedostaje. Tak enota, mężczyzna jest me-
kość tak enota, kobiecy, kobiecość. Tak obrzydły
nam mężczyzna i niewieściaty, tak obrzydła
kobieta i mężczyźniata. Najlepsza tu nieroz-
traćać za granice swego przenoszenia i
nie gnalić dalej, nam do Boga natury.

72. Stabosć jest dusza, kobiecości. Ona potrze-
buje religijnego przewodnika i przywódcę,
je się tak do przedmiotu mojej cęty jest
pięknem sercem. Stabosć więc jest drugiem
pojęciem koba dziewczęcości, jednocześnie w
sobie religia i piękności, Stabosć jest, równie
jak kobiecość, właściwa, piękności. Półka
Miyosuyi, trzy mile szeroka i wysokich
gór spadająca na ziemię, najeźbiona skałami,
daje nam żywy obraz potęgi natury, jest to
moć i wielkość mekka, przejmująca nas
trwożą i uniesieniem, wzbudza w nas
wrażenia szczupłości i podziwiania. Strumień
zad i radosnym szmorem przez kwieciste
smugi pływający, mitoski i drzewami i wia-
drem szepczący, który najmniejszą, tam, za,
trzymać lub w inną stronę, obrócić można,
daje nam obraz miłej Stabosci natury; to pi-
sz,

kina dusza kobiety. Słabość tylko jest piękna!
 Łatwiej kobiety mieć miękkie, delikatne i
 prawie jak dalki utopione, dusza jej trwo-
 lina i za drobnostkami goniąca; ujęcie jej czyste
 i spokojne, jak woda drożdżowa; cała jej istota
 zwiereciadłem jest słabości. Tęci druga jest ol-
 tego tylko piękna, piękna, że jest piękna, słaba.
 Mężczyzna jest mocą, i kochać może tylko nie-
 moc; kobieta jest niemocą, i goni za mocą.
 Kobieta nie szuka urody, jak mężczyzna,
 ponieważ nie, sama jest, ale za to tem bardziej,
 ubiega się za szczupłością, ućwie i wybiera sobie
 na brzydokiego męża, skoro tylko w nim męż-
 ka, którego ujrzała. Mężczyzna zaś niecierpi w
 swej kochance ućwie wielkich i bohaterkich,
 bo on sam jest szczupłością, ale za to tem wię-
 ciej jest ciekawy na słabą, piękność i goni za naj-
 urodniejszą w oczach swych kobietą. Słabości
 są trzy, i prośby jedynym orzcom; wytrącają
 one przeciw miecz i mekiczej ręki. Łatwo
 jest zbadać mężczyznę, bo on ufnym będzie
 w swe sile, jest zawsze otwarty; kobieta
 zaś przekonana o swej niemocy, milczy pra-
 wie ciągle, antawiera w mekiczym dowiatrystwie
 w mowie swej jest bardzo ostrożna, czego pod-

stępna, xawoxe tajemnicza. Stąd też kobieta
zdolna jest do najzłuczniejszej intrygi, ale
wtedy przestaje być stałym laniotem i zamie-
nia się, w jednego z żołdakow zbuntowanego
przeciw niemu Szatana! - Stabosi kobiety,
tagodxi mekka, dxihowi i wplata róg w ciem-
nionę, koronę naszego życia; godna więc
uwielbienia. Tej kobieta wtydzie się, niepowinna,
i onoxem puznić się z niej morio.

74. Stabosi potrzebuje ciaglej opieki; stąd
też najpięknniejsza, jej cnota, jest wdzięczność.
Kobieta powinna być wdzięczna Bogu za swą,
krasę, rodakom za swe wychowanie i wiano,
mężowi za swe szczęście. Wdzięczność, będąca
własnością cnoty kobiecej, - to mekexyńska stara-
 się, by tylko sam sobie wszystko był winien,
zwłaszcza najpięknniejszą cnotą, jak niewiasta
najpiękniejszym stworzeniem! - Drugą cnotą,
własnością kobiecą, jest łitość. Mekexyńska spot-
tkawczy zebrała, unara, czyli ten godzien
jest jałmużny lub nie, to wie że dary, niew-
potaż dane, podlegają, prośniactwo i łotrostwo,
ze więcej społeczeństwem skhodzą, jak dopomaga-
ją. Staba kobieta daje handemu, kto do niej re-
k, wyciąga, jest cięta i oiera nędry wtabna,

Altonia, ty z oświe. Wróćcie to jest pustkine! -
 Przekcia, enota, wtasciwie kobieca, jest dobra,
 czynności. Męż pragnie działać dla ludzkości
 całej, i wszystko co przedsięwzię, zakreś-
 la na wielką skalę. Chociaż dziś dążenia
 jego nieprzynoszą owoców; on działa przeciw,
 skoro jest przekonany że przynajmniej po-
 tomności lepiej, a to będzie. Jego przysłówiem
 jest zdanie następujące: „Życie nasze podobne
 do drzewa daktylowego; kto je sądzi, pozyna
 radość z niego daktylę.” Co zaś stała kobieta
 czyni, to ma być karą i jej nagrodą. Dobra
 czynność wydaje natychmiast owoce; zrywa
 je kobieta, kłótuje cieszę się, i do czynów po-
 dobnych zagrzeba. Dobroczynność czyniła
 za swoje piękne słońce, ale niehomicznie dobrego
 głowę! Stawia więc przekazy, mężowie do-
 broczynność zupełnie swym żonom. Tak stała
 pani Welker stała na czele komitetu we
 Freiburgu badenskim, mającego na celu wspie-
 ranie polskich wychodźców i dziś jeszcze jest
 prawdziwie matką, naszą; gdy ma jej kazać,
 ty pracami literackimi i sejmownemi, spo-
 gląda na jej uświetnienia i radości, i słachet-
 na, pycha! - Tak enoty moją są, mężkomiłak

cnoty stabaści są zenościemi cnostami!

75. Religia pragnie czystości duszy oraz do-
bi i uszczególnia prawnie panienstwo jej
wznie; piękność kobiety, jest jaśnością i prze-
rystością, serca jej kryształ, jest czystością,
sama, jest panienstwa różdżnym obłotkiem.
Panienstwo więc jest trzecim dwuścierowcem po-
jęciem w którym takie religia i piękność sta-
ją się jednością. Panienstwo jest moralne i fizy-
czne. Jedno od drugiego zawisto, po utracie jed-
nego z nich, traci kobieta i drugie, zawad lub
w krotce. Panienstwem moralnem jest nie-
winnosc i wstydliność. Skoro dziewczyna po-
stygnie jaki wyraz nieprzygotowny i wnet się
zaramieniem, wnet spusi okry, wnet wyjdzie
do innego pokroju, ciągnie za sobą, wszy-
stkie serca męskie. Wtedy młodzian chotli-
wy zawota, lub przynajmniej pomysł: ach,
to istna Dyana! W przytomności takiej
nie wiasty, przybierają, też męskie rozmowy
inną barwę; z nią wchodzi w towarzystwo,
przygotowność i ton, godny dzisiejszej oowiaty!
Panna żyje jak wosalka rzymska i strze-
ognia wiekiego, t.j. niewinności, wstędu cnoty.
Młodzian wówczas jedynie przejęty jest dla

nej cież i uwielbieniem. Ona uwaga ciała swe
 jako cież nazgłówniejsza, istotę, jako jawn
 swa, cała, jako enotę objawioną, jako hostia,
 święta, i nieśmie nawet sama dosłknąć się go
 swa, ręką, tēm bardziej zaś niezniesie na niem
 męskiego oka lub męskiej dłoni! Jej gorsza,
 wsze zakryty i piersi jej ani śladu nie ro,
 bawym! Ona się wstydx i metylko oja, ale
 i matki i wiebie samej! Zpiernszem pora,
 tunkiem utraci kobieta bardzo wiele w oczach
 młodziana, ponieważ przypuszcila już go za
 blisko; ponieważ uniego to tylko godne u
 wielbienia, co jest mu jeszcze walki celem!
 Zgad też dobrze wychowana, niewinna i wsty,
 dłina panienka, nie porwała się, catować, na
 wet i swemu narzeczonemu, wyjąwszy chyba
 pięć minut przed ślubem. Młodzian kochający
 prawdziwie, cenić będzie wysoko tę enotę, swa
 go anioła! Ona jest mu wroźbą, szeregliną,
 przysięgą wierności swej matronki, ona czy,
 ni mu przedmiot jego miłości bóstwem.
 Sam Jowisz porwał taką, Europa, sam Apollo
 gonit za tego rodzaju Dafna. Opanienotwie śi
 ryzaniem mówić nie śmiemy, bo nam jest enota

Polek znajoma.

76. Następne myśli na zatonienie niniejszego przedmiotu. - Taki miewiele mówią, ko-
biety wśród mężczyzn. Taki są gadatliwie mi-
ędzy sobą, Tę gadatliwość ramienia się łatwo
w plotkarstwo; a język ich anielski wszech-
ski, szarpiący dobre imię bliźniego. Przeciwi-
i ta niecnosć nie jest bez korupcji. Tę języki
są najlepszym lekarstwem dla złego człowieka.
Wszak zwane są jaskini węzów przy Cività Vec-
chia składają, wedle podróży Sabata, chorych
ze wrot zgnilem ciałem, dawczy im pierwej
piwną, poróżnia, opium i węże wylizują im
z ran ropę, leczą ich choroby. Tę wężami
są kobiety na piknikach i wieczornikach!
Kobieta jest mimo niewinności, będącej jej
przeznaczeniem, przyczyną złego. Ewa, mówią,
Piabini podług Babillego, utamata gatać cała, z
zakazanego drzewa wiadomości, i była nią,
tak długo, chcąc go zostać przy cnocie, patry-
archę, aż uległ i owoc skosztował. Leczność
kobiety jest matką grzechu! Dusza niewieścia
jest pianem, którego pełne owizujących klej-
nołów pióra, zwanych zrykłe okami, wszy,
które widzą i wszyśleń się kalają; którego

piora kładać należy w czystem i Bożu porzą-
 ckiem mieszkaniu; duża zaś mężka jest any-
 cznym jedzkiem, którego pióra zostają,
 najczęściej w korniku. Kobiety i chłopcy
 które mamy więcej, wiele drzew a mało otien-
 łą. Ten też jest wstrząsający, nie wejrzesz w
 niewieście serce! Przyjaźń była, podług sta-
 rożytnych, córką, nocą i Erbu t. j. ciemnych
 dni naszych i nieskrępowania. Kobieta nie ma
 zwykłe niecierpliwości. Ona idzie z domu ojca
 w dom męża, i to też jest całym jej życiadem
 świadczeniem. Złaż też kobiety nie mają,
 przyjaźni! Tak zwane przyjaciółki nie ma-
 wiada się w gruncie duszy, jak ogień i woda.
 Nie ma jednakich dwóch siostr nawet, któreby się
 istotnie kochały! Irod kobiet szukać da-
 remnie Kastoła i Polusa! Kady mężczyz-
 na jest dla nich jabłkiem nowej nieszczę-
 łą. Żadna kobieta nie niesie pogany, nawet
 gartem! Przyczyną jest serce jej sztyłem!
 I przeciek wszechkobiety, gania się
 wzajem a najwięksiąż, rozkocha. Złaż też
 ich niestychana wzajemna nienawiść!
 Kobieta, nie mająca miłości, nie ma takiego maru

wotrącenstwie. Murzeńska królowa Linga,
drugotata własne dzieci twardkiem w nich,
kim mordziernu! Twardość kobiety daje się
łatwiej uleczyć, niż podłość mężka; pod-
łość kobieca także łatwiej niż twardość
mężka! — Cnoty kobiecie są, muzyka, fortepian
na przewyborna, w pokoju, w salonie;
cnoty mężkie są, muzyka, trąb i krosłów;
najlepsza, tylko wśród obozu i pod gotem
niebem! —

C. Matczństwo

jako naszych aforyzmatów część trzecia.

77. Poznaliśmy już dwie Strony przyjaźni
i nieprzyjaźni, które ciągle stoją, to pew-
nem napięciu, przeciw sobie, gonią się,
jak już rzekliśmy wzajem i odpychają,
t.j. poznaliśmy mężczyznę i kobietę.
Teraz przyjdzie nam należeć do odmalowa-
nia własnie tej gonitwy między nimi, czyli
do własnego obrazunku ich do siebie. Jest
to obrazek ważny, ponieważ jest powolnem
składaniem się realności i idealności człowieka.

ka w jego rzeczywistości. Tu dwie potowice zbliża
ją się, ciągle do siebie i Taja się, wróscie
jedną całością. Mężczyzna wstępuje przed ko-
bieta, jako wolny jako oblubieniec i jako
malkonka; kobieta wstępuje przed mężczy-
znę, również jako wolna, jako oblubienica
i jako malkonka. Przedmiot nasz rozprys-
kuje się, przeto na trzy części: a) Stosunki
płci jednej do drugiej w ogóle, b) Stosunki
oblubienców i c) Stosunki malkonk. Więć
do rzeczy.

a) Stosunki płci jednej do drugiej w ogóle.

§ 8. Mężczyzna wchodzi do jakiego domu
albo sex do dowarzystwa, gdzie jednallub wię-
cej kobiet się znajduje, i zbliżają się do płci
drugiej, zaczyna z nią, jak naturalnie rozmo-
wić. On i kobieta jeszcze się, bliżej nieznają,
jeszcze są względem siebie obcymi i obojętny-
mi osobami, niemożę więc mówić z sobą, o
miłosnych płomieniach, które nierozpala-
ne a może jeszcze się i nierozpala, musi
więć co innego uczynić rozmowy swej przed-
miotem. Co? Co wyznales? powinien mężczyzna,
kobieta da mu na to stosowną odpowiedź i

tym sposobem rozpoznać się między nimi
 szlachetna, przyzostojna, a nawet exotokrat,
 jeżeli obie Tronu mają, wykształcenie, przy-
 jemna zabawa. Prochowa jest najszlachetnym
 dusz nektarem, prawdziwą, duchową biesiadą,
 Mekska głowa i niewiescia głowa występują,
 tedy na sam przód na scenę, spotykają się
 ze sobą, i roztwierają pierwszy między me-
 czyną, a kobietą, Strunek. Mądrość ze stro-
 ny mezkiej i religijności ze strony żeńskiej,
 są, przeto najgłówniejszym tu charakterem.

99. Jeżeli kobieta wyśze ma wykształcenie
 to znaleźć się, tyż, przedmiotów, o których
 z nią, mówić można. Najnowsze plody liter-
 racki, galeria obrazów, koncerta, kompozycje
 muzyczne, teatr, słowem wszystko, co się
 utrzymuje, dająca powód do najinteresowniej-
 szych rozpraw. Kobiety są o dziełach pięk-
 nych rzadko jest prawdziwą, ale przecho-
 dzi ona zato do spostrzeżeń dotyczących
 się szczegółów, których nie tylko warto jest
 posłuchać, lecz które dla nas mają, pewną,
 nową, oryginalność, a stąd często bardzo
 wiele pomatu. Grafiła się tu i owdzie kobieta

z kłótrą, kłótrą godzin orod takowej rozmowy z
 największą, dając przepędzić przyjemności.
 Niejedna Aoparyja żyje i dziś w utrogiu, cze-
 kając tylko na jakiego Sokratesa, któryby
 jej zdolności rozkolysał, a porzucił wstawił.
 Kobiety wykształcone w czegolniczym wzro-
 kiem przenikają, do duszy mężczyzny i odgadnu-
 ją, łatwo przypatrz jej talenta. Tyller n. p.
 był przesładowany w swej młodości tak
 dalece, że go okrzykano niecutiem bez sma-
 ku. Pan Naël mówił z nim tylko potgo-
 dziny i rzekta; w tym młodym Niemcu
 oddech przypatrz kłótrę nadzwyczajną!
 Jednakże rzadkie są kobiety z wyrazem wy-
 kształceniem. Zwyczajne biatogłowa, o prze-
 szłym lub przyszłym balu, o maszkara dxiu,
 o najnowszym modzie i. t. p. Znajduje się
 wprawdzie pewna rasa meksykań, którzy
 także zdają się mieć w takowej gadaninie
 istotne upodobanie, którzy sami nawet
 przyszłości, do kobiet z podobnego rodzaju
 wiadomościami. Są to jednak tylko dwunozne
 damskie szpice, ale nie meksykanie! Oni do
 przyszłego gotowi co białogłowa, ich dyligencje,

zachwyca. Wiedzą, więc najtajemniczsze stosunki
domowe w całym mieście i wygrypują, codziennie,
nie pełne wory nowin brudnionych. Dla
mężczyzny prawdziwego są, takie rozmowy
istotnymi torturami, zmartazca, że ziewać nie,
przysłojnie, a oddalać się, bardzo często by-
łoby, za niegrzecznie. Czasami zda się, rozma-
wie takim, nadać inny kierunek, przecho-
dzić, n. p. od Pani Stanisławowej do ogólnych
uwag nad estowietkiem. O antropologicz-
nych i psychologicznych przedmiotach
mówią, chętnie kobiety, równie wygórowego
jak i męskiego tonu; uwagi ich w tym
względzie są, nieraz nader łafne. W bli-
ższych stosunkach można rozmawiać z ko-
biętą, o religii, Progu, niesmiertelności. Dla
każdej z nich ma rzecz ta wiele wdzięku i
każda objawi tu, w niektórych punktach pen-
sje wątpliwości, które rozjaśnić sobie do-
dawna pragnie. Teżeli mężczyzna umie si-
lno pociągnąć myśl obłaskać w wyrazu biblij i
verba, to ożaruje i zbuduje niemasz. Seje re-
ligijność wymaga ciągłego, podwyższającego
ją, poddmuchu, ciągłego karania. Są kobiety,

a do tego najwiecej majace zdolnosci, które
 lubia, i ciagac do swego towarzysztwa poetow,
 filozofow i innych ludzi celujacych talen-
 tami, a szczegolnie umiatam umiem. Te
 dusza karmi sie, woniaz wielkimi mysla-
 mi i doznaje niebianstkiej rozkoszy. Potniej
 powtarza, one te mysl przy zadrzonej ota-
 liwnosci bardzo wzgornie i odrzymuja, staw-
 kobiet rozumnych! Mezozyma wszechstron-
 ny umie sie wreszcie do kandej jednostron-
 nej kobiety zastosowac; potrafi wiec z ka-
 da, zalana sie, czas pewien rozmowa. En-
 cyklopedysta jest najprzyjemniejszym w
 kobiet towarzystwie; filozof i poeta rzadko
 przychodzi, tu do stowa, ale wtedy roszy,
 nie te owieczki zachwycaja, i do nieba
 na skrzydlatych krogulczych unosza.

§6. Tamie zbliza jeszcze wiecej, jak zmykla
 towarzyska rozmowa ptec jedne do drugiej.
 „Niema nie niedorzeczniejszego na swiecie, jak
 bal. Muzyka cludni tu wlosach zawsze tak sama,
 nudna, jednostajna, ze niepodobna wytrzymac.
 Chlopjeta i dziewczeta skacza, jak wrzote na
 nilce pod komenda, granicza, ale rownie mo-
 nosonne jak i ich przewodniczka, muzyka.

97
Kto nato patrzy okiem filozofa, musi z poważytką
wnieść się do rozputki z tego świata margonetców,
pożni zaś ogarnia go zbuzenie pewnie przecisną
głupocie ludzkiej, znajdujących w jawnym nie-
rozumie i szaleństwie ich, ucichłych, Panice prok-
tego tyle niebezpieczny! Sprawił on już nie-
jedną niebezpieczną poczwierzęcą dźwięczną
fizyczną lub moralną suchotę. Nato można
by odpowiedzieć: „Panie filozofie! To twoja
tylko wina, że bał ci się niepodoba. Spójrz
na niego nie czemnym okiem swym, ale ludz-
kiem, a inaczej rzeczą zobaczysz. Wszakże ci
wiadomo, że ludzkie towarzystwo jest światem
systemem, że każda jednostka przyczynia
tu albo słonice, albo plawę. Patrzaj np. na
ten walec! Jak dźwięczna trzyma się, chłopca
jak się w kółko niego obraca! On słoncem,
ona ziemią, to grawitacja Newtona! Patrzaj
uważniej na każdego chłopca i na każdą
dźwięczną! Wygląd ich nóg porusza, z ich
całego ciała wyraża nieporozumienie ich charak-
teru. Jak wielka tu rozmałość! To skłota dla
fizjonomów, dla każdego kłopotliwego! Ale niedość!
Nie muzyka, nie taniec są tu rzeczą główną;
to tylko wrodki! Wzrost jest celem! Zbuzenie

młodziacy poci oboje na miejscu publicznej
 przystojności i pod okiem rodziców. Patrzaj!
 Dzieniwa ta kładzie rękę na ramieniu swego
 tanecznika, a on ją, ona, ręka, opiera. Ach,
 jak szczęśliwi oboje, że im się, ta pousatosa
 choi raz godzi. Wrod tancerz sioła! on jej rę-
 kę, a ona się, xarumienita. Jest to pierwszego
 znanie miłości, pierwszego promyk nadziei i
 żelnej, a młodego xerwolena i drugiej
 strony. Teraz stoją i rozmawiają. Wrod wrxany
 ogólnej, nikt ich nie słyszy. Uciecha dusze
 im roztworzyła, mówią, więc bez obtudy, po-
 znają, się, bliżej, Pracie! To i nie innego ie-
 tem jest balu. Tereli ci idzie o muzykę, sta-
 nieł, jako sztuka, udaj się na operę, lub balet!
 Wstaj, wzięci się, zupełnie co innego!

81. Wietylko tancerz, ale i każda inna ccha
 Lyczna xabawa sztuka xblizają, młodzienci
 do dzienicy. Oboje znają, muzykę. Ona wisi gra
 na pianalione, a on śpiewa, lub odwrotnie.
 Później rysują, razem i celem ich wygotowa-
 nie wielkiego peyzażu na imieniny ojca lub
 matki; czyje? xarwyczą dzienixyny. Jest to
 widok żelnej i okolic najbliższych do dobr-
 oja jej należących. Wroxię cypają, razem

Michienicza. On jej objaśnia sonety krymskie,
 a ona zwraca uwagę jego na powaby cudowności
 i panującej w Shikemance, która, on zawał z
 tej strony. Rozstaje się więc oboje, a do tego le-
 piej nierównie, jak w szkole, jeździ tu dru-
 giego lubym nauczycielem lub uczniem.
 Częstość takich zwanych stepych przypadków
 zbliżają, jedno, płeć do drugiej. Podziwianami
 nastrożają, chętnie takowe przypadki. Oto
 wchodzi do Pana Padoły Janu akademik,
 który skończył uniwersytet, stara się właśnie
 o posadę i szuka jego protekcji. Pan Padoła
 słyszał już o tych odwiedzinach i wie, że to
 młody człowiek z niepospolitą, zdolnością, mająt-
 kiem i dobrego urodzenia. Ale ma on trzy
 córki. Ukrywa się, zatem w inny pokój, kaze
 córkom zabrać gościa i powiedzieć mu, że pa-
 ny nie ma w domu, że będzie pan zastan-
 owany na odwiedzić. Potem zabawi się, ro-
 dzemexat akademik dłużej, a po jutrze jeszcze
 dłużej i znowe niebyło Pana Padoły w domu.
 Wreszcie wchodzi raz Pan Padoła do baria-
 nego pokoju, zastaje młodego człowieka z dwiema
 córkami, daje mu posłuchanie i odpowiada:

„Wszystko uda się, przewybornie, bo tylko od woli państwa xawisto.” Mówiąc ostatnie słowa tak pełne xnaczenia, wotował mu swe córki. Ach rodzice sami prowadzą, tak xczęsto ham. del własnymi córkami. Ale bo też i niekiedy ktoś ngdola sprawiać co chwila. modnie im stroje! Przecież ojciec szuka xczęstokroć swoli x tego powodu dla córki swej męża, by ten w jego miejscu zostat młodej, damy kasyerem i broszkylt się o kosciołową jej gardrobę. Lepa, cory, płowoxami i pieszko, przypadkowo spod. kama, oraz mnóstwo innych nieprzewidyxian. nych wydarzeń kiojarzą, ludzki młodych i ciążących gwałtem do jednego wielkiego przeznaczenia, którem się kończy cała ta komedya, do matienstwa.

82. Kobiety nawet najmilsze sktonisx, la. two do rozmowy i żywej. Stobą, utarżki plic ich xaczawszy przedkładać, Wtedy bronia, się one, stają się dowcipne, wpadają w xapat, xartują, x męstwiej xarozumiałości i zabawa podnosi się tym sposobem do pewnego stopnia interesu. Jeżeli mężczyzna i kobieta są, x wykorzystaniem wyrożem, bo nie obraza, wcale przyśtojności i spę. dza, x joba, kilka godzin. Tylko. Kobiety oixkimi

będą, mruemanego rożoga swej płci do nowego
 boju z niecierpliwoscia, i on ten przyjdzie, bo
 testni za niemi! Miłosi się, przekomarza, a
 kłóćnie u otarza

88. Natura stworzyła dwa wielkie i ważne dla
 ludzkości cele w kobiecie; utrzymanie estowice,
 go rodzaju i towarzyska, kultura; Powierza go
 bosstwo ziemi, estowicia, jako święty zastaw
 owoiowi jej. Tona, ucygnila tona to natura ro-
 noszy wiedlastkiem, tego magnesu objawiającego
 się już między słońcem a planetą! Kobieta
 czuje to przekształcenie i dla tego jest wsty-
 dłowa, lekka się, uosławicznie niebezpieczeństwo
 i pragnie meztkiej pomocy! Tak ziemia testni
 za słońcem! Kobieta szuka towarzysztwa mężczyzny,
 bo xplecia, swojej, w wiecznym jest boju; mężczy-
 zna szuka również kobiet, bo wśród nich opodzie-
 wa się odetchnąć po pracy i znaleźć przysm-
 ność. Towarzystwo kobiet tagodzi obcyżaje nawze
 i ociosuje nas a wiorów przyrodzonej duszności!
 Proxmawiax m.p. xkobieta, xniemolony jesteś
 jej xaprzeczę; cygnisz to przez wzgląd na jej
 kłirwość i piękność xperwna, uprzężności;
 już więc nawrzyłeś się, delikatnego tonu, który

w podobnym razie także wśród meksykańskich, waz. Syniażane korzyci spływają, na meksykańskie i częste przebywania między kobietami. Cały naród francuski jest tak ugrzeczniony, bo żyje i przebywa wśród płci drugiej. Środki, które jedynie przestac można być pniakiem, nabrac utożemia i gracji; wśród nich urodziło się, i wykształciło do brzo wychowanie.

34. Meksykańska istotny szanując prawa Boskie i natury, nie uważa kobiety za rzecz obojętną, za fraszkę, i owszem niewygodzi się, unieść przed nią, pysznego swego exota i hold jej, etc., etc. Cyller wykorzystuje: „Mądrości, ty wielka bogini a okiem słowca, pręci mi teraz, pręci w tej chwili odwrócić ustępuj, przed miłością! Tyś megieta, nigdy przed zdobywcą, nigdy przed tyranem niewolniczego kolana; kłękaj, drw przed miłością!” Protestant mówi: „kto kłęk przed Bogiem, ten go obraża, ponieważ Bóg nie jest poganstkiem katwanem; kto kłęk, na przed piękna kobieta, ten oddaje jej cześć należną, bo kobieta jest bożyszczem ziemskim.” Cześć płci pięknej, jest najpewniejszą miarą, poloru tego lub owego meksykańu, ludzici i tor.

momentem cywilizacji narodów! Im podleglej-
 szym dżitowszemu lud, tem mniej ma u niego kobieta
 znaczenia. Pies nadostatku nie suce tylko w czasie
 rui! Moć prawdziwa ma dla słabosci, jak je-
 niusz dla prospołitosci, wiele względowny
 rozumienia. Komu kobieta arciotem, ten ko-
 bicie Bogiem!

88. Kobiety wymagają od mężczyzny of-
 iar, bo tym sposobem pragną się o jego przy-
 wiazaniu do siebie przekonać. Czyn niewyma-
 gają od nich najmniejszej ofiary, bo to byłoby
 potokiemu! — Niepowierzaj im tajemnic;
 bo po co masz klasi cieżka, kłopotkę na ich cież-
 kach? Tak przyjemną, życzliwą! Wreszcie
 wymagalbyś tym sposobem największej od
 nich ofiary, oraz pout je, prosiwając jeż dżi-
 cieżej naownosci. Nie bez znaczenia mowi Nie-
 miec do kochanki swej i xony: mein Kind!
 Kobieta jest i powinna być wiecznem dziec-
 kiem. Jedną tylko tajemnicę zachowa ona w
 swej pierś głęboko i nie objawi je nikomu,
 t.j. jeżeli jej powiesz: „Pani, kocham Cię i
 żyję bez Ciebie niemogę!” — Grzechność, cięzka
 na dziewczynę i jej wyraz uwaga, mate pro,

chlebstwo, ludzicz exesć przed nią, jakoby przed
domu nam przyjaźnego Senatem jest naszym
obowiązkiem. Przer to osmielamy jej, trwożliwość,
podnosimy jej, wdziękii i rozwijamy przyrodę,
ne jej towarzyszyć talenta. Kobieta, nawet mniej
wykształcona, ma wiele duszy przymiotów, wiele
dowcipu, potrafi nas rozśmieszyć i zabawić, skoro ją,
do dobrego humoru i do pewnej, swobodności przypra-
wadzamy. Przebywając wśród kobiet i uciekając się od
nich towarzyskiej, ogłady, zapłać im za to dobro,
czynnym twym na nie wpływem. Rozwijaj ich
pojęcia, doskonalc ich jednostronne wyobrażenia,
rozpraszaj mgły ich niewiadomości, ale wiedz,
że to, łatwo, praktycznie i bez pedantyzmu,
bo płeć żeńska nie awidzi ochmistrza. Kobieta,
stała, się, w towarzystwie mężczyzny głębi,
szereu i nabyczą, pewnej, mądrości. Niepowi-
nienś przebiegać ciągle przebywać ciągle między
nimi niewiastami. Towarzystwo ich podobnie się,
mężczyźnie po ciężkiej, pracy lub innej ma-
xolnem zatrudnieniu, jako najprzyjemniejsza
chwila rozładowania. Kto tylko doży, godzi się,
sprędać między, białogłowami, cześć już exesć
pewną, w całej, w niej istocie; bo ciągle z nimi

przebywający. Taje się w końcu amewiesiatym!

86. Kobieta jest *xiagstina*, będąc *piętką* i odbierając jak bogini Cypru składane przy jej stopach *meztke kadzotta* i ofiarę; *mezczyzna* jest *saczstiny* znajdując się w bliskości takiej kobiety, Taje się jej ofiarnym kaptanem i dochodząc do niej pewnych względów. Kobieta już samego prawa swej płci t. j. dla tego tylko, że jest kobietą, dobiera od *mezczyzny*, najwyższego nawet w towarzystwie stopnia części i uwielbie-
nie, *piętkość* robi ją, całego rzędu *meztkego* krolow; ona nie zastawia na to, co w dani otrzy-
muje, ona ma wszystko z rąk Boga! *Mezczyzna* zaś musi na część i uwielbienie czego, okropnie, długo, wszystkimi pracami *Herkulesa* zastugiwać!
Miał zdawa się nieraz, iż tenże pan wielki, który chwila temu kłócił przed siostrą, przyjmuje jej brata zimno i daje mu porwać całą swą ryżość! — Kobieta jest zawsze w odmowie, brzy-
ma nas w oddaleniu, przyjmuje nasze ofiary z puchą i lekceważeniem; *mezczyzna* musi się zbliżyć do niej i dorabiać się jej względów. Natura sama tak już urządziła, żeby *mezczyzna* szukał, a kobieta była szukana. Dla tego ko-

bieta, piersząc kroki miłośne czyniąca, jest nam
 tak obrzydliva, istota! - Kiedy kobieta nam się
 poddaje, jest to nawkem nęstyhanem szczy-
 siem, a z jej strony państwa, królestwa, Bos-
 ka, taska. Kobieta nabiera dość wixconie prze-
 konania o potędze swych wdzięku i pici
 swej tajemniczem znaczeniu, stąd też robi się
 z niej, w smiała i wszechwładna salonu kro-
 towa. Tej ton jest majestetyczny, jej wzrost
 szuka z perwoscia, i wymaga mężczyz czo-
 bitności. Młodzieniec lęka się, ustawicznie,
 żeby się jej niepodobał, stąd cause się w jej
 towarzystwie niesmiałym i zenującym. Tak
 stulewnica najgorliwsza Boga w kosciele;
 staje się boginia, bogów w salonie i ma salon
 swym kociotem; Tak najsmielszy, mężczyzna
 w obliczu Boga, wozny, staje się najpróż-
 liwszy, w obliczu bogini miłości! - Mężczyzna
 sądzi o wadach kobiet łagodnie i zawiśse
 pewnem probłazaniem; Kobieta zaś jest w ry-
 rokach swych o drugiej kobiecie prawdziwie
 bez miłosierdzia, ale mówi zato o mężczyźnie
 zawiśse, jako jego anioł opuchnięty. Kanda ko-
 bieta zbladła, chętniej staje przed try-

banalem męzkim, jak przed sądem płci słu-
 ży; a męczyzna, ma się rzec odwrócić.
 Kobieta niejedną rzecz robić zostac męczyzną,
 ponieważ chciały być tem, co sama uwi-
 śla, t. j. mocą; a ten zaś męczyzna niepra-
 gnie przemiany swej w kobietę. Na tem an-
 tropologicznem spostrzeżeniu widzimy, ja-
 kie wyznosi potęgę męską od potęgi żeńskiej.
 Męczyzna jest woniako tylko zardrosny,
 kiedy kocha, kobieta jest zardrosna, nawet
 niekochając, ponieważ tyle traci ona swych
 wolentek i wielbicieli, ile ich druga
 zyskuje. Męczyzna ma smak dla siebie;
 kobieta robi się sama przedmiotem smaku.
 Kobieta myśli i mówi: co świat cały, twier-
 dzi, to prawda; co ludzie cenią, to dobre i pięk-
 ne; kobieta męczyzna sądzi tu zupełnie prze-
 ciwnie. Męczyzna jest więcej cały, kobieta wię-
 cej, dziwna; on wytrwały, ona cierpliwa; on zdo-
 ny i charakteru, ona tylko kapreasy; on ma
 siłose, ona upór. Kobieta pragnie panować
 nad męczyzną, a męczyzna dźwiga chętnie
 słodkie jej jaramo; i dlatego je rozkoszka, stąd
 też wynika galanterya kawalerska. Długość
 tylko rysonu poznac można, ile korzyści przyni-

noś, równie mężczyźni jak i kobiety, wzajem-
ne ich towarzystwo.

87. Cały stosunek mężczyzny do kobiety,
go świata, jest prawdziwą, życia ludzkiego
stodyczą; skoro tylko jest niewinny, skro-
ma na ciele albo liźwiactwa, zabawa, albo też
matrymonium. Teżeli zaś mężczyzna ma za-
miary bezcenne i wchodzi między niewiasty;
jak wilk między owce; wówczas bracia i sio-
stry, odwracając oczy od tego szatana. To po-
twór hanbiący płeć męską; to w Eden nas
wzburzająca sie, jadłowita zmija! — Brednie-
nam prawisz; wota tu zwolenniki modnego swia-
ta! Pa rzeć ma takie wiele za sobą. Niejeden
z mężczyzn n. p. musi być lat trzydziestu i
pięć żołnierzem, lub innego szkodliwego to-
su i graszaka; niejeden cały życie wcale nie
może zbliżyć się do celu swych najgorę-
szych pragnień, do matrymoniu i szczęścia
domowego. Stodkie namwisło: „Cyce!” nieod-
bije się, może nigdy o jego uszy. Powinien
wznie taki cnotliwy stać się ofiarą, praw o-
krutnych tyrań, lub też złe urządzonego to-
warzystwa. Cyce ma rzeć się, przexnaczenia

swego i groźnice swą, naturę? Ma odmownie sobie
 nazwać tej rozkoszy, która jest równie bogu
 szkodliwa jak nędzę, dźmiewskiego robakom, ta-
 rem? Dziwna cięłość nie jest mężczyzną
 objawieniem i cnotą, a doświadczenie rozrytkie-
 go na świecie jest źródłem naszej mądrości!
 Młoda kobieta zmuszona od rodziców lub oka-
 licznosci oddać swą, rękę, Staremu trupowi, szu-
 ka sposobności wejścia w Asynki tajna z
 innym mężczyzną, do ręki zupełnie naturalna!
 Mężczyzna więc taki, któryby jej ofiarę, od-
 rzucił, lub też prawił jej moralne karamie,
 byłby zaiste wychowawcą berdarnym, ale
 nie cnotliwym świata! „Dostę!” „dostę!” „odrywamy
 się, tutaj, bo twoje rozumowanie nas srodze
 oburza!” Co mówitesz to jest sofizma tak zwana.
 Non causa ut causa! „Slabym jesteś, bracie, je-
 steś niekierunkiem i zgasz, niedokładnie, twoj ja-
 ni pokrywę rozumem powody!” „Gdzieś tam
 zabie, jak Franc Moor. w Strykerze ojca i pi-
 wiedzieć: „Cyklojstwo, nie jest grzechem. Cyklo-
 bawiem pódzaj mnie, nie myślał wiało o mej
 islocie, ale o swej rozkoszy, Wdźwierzności więc
 ojca za dane mi życie byłaby najwęższym
 głupotem.” „Uchówaj nas Boże od tego rodzaju

małprosci! My wolamy, Szanuj kobietę, i nie
poniżaj jej, robiąc ją, poduszką, bydlęcą, two-
ją, bo ona jest celem własnym, równie jak
ty, bóstwem, twoją, drugą, połowicą, "Przeciw
potęgę natury, masz wszechmoc twojej woli,
panowanie nad sobą, i uciucie własnej
godności, jeżeli jesteś prawdziwym mężczyzną.

§ Stosunki oblubieńców

88. Skoro dzieńcia zajęta nasze serce wię-
cej, niż jej płeć cała, skoro uwzględniemy jej wy-
żnane miłości i otrzymaniśmy jej wzajemności;
rozpoczyna się, wcale inną, z nią, Stosunki, a
czystości i inna życia naszego epoka. Mężczy-
zna zwróci się, teraz oblubieńcom, kobieta oblu-
bienia, Nie mężczyzna już głowa spotyka się tu
z głową, kobietą, ale serce mężczyzny z sercem ko-
biety, Światło płci magnetyzmu, przeciwstawia
tu w elektryczne cięto. Głowa stuxyta jednej
i drugiej, Aronie do wzajemnego się, podob-
nie, dwaś miejsce jej, zajęta piersi rozptomie-
nia. Myśli Staty, się, uczuciami. Spaniałość
mężczyń, a piękność kobiety, jaśni, są tu
głównem charakterem Jest to Stosunki
prawdziwie cukrowy w życiu człowieka.

Tereli czas naszego dziśnista, który od dawna
upłynął, jest naszym razem straconym; to
czas naszej miłości jest nam razem odkup-
kany. "Każda kochanków para jest Ada-
mem i Ewą, i doznaje uciek, które naszym
pięknym rodzinom ziemie kamienity,
w niebo. Klimpocię, rozkosz, kochanków
nie malujemy dalej, bo nasze aforyzmy, nie
są, romansu. Wreszcie tajemnice miłości są,
tajemnicami deuzystkami! Szczęśliwy kto
stał się ich uczestnikiem. Miłość jest tu
mowa, mądrości. Po co kamieniaci uciek pto,
mienię w kimś pojęcia!

89. Kiedy godzi się miłość rozpocząć? Mez-
czyzna z charakterem rozpoczą miłość nie
pierwej, aż poczuł się zupełnie mężem! -
Młodzieniec używa długo czasu swej miłości
w pobedy, biega od dziewczyny do dziewczyny,
jak od jednego do drugiego kwiatu! On jest
mu piętna, a ta jeszcze piękniej! "Każ-
dy dzień jutrzejszy obiecuje mu nową de-
bucę, każde miasto, do którego się wybiera,
czyni mu nadzieję, odkrycia do wspaniałych
doświadczeń mu znanych droższego telegrafu.
Taki upływa mu złoty czas młodości! Prze-

budza się, wreszcie ze swego majowego snu,
 uprojeńca, i widzi w końcu, w miejscu czaru,
 żacych umu piescidel, tylko jara, rzeczywistości!
 Karda już kobieta uszczęśliwić go zdola, bo on
 wie teraz, że piękność przekwitła i wędnie
 w rychle, jako stolisna róża, i że sakrycie
 jego tylko we własnej pieśni spoczywa. On
 poznał że matrenstwo, że porzucił domowe,
 że stanie się ogrem jest ciłowictwa jakoniem.
 Wkiego stworzenia najwzwyższym szeregami,
 ogólnem przeznaczeniem i powinnością!
 Dżeli jeszcze sam przeżył się, do tych rezultatów,
 ten młodzieńczego życia nie doszedł, to je-
 szcze nie sobie szukał obłubienicy. Tylko mag,
 nie najgorzej matronki; kto uważa ją, ja,
 kto wie przysięgę zblawienie, jako swo niebo
 na ziemi; kto znużył się czerwym gwarem
 świata i szuka cichej domowej ostoji, kto
 widzi się jak by bez duszy; komu ciągłymi
 oblugie i trosknie jak wieki; komu dom, jako
 pociemna pieczara bez stonca, bal tylko pło-
 cha, młotkosow marnona; ten niechaj szuka
 kochanki i żony! Jest to uświadomienie moralne.
 Nim goną jednak pozmiesz za ptaszkami, sta-
 raż, nie pierwzej o kłatke! To stara ale prawdziwa
 wa przestroga. Męczyzna powinien los swój

ustalić i zapewnić tak, żeby mógł żonę utrzymać przyzwyczajenie. Toż to usposobienie do małżeństwa towarzyskie.

90. Kto bez moralnego usposobienia żaloty rozpoczyna; kto nie myśląc się żenie, kochał, bo kochał, kocha dla rozrywki i spędzenia przyjemnie zimowych wieczorów, kochał dla tego jedynie, że kobieta ma ładną, różną, i piękną taniec; taki przy zbieganiu różnych okoliczności, na owe opodrzewianie i sam nie, wiedząc jakim sposobem przysięć może do żony. Coś się się honor zabrania; już klamka zapadła. 'O to powstaje dzieło płochości, młodości, nie małżeństwo.' On jeszcze nie wyszamiat z młodości, kochać więc będzie inne kobiety. Płochość jest jeszcze jego natura; 'Tak więc niegdyś, linie małżeństwo.' Kto zaś był tyle niegodziwy, lub lekkomyślny, iż kochał, i stał, po kilku latach młodego uwodzenia porzucił, niechaj, pamięta, że rozdarł duszę dawnego swego anioła na wieki że cały, los przysięgły, tej nieszczęśliwej istoty, że rozpamięta jej, try, i cierpienia ciężkie będzie na jego sumie, niż i że Bóg, sprawiedliwy, trzyma w ręku swym karzące gromy. Kobieta kocha szalenie; niegodzi się więc na żart rozpoczynać z nią, młodości! Ona zmiesi już niezdola lekkość na,

wet nagany, tem bardziej zas odepchnięcia i publi-
 cznego wstydu! Nie czyni więc danielowcy nie xad-
 nych przekusiąg, ani obietnic, których nie myś-
 lisa, lub nie xdotasx dobrzymaj; nie kochaj, tyl-
 ko woweras; gdyś oxenic się postanowił. Lato-
 się wymyka przed krasną, danielowczą to-
 słowko: „kocham!” ale jego skutki są, bardzo
 często nadzwyczaj, okropne. Wto xnowu bez
 towarzyskiego usposobienia do małżeństwa
 wdaje się w miłość, ten strząca sam siebie
 w olchani nieszczęścia. Szeli się oxenił z danielow-
 ną, bez majątku, to bieda chłostacie, i serce mu
 xębem swym xarpie, że to lubo stworzenie u-
 czynił łowu swego ofiarą! Szeli zas pojął mat-
 konkę bogatą, to stat się, do niej xaristym! Ona
 jest pania, i sprawczynią, jego szczęścia; ona
 go łuczy obrokiem codziennym; ona męzem,
 on żoną! W takim stosunku męczyzna, ma-
 jący uxucie własne nie wytrzyma! Nie nema
 okropniejszego nad pogardę, samego siebie!
 Lepszy domek oxaupty, ale własny! Nie ty-
 xonic, ale żona tobie ma być winna swe
 szczęście!

91. Niebierz na żonę kobiety, z lepszą głó-
 wą, i z wyższem wykształceniem do siebie; bo
 wtedy ona będzie słońcem, a ty, tylko sariusz,
 ca, w hoto niej, planeta. Małżeństwo takie było.

by swej męskości szambieniem. Ty powinioneś
 górować głową; wolno wtedy xonie górować
 swem tkliwem sercem! Nie bierz za złe, ko-
 bieto, bez religii, bez miejsca ciego serca i bez
 męskiej dzielności, bo taka kobieta wyrzuta
 się ze swej isoty i pręciła być kobietą! Ona
 żadnemu mężczyźnie szczęścia niezapewni!
 Angwinista i choleryk mają, wyrzukać dla wie-
 cie cichej i cierpliwiej niewiasty, bo inaczej xastu-
 bi się ogień z ogniem i matronstwo będzie cię-
 ła, błyskawica, ciągłym grzmotem i deszczem!
 Zlegmatyki i melancholiki xnowu niechaj xu-
 kają, złowego srebra w dzień xynie bo inaczej
 będzie ich matronstwo, jako xroćdzka noi
 grudniowa, długie, zimne, ciemne, nudne, jed-
 nostajne! — Czarny włos oznacza ptomienista,
 włoskie, dusze, i wuchać w temperaturze cia-
 ła; blond zaś jest znakiem flegmy i wilgoci
 naszej natury. Blondyn więc niech bierze
 brunetę, a czarny Ławioxa blondynę, wówczas
 można być pewniejszym, że matronstwo nie
 będzie bezdzielne. Tu między ciałem i duszą, ob-
 ga wielkoxa polarne przeciwieństwo. Czego męż-
 czyźnie braknie, niechaj to nadewzogetko
 posiada kobieta! — Dzieci z młodych rodzi-
 ców splotzone, są, xakwyczaj słabsze i mniej

dojrzałe, ale jako zdolności ich większa i młodość
 ich trwa dłużej; dzieci zaś ze starszych rodzi-
 con: prężniej rozkwitują, i więdną. Syn dawa-
 dziesiątoletniego ojca i sześćnastoletniej mat-
 ki, dojrzawszy, rzadko przychodzi do fanory.
 Tów, tego znaku zewnętrznej mękości. Będąc
 więc najstarszym synem w swej rodzinie, bierz
 najmłodszą córkę, a innej jakiej rodziny, a
 będąc najmłodszym synem, bierz najstarszą
 córkę! Przeto podmieńcieo dzielność braterską,
 swych dzieci. - Ktoś ma być młodszy od jedynaka.
 Ten się więc mając lat trzydziestu trzy, ^{Nr 177}
 bierz pannę, która jest dziesięć wieści młodsza,
 od Ciebie! Kobieta, licząca już dwa trzy-
 zyki, o trzechwiata po balach i kacynarz, le-
 kacz, by stara, panna, nie zostata. W tym sta-
 nie przeżywszy lat trzy, przyjmie two o-
 wniadzenie, jako łaskę, Proga i dobra, będzie
 żoną! W tym wieku też najzdrowsze rodzić bę-
 dzie dzieci. Będąc sam malego wzrostu, staraj
 się o wyższą żonę, byleby tylko roznica niea
 nadto oho wazita; będąc zaś za wysokim, żeni
 się z młodą, a przyprowadzisz przeto dzieci
 swe do zwyczajnej miary! Mając zaś wzrost
 należyty, nie bierz ani zbyt młodej, ani zbyt
 wysokiej, bo po co masz karłowatość w rodzie

swym zachorzeniu, lub też robie x dzieci swych
drabiny do nieba! Te inne rady fizjologiczne
xyją, w kardym estowietu swiadczenie lub nie,
swiadczenie i objawiają się, w jego instynktach,
wym kochanki wyborze, czyli w jego indywidualnym
smaku. Natura nas wiecie tu za-
rzęca, i każe nas x przedmiotem, dla nas naj-
odpowiedniejszym. Przejść dobrze jest, x na-
bie samego i umieć mądrze wybrać swą do-
xgonną, towarzystkę, ponieważ tak często
zamykamy uszy na głos natury!

Przy wyborze kochanki miej także wzgląd
na jej stan, i pomnij na to, czy podobna, aby
xwiązek twój x nią, nastąpił. Tasso umiał to,
chac kochankę, i dostał się do domu wary-
atow. Nie sięgał nigdy za wysoko, to może
cie, spotkać w mrozie, a x nią, gminą, xgośćstwo.
Chociażby panna kochała cie, mogła, być w wy-
stawa, xwalezyta wrogostwie, przeciwności i w
koncu żona, twoja, zosłata, jak to brescia jest
wrogostwie romansów; ty przeciwnie unikaj
takiej miłości. Nie ty kochanie, jak już ty, ty,
kroci xekliomy, maon winien być xekliomy,
ale ona tobie! Maż xatem x charakterem co-
się, natychmiast, skoro rodzina panny, lub też
co innego, staje mu w drodze. Inna, osoba, in-
na, dziewczyna, i inna, rodzina, xekliomy.

To po mgłku! Walki miłosno-romantyczne pach-
 na, niedosiadaczona, młodzieneczoidal, są brakiem
 uczucia własnej godności! Nie goń za bohaterka-
 mi salonu! Niektóre są to boginie, ale tylko do
 chwilowej rozrywki; dusza ich i serce leżą, al-
 bo odtogiem, albo już zepouła Polyszara, tylko
 zewnętrznym połorem, tylko lubianow złotem!
 Jednakże powierzchownego ułożenia i wycho-
 wania kobiety lekcewarzyć niepowinno.
 Muzyka, śpiew i taniec, chociaż to zwykłe z-
 muzyka, opiewem i tańcem dzieci narażone
 głuchna, przykłada się, się wiele do jej powabów
 i podnosi jej estetyczną wartość. Nito jest mied-
 wykorzystana, życia towarzyszą. Jej rozmowa,
 jej nauka i talenta uprzedemmac będą, dzięki
 małżeństwa. Niewiele znają pęchność sama
 jakiej gości, lub jakiego nieociesanego sztu-
 maku! Przecież nadewszystko szukaj, w ko-
 chance przymiotów dobrej matronki i mat-
 ki, oraz przywiązania jej do domowego go-
 spodarstwa! Niechaj ci niechodzą wiele o mło-
 dość, urodę, wielkie talenta, dobre urodzenie
 kobiety i t.p. lubo to wszystko rzecz wyborna!
 Sy niekiedy się z tym lub owym kobieccem przy-
 miotem, ale sama, kobieta, szukać tylko osoby,
 jażni, mogącej skorzystać i nie zapełnić! Czwiatnie

nigdy, się, trościwio, amlaszka rodxicon, nie dopy-
 są, bo to czyni tylko dusza kramarska i chłop.
 Awo niemieckie! Poreca taka wplamulaby isloty
 Twojej spamiatości. Jest to hanba, żenię się, xpieniz,
 dźmi jedynie, i brać kobietę, jako ich konditro,
 sine qua non! Wehodać do domu, gdzie spodzie-
 wasz się, a naleść oblubienice, paterz nasam
 prząd na rodxicon; czyli się, wrajem kochają,
 czy xija, w zgodzie, moralnie i bogobojnie, czy
 li są, od ludzki lubieni. Taka matula, taka cora,
 ta, jest to starem winem w przysotów polskiej
 piwnicy! Pereli mama rzekadna jak medusa,
 jeżeli jest jędra, piekielna, takia, będrzo i co,
 reczka za lat kiltka lub kiltkianascie; dźsiejze
 ożu jej amiotki są, tylko młodem i dla tego wa-
 biacem czarotkami. Sluchaj naderwzgośko pol-
 nem uchem, co siostra Twoja ulubionej, a nawet
 pokojowka o niej li mówi. Niedowiadczony mę-
 żczyzna uważa wszystko tego rodxaju nagany,
 za oszereństwo za pląd niewieściej zardroci,
 ale się, myli bardzo. Kobiety, lubia, się, wprawdzie
 ganie i w sądach swych opleć własnej są, za-
 surowe; ale przecież już się, kylekroć pokazało
 że kochanki ma wszystkie wady od siostry jej,
 wstydane. Po weselu wypłyną, wady te na wierzch,
 jak oliwa od rozżutkiej wieży salucznnej, swolniczej

93. Skoro już wybrał dziewczynę, i otrzymał jej
 zezwolenie, starał się miłośić jej podnieść do naj-
 wyższego stopnia! Niechaj ona nabierze takiego
 przekonania, żeś ty jeden najgodniejszego, naj-
 szlachetniejszego, najmędrszego, i najwielboźnego cha-
 rakteru w całym rodzie meksykań, żeś kora-
 na, ludzkosci; że wszędzie to dla niej prawdziwe,
 iż ona twoje oży na sobie zwróciła, iż serce twoje
 porzyskać umiała! Niech kocha cię, szanuje i
 uwielbia; jak Boga! Ty już jako kochanek, masz
 się, stać jej wyrocznią. Niech sposób twego myśle-
 nia opanuje całą jej głowę; niech twoje uczucia
 serce jej przepelnią; niech wola twoja w jej zycie-
 nia się zamieni; słowo twoje każde niech stanie
 się nowym pulsem jej życia! Niepotrzeba jednak,
 byś przybrał względem niej ton katarakty, byś
 jej ofiarował wielkie twoje talenty i dzielność
 twego charakteru! Bądź mężem prawdziwym
 i miej takt pewny, zawsze jednaki i szorstki;
 a ona sama więcej jeszcze opotrzebie, niż ty pragnij
 najmniejszej nieśkromności objawii byś jej, xdoła!
 Niechaj kochanka nieśmiać czynić cię przestry-
 ani najmniejszych wyrzutów. Ty w jej oczach
 powinienes być doskonałością. Nie wroży to po-
 myślnego matronstwa, kiedy kobieta jeszcze przed
 ślubem widzi w nas wady, a co gorzej, mentorować

nad nami poayna! Le swojej zaś strony nieożeknij
doskonalsci w koichanie, bo to słabe jest stworzenie
i ma błędów nieśkonczoną mnożność! Nie uważaj
jej przeto nigdy za niebiankę, ale za ziemiankę;
kto widzi w niej boginię, bez najmniejszej wa-
dy, ten się bardzo xaniędzi, kto zaś przygotowa-
ny jest na jej błędy, ten będzie z nią może i xora-
sliwy! Doskonalsć istna nie jest x tego świata!

94. Texeli chcesz być kobietą Bogiem, bądź na-
dewszystko sam swym mistrzem; miej przy ca-
tej głębsci, sprężystosci i raczosci dratania, ro-
wagę i krew zimną; nie unos się nigdy namie-
nością, i nie popełnij tego, czego byś prxyrzet-
szy do rozumu xatować muośat. Postępuj jak
powinieneś, t. j. jak bóstwo, które na ziemi sta-
pilo, pragnąc ród ludzki uszczęśliwić! Ztąd
też pomnij xawoże na twą godność mężką!
Wzwanie nie, w kurzu prxy stopach kobiety,
i lixanie jej nóg lub rąk, nie wzbudza w niej
exci dla Ciebie! Pudel cygni własnie toż samo!
Najmniejszą ślad niepowściągliwosci, który byś
w xapomnieniu siebie samego objawił, karzą
panne, ukxciwają, i dobrze wychowana, oburzy i nie-
chceci! Tak można kochać lub xzanować obrzydli-
wą zwierzę? Prawda że źródła miłości są, fizy-
cznej natury, że jej pierworodem jest popęd płciowy.

Widziemy to w świecie zwierząt i roślin. Ale i to
 prawda, że x horreni tych puzginy kwiat wyras-
 ta. Zwierze rozkwituje wiosennym, wiosennym
 ośmielnem, a pored pteivny najosłachetniej-
 szą, mitoscia. Mitosć ludzka jest panna, wnetz,
 niepokołana, xadna myst niechysta brudzić jej nie
 powinna. Nie wdawaj się więc x kochanku, w
 catuoy, bo i to już pewna lubiechność, a będziesz
 jej tem droższ, a pokaziesz jej tem więcej pa-
 nowania nad sobą, i mezhosci. W kochaniu pa-
 brzeba li przestać być nadokładującym francu-
 xem i salonowym galantem, jeżeli nim kiedy
 dyktowiesz byłeś a pokazać się mężem. Inny
 zupełnie słowunki x obojętny nam kobietom,
 a inny x oblubienica, pusta xabanka, a xaloty,
 to rzeczy bardzo różne. Nie rób swej narze-
 czonej komplementów i przekonań, że to
 tylko jałmużna, która, obojętnie nam mitos-
 ci narzeć zebraćki x bywamy, że dla istotnej
 kochanki, byłyby one obrazem, lekceważeniem
 słowem pamiątką na tę warczą i ogólną, prze-
 strógę: „Do tylko pozwól sobie względem ko-
 chanki, co póżniej dla żony całe życie i bez-
 sprychnienia sobie będziesz mógł wytkonywać.”
 Niechaj więc będa, puszczoty swe xradkie, a
 mitosć tak skromna i czysta, jak gdyby na li-
 szcieciorebnych drzewach, którym dobyły przytłu-

winiences; patrzyła. Żad z jednak niewynika miało
bys jak Niemiec x ximna, miłościa, i fajta, w
rzku, przed twa, oblubienica, wystąpił. Miłość
twa może być afrykańskim upalem, matytko
morośćac się, x mądrością, i przygotownością,
nie wurodzić się, w xwigrzece, nie xniemazyc
bostwa meztkiego twojej puerri!

95. Nieważysz kochanki twojej do pokazyłych
lub xmrutowych miłości, bo to miłość i chwila,
le, w których nagłać się, xapomnieć można!
Chron się, od ukrytych przed oczem lub mattha,
ichadach, od tajnych i samotnych Pionder-voll.
Tym sposobem pójdziesz ja, sam dla siebie. Dyp ja,
nauczył oszukiwać rodziców; oszuka pokniejsza
i siebie! Tak, miarka, mierzyć, tak, ci będzie
mierzano! Lata twoja miłość niech adnie prosta,
droga, niech będzie publiczna, i prawa, jako
twoje xamary. Nie zbliżaj się, do kochanki, bądź
to xmana, bądź wieczorem, gdy ona w tocku le-
ży, bo przed to odbierasz jej już moralne pa-
nienstwo i depesz sam bezbożnie dwie jej naz-
wistore enoty; niewinność i wstydliność! Cze-
ładzi domowa, a nawet sami rodzice zaczęli, powa-
żać o czystości twoich xapewnień i chęci.
Panna enostlina, która, tak ciętko obrazito,
powinna być, rax na xawrze wyglądać xerwe-
go serca i oddać xoczu. Wymaga, o kobiety,

najwiskszej miłości, niedopusić jednaki, by ona ci
 ja, srod napelnionego salonu i srod dobrych oha-
 zynata, bo to obraza jej wstydlivosc, Tna,
 skromnosc i publiczna, przystojnosc. Tymopo,
 sobem wychodzi sie, na xte jazyki. Najlepsza
 rzecz, az o waszej miłości dowiedza, wie, dopiero
 ludzie, skoro wasze zapowiedzi kioadxx amba-
 ny, oglosi. Tnaczej znajda, sie, przystojnosc isto,
 ty, ktore beda, wie, Maraty miłości wasze xni,
 wezyci, albo przynajmniej zaprawie soliem
 gotacy. Tstoty te, dowiedziawszy sie, po czasie,
 roztworza, usta podziwu i tylko zanotaja; kioi-
 by sie, tego, byt spodziawat. Miłość twoja nie,
 chaz nigdy niebedzie tak silna, jak ze strony
 kobiety. Para mlodych ludzi, niestychanie
 sie, kiohajaca, stygnie niedlugo, i ciezko az do-
 tija w dalszych scenach zycia przychodzi. Osta,
 swernosc przeciwstawa sie, xwykile w inna, osta,
 technosc, Szalona miłość w szalona, nienawisc.
 Tytko miłość rozumna jeit trwata. Prastwej
 miłości przedolubnej nielicz lat dowiecie, kio-
 bo to nie charakteryzuje dobry gtony, i wstady
 nad joby. POCO Sanae sie, niewolnikiem kio-
 biety, kiedy jeszcze jutrxnia naszego pana,
 wania nad nia, za odlegla. POCO braci na sie,
 bie sluby i zobowiazania sie, na przystojnosc, kio-

rej nieznamy i która nie w naszej mocy? Bydź
może, iś ratować tego krotku będziesz, iś zawią-
żesz los Twojej kochance, iś ona zwyciężnie, jak roza
śród skwaru, miotającego huraganem stonca!
Gdy czujesz potrzeby małżeństwa i gdy potłocze
nie Twoje zewnętrzne nie czyni Ci najmniejszej
przeszkody, wybierz znana, ci od młodu dająca,
czynną, kochając krotko i wiedząc ją, do ołtarza!
To rzec najgodniejszą prawdziwego męża.

gł. Może ktos zrobić nam tu naosłupną uw-
agę: „Mówiąc o stoouniach oblubieńców, pro-
wiesz nam ciągle tylko o kochanku. Czyli więc
o kochance zupełnie zapomniales? Może też po-
stępowanie kochanku nie potrzebuje żadnych
przepisów? Na to odpowiadam: Środzałot
jest kobieta, bierna, a mężczyzna czynna, za-
tem główną osobą. Kobieta strzeże tylko pa-
wenna swej religijności, piękności serca i cna-
ty niewieściej, oraz mieć bacność, czyli mężczy-
zna godnie z nią postępuje. Jeżeli jej kochanek
pokazuje się ciągle, jak powinien, i jak wsta-
nie opiewaliśmy, to może być pewna, że jest mę-
żem charakterem i enostliwym cnotliwym.
Wówczas, w imię Boże, niech odda mu rękę, i
idzie z nim do ołtarza! Ona ma wreszcie do-

radców w ojcu i matce. 'Kobieta nicotara się, by,
 najmniej wybadać całej natury swego kochan-
 ka przed sobą. Ona mówi zwykłe: Enollina
 i rozumna zona potrafi nawet i z tego męża
 naprawić. To zdanie oszukano już okropnie
 meje dno, dzień w dzień; jest też wielka, smutność,
 etc. Kobieta z adna nieadota, wypiera swego nale-
 znie utrzymać, adna nie adota, młodego syn-
 ka w korbach posłuszeństwa utrzymać, a ro-
 wnie prawo do potęgi zreformowania dojrza-
 lego mężczyzny. Stał mejeit wostkiem i prz-
 daj, pętkiem, niż wypieku naparostkowca
 nabierze. 'Kobieta niepyta się nigdy o to, jak
 jej kochanek był przed czas, ale czy byłto
 teraz dobrze i enollinie się, oprawie; dla
 mężczyzny zaś na dowiedzenie się całej hi-
 storyi życia swej narzeczonej, od kolebki aż
 do dnia dzisiejszego, wiele awisto. 'Tak ogo-
 na, zasada, jest kobiety, względem mężczyzny:
 'Jeżeli mnie szanować, jak Minerva, nie możeś,
 to musisz mnie jako Afrodyte kochać.' 'Tak
 zasada, mężka, być powinno.' 'Jeżeli mnie ko-
 chać nie możeś, to musisz mnie szanować.'
 Te zasady, są, pociechą, w rzeczy pożytecznej,

miłości, a fidarem istotnym szczerzcia matkowskiego,
 go! Rzadko, prawie nigdy, przychodzi mężczyz-
 ana do takiej zony, jak sobie, będąc młodszym
 czonym miłoścom, ażeby. Trzydziestu i sześciu
 doskonałości nie znajdzie się, w żadnej niewie-
 cie. Kobieta także rzadko, prawie nigdy, dostaje
 takiego męża, o jakim sobie, będąc młodym
 dziewczakiem, marzyła! Nie postulaty a przy-
 ryczne, ale zaręczają okoliczności są, wiatrem
 roznoszącym miłość i hojnością. Adla mat-
 zenotwie! Ani kochanek, ani kochanki, chociaż
 by mieli łysiąć oś Argusa, niewyprowadzą, w
 drugiej swej potowicy tych błędów, które do-
 piero po weselu wychodzą, na widownię. Dla
 tego też załoty są, mniej albo więcej, przecie-
 zarwsze, grą, wstępu, baktę! Łaty dotychczasowy
 stosunek mężczyzny do kobiety i odwrotnie,
 jest wielkim dramatem. Zapoznanie się, wra-
 żenie jest tu pierwszym, bliższa zaręczyn
 drugim, oświadczenie miłości trzecim, a za-
 obłąbienie czwartym, a wesele piątym ak-
 tem! Szczęśliwy, kto wrocący z nową, wna-
 potowicą, po tej komedii do domu, odpocznie
 i nie ugrzy w nim trącedzi!

x) Stowunki matronów.

97. Matrymonium jest zjednoczeniem się mężczyzny z kobietą, zupełnem czyli ślaniem się, stworzenia człowieka z jego przeobrażeniem w jedną, harmonijną, całość a przede wszystkim celem naszego ogólnego, t. j. naturalnego przeobrażenia. Całość ta jest źródłem przetrwania rodziny, jest już nawet samą rodziną, a więc jednym z najważniejszych filarów człowieczeństwa, t. j. powszechnego, wiecznego, pełnego człowieka. W rodzinie jest mężczyzna realnością, kobieta idealnością, duszą domu, dziecię rzeczywistością; w ogółnie zaś trójce obrazem Trójcy t. j. istną i całkowitą, prawdą człowieczeństwa. Rodzina jest matką państwa, ludzkości, całej w ogóle! Maż jest tu władcą, prawodawcą, ludem, twierdzącą potęgą; żona jest władcą, wykonawcą, rządem, przełożoną, potęgą, a dziecię podрастаjące, w którym serce ojca i serce matki się zjednoczy, które wyda kiedyś wyroki swój o ojcu i matce jest władcą, sądownicą, trybunałem, królem, rządem, potęgą. Jeżeli Stowunek mężczyzny z kobietą, w ogóle jest spółkaniem się, mężczyzny głowy z głową, kobiecą, / Na 78. / i jeżeli znowu

Mosunek oblubienicow jest zjednoczeniem męzka-
go serca z sercem kobiecem / Nor 88 /; to sta-
nek matronkow jest zlanie się męskiej
cnoty z kobiecą głową, i z kobiecem sercem
spotem, czyli z kobiecą cnotą, a więc całej
męskiej istoty z całą kobiecą istotą, w jedno.
Mężka tedy i kobieca cnota wydziela teraz na
zycia widownia! Charakter z jednej, a dwierniczości
z drugiej strony są tu prawdziwego złączenia
czynnikami.

98. Cnota matronka jest utrzymywanie imie-
nia swego w publicznym szacunku i zapewnienie
nie rodzinie swej szczęścia. Powinien więc być
pilnym i dla swych lubych pracować; po-
wien starać się o dom swego zamieszkania. "Do-
bry lub zły stan finansowy, mówi Fryderyk
II jest dobrym lub złym pulsem w zdrowiu
narodu." Tak samo rozumie się o zdrowiu ka-
dej pojedynczej rodziny. Cnota matronka jest
ostadzać życie drugiej swej potowicy, t. j. ro-
wać wychowanie swych dzieci, przebywać
chętnie wśród swej rodziny, być jej zewnętrznym
opiekunem, wewnętrznym przykładem boga-
twości, cnoty i dobrego obyczaju, stowem,
stać się jej na rozkołysanych falach życia sta-

nikiem i do nieba przewodnikiem! Onu jest
 patriarcha, królem, powinien więc nieuchy-
 bie nigdy wyśmienić tej swej dostojności i ob-
 wiązków swych dopełniać rzetelnie, szczerze.
 Cnota, żony jest zapomnieć tańca i dawnych
 salonowych rozkoszy, a żyć jedynie dla me-
 ża i dzieci. Ona ma starać się dom utrzymać
 w porządku i ożywić go swym duchem nie-
 winności, czystości i gospodarności, tak dalece,
 aby stał się dla męża przykładem stołko-
 go wytrwania po trudach, ziemstwie jego
 niebem, które on zawrze tylko na chwilę i nie,
 chętnie opuszcza. Cnota, żony jest posiadanie
 szczerą oia, widzenie wszystkiego, co się w domu
 dzieje, myślenie o wszystkim, co się domi-
 dzie, odgadywanie najtajemniczych rzeczy
 męża w celu ich dopełnienia, staranie się u-
 stawić o jego wygodę, dopomaganie mu
 sumienne przy wychowaniu dzieci, szcze-
 drenie grosza, który mąż z trudem i potem
 cnota karabia i którym trzeba będzie wystać z
 czasem syna na naukę, a córki, wyposażyć, sto-
 wem, być religijną, i gospodarną, wulu swoim
 porządku. *[Nasze]* Cnota, żony jest nie nawiedzać
 parady, nie szukać koziotownego stroju, nie ubie-
 gać się za mową, i z niego więcej się nie pytać

jaki kamienia i talentu swego męża. Nazidający
 z nią, na przechodzenie i prowadzący ją, na swem
 ramieniu, jest jej najpiękniejszym ubiorem naj-
 większą ozdoba. Ona również w samodzielnym, jak
 kosztownym blawacie jest zawsze jedną i tą
 samą osobą, t.j. żoną swego męża i doznaje tyle
 tylko honorów, ile ma jej cześć publicznej.

99. Wiele jeszcze jest cnót męża i cnót żony,
 które przecież tylko od pierwszego stanu i poło-
 żenia w towarzystwie ludzkim zawisły; są
 zatem względne i niemają ogólnego interesu.
 Kamień więc onich móbków, przechodzimy do
 cnót kardynalnych, stanowiących istotę mał-
 żeństwa. Małżeństwo jest związkiem nie
 dwu majtków, lub czego podobnego, ale dwój-
 ga ludzi, t.j. dwu jaźni, dwu osób. Cnoty kar-
 dynalne dotyczą więc tedy małżonków oso-
 bę. Sęmi są: „miłość, wierność i posłuszeństwo.”
 Teraz do rzeczy.

100. Miłość wzajemna jest najpiękniejszą,
 kardynalną, cnotą małżonków. Przekłisamy
 już p. Nr 94, że pierwowód miłości jest fi-
 zycznej natury. Pójdź p. 95, ten magnes
 ciągnący wzajemnie ku sobie wszystkie prze-
 ciwności w przyrodzeniu i objawiający
 się, jako kwiat w królestwie zwierząt, organ

nicznych, jest krzemieniem wydobywajacym
 ze stali siorawa, istota, mitorci. Gdzie popad
 ten juw dograt, tam tworzy sie plci drugiey
 i własney uczucie, tam w krotce rozżarza
 sie i plomien mitorny! Jest to potęga na-
 tury, dążącej do swego celu t.j. do przewro-
 cenia istot żyjących; jest to wyrok Boga,
 któremu wszystko stworzenia posłuszne;
 jest to piękne i drogie dla ludzkiego rodu,
 ju szczęścia źródło, które słusznie świat mi-
 sologucny obokwiera. Wenera jest boginia, ale
 tylko jako cyfota, niewinne kłmiemiec, cha-
 cej się do pięknie i przewroconie natury;
 rozpusła jest żędra, piękielna, która obłąka-
 ta się wdzętkon pstrzannym obłotkiem i
 poj smiertelnych, jak rój much zabitym
 wnym miodem! Ode uczucie to jest natu-
 ralne dowodzi S. Franciscozki. Mnie ten po-
 bozny uloczył raz sobie dzieńczyna, ze sniegu
 i uscionął ja, tak gorąco, że ja pieroia swa
 stopił, chęci tym oprosbem odwa hotel naturze,
 a przecież wedle praw swego zakonw i wła-
 nego slubw niegrzeszyć! Względnie koniec od-
 powieda swemu polcażkowi. Jeżeli więc po-
 czętek mitorci jest żyjący, to i koniec mitorci
 powinien być żyjący. Pośród plciowy wiodt

mężczyznę do kobiety i rzucił kobietę, w ramię,
 na mężczyznę. Teraz nastąpiło wesela i dwie
 strony płocone zamknął jeden kielich łąsom,
 niczego kwiatu, t.j. małżeństwo! Kwiatu te-
 go ma być owoc! Strony płocone muszą się
 złączyć ściśle, jak Bóg przykazał i natu-
 ra musi, bo popęd płciowy tego wymaga;
 bo inaczej byłby owoc strasny. Proca tego jest
 równie mężczyzna jak kobieta rzeczywista.
 To jest, t.j. realnością, i idealnością, czyli
 ciałem i duszą, jednolity. Staranki ich przed-
 ślubne były, tylko idealne. Ich złączenie
 się, w całego rzeczywistego człowieka wie-
 dzie ich zatem koniecznie od ich pierwot-
 nego związku, idealnego do związku real-
 nego. Tylko realny i idealny związek ciału
 rzeczywistości jest związkiem rzeczywistym.
 Obowiązkiem przeto jest małżeństwo od-
 nieholdu na ołtarzu matki naszej ogólnej,
 natury naturantis, gdzie żona otrzymuje ro-
 zimaryn mąż rzeczywisty. Proximaryn ten wy-
 da owoc w razie niewinności ludzkiej zaka-
 zany! Stąd wynika i małżeństwo, które
 czasami w średnich wiekach zawierano, t.j.
 satie, których celem było, połączenie się ko-
 biety z mężczyzną, wyjawszą jej naturę.

matczynie, nie były wcale matczynstwem. Taki
związek panuje między hardym bratem i
siostrą. Takholwick jest matczonków obowiąz-
kiem matczynstwo, przecier nie powinni za-
mieniać tego świętego prawa w puchar cie-
lesnej rozkoszy. On Dżicz jest jedynym celem.

101. Celowick o ile jest zwiercem, o tyle za-
spokoicie musi zwierzęcą naturę; o ile zaś
jest duchem, o tyle uwaga zwierzęcość za-
coś podrzędnego. Tęchli tedy miłość fizyczna
jest wzajem matczynstwa realnym to mi-
łość moralna jest drugą tego wzajem, czyli
wzajem idealnym. Po weselu obowiązkiem
więcej jest mężczyzny kochać żonę jeszcze
więcej, niż pierwszej kochanki. On już się z-
miał stać, był nie tylko duszą, ale i ciałem. Ona
oddawała mu z miłości wszystko nawet Stanow-
czo, część swej istoty, własne ciało, oraz tego
ciała najczystsze kwiaty, niewinność i
wielgollność. Ona z nim się łączyła; on jej gło-
wał, panem. Także takiego stworzenia, któ-
re się nam zupełnie poświęca, które nawet
nasze nazwisko przybrało, niekochać? Wszak
że miłowaliśmy już je pierwszej najgorętszą
miłością. Dżiczyciem nasze spełnienie. Anioł
od nas wybrany stoi oto przy naszym boku

i oczekuje naszego skłonicia; on żyje dla naszego szczęścia, i jakże go dłużej jeździć, gorzej, silniej męczyć? Pierwej można było nam się w miłości cofnąć, dziś już niepodobna; pierwiej była miłość nasza wolna, dziś statar, obowiązkowa. Charakter męża nam prosto wskazuje być z samym sobą, w zgodzie i kochać istotę, stać, której miłość raz przyrzekliśmy na wieki. Choćby kobieta pokazuje teraz wci niewłaściwe mnóstwo, kochać ją, trzeba, równie jej wady jak i jej cnoty. To, prawiaj wady, jeśli podobna, jeśli zaś nie, znosć je uczyni, bo one takie są, czegoś, swej. Wkończanej. Decydują się, a ona wie, gniewa, niebłagać u jej wtop przebaczenia, bo to byłoby dowodem że nie miało stusznosci, że stała, istota, i utrzymać twój mężkiej godności niechciesz, ale uczyni dawno krok pierwszy do pojednania, bo każda kobieta ma upór niechętny w sobie. Chcegołniej pojednać, niż się znać, wpać, bo kobieta, bóg wie, co, to, no! przeciw ciębie, tobie rozkłada, nie smru, zy oka i przyjda, jej myśli najokropniejszej do głowy! Gniew długo w pierśi kobiety, a, trzymany, wyradka się łatwo w niechęć! Coły czynisz względem zony twój z rozumnej

miłości, to ona czyni względem ciebie powinna
 a miłości religijnej. Wstrzymaj więc w niej re-
 ligiję; ona jest do twego własnego szczęścia
 potrzebna! Tak łącząc miłość fizyczną a miłość
 moralną wykształtisz w sobie i w sobie miłość
 rzeczywistą, która dwa bostwa ziemskie jest
 nocy i domek waś w niebo zamienia. Przy-
 taliciej miłości smaczny nawet chleb a woda!

1402. Miłość małżeńską toczy się przez
 pierwotnych masę, jak strumień płynący mle-
 chem a miodem. Strugi tego strumienia stają
 się, co chwila wzrasta. Nijak, wrosacie, słychają
 się, robią zupełnie przy cudownej palmie nowego
 szczęścia. Dzieci jest nowocem realnej i idealnej
 miłości noworodków, jest upersonifikowaną,
 ich miłością, rzeczywistą, jest pierze, i pod-
 pisem Boga ich małżeństwa. Jest to ognisko
 ojca i matki; ja ich wspólna; wzrasta naj-
 ścisłej. Z dziećmi dopiero roztwiera się
 najczystsza miłość małżeńska. Kobietka ko-
 cha męża; jako ojca swego dziecięcia. Ich
 miłość gorąca a wraca się, teraz tu dziecięciu;
 ich miłość wzajemna tak się, teraz a przyszła-
 dem dla nowego gościa a nieba, staje się, oboj-
 małżeńska. Kochają się oni spokojnie i dla
 szczęścia dziecięcia; dla tegoż, na widnostrze
 ich rzadka burza, piorun prawie niesłychany!

Tak zima im rósł po rośnię, tak przemija lato, jesień,
 a nawet i zima ich wieku! Dwieci były jedna,
 ich troska, ale takie i troski też nadchodzi! Mąż
 szukał zawsze poiechy na pierśiach swej żony, a
 na na pierśiach męża; oboje ośierali się tym opogla-
 dając na rozkwitujące drzewa! Wzajemnie losy spó-
 nie ich dostrzegli, szczerze kładło im w rę-
 nem stoncem! Ojciec to mój wierny życia towa-
 rayx! Ojciec to moja wierna towarzystka! Tak
 jedno myśli, patrząc na drugie! Łącznie chwile
 w ich życiu, które rozdmuchują, dawny ich ogień
 miłości. Wówczas oboje poproszą, się, trochę, jak
 niegdyś w szczytach swego młodości. Mają, i marzą.
 kłami odkryte czoło otrzymuje tu jeszcze porównanie
 Perdeczny! Przeszając co dzieńnie z sobą, stali się,
 jedno drugiemu niezbędnie potrzebni, tak, że je-
 no bez drugiego prawie żyć niezdolni! Umiera wresz-
 cie mąż, lub żona? Gorące łzy wdowie dają świat
 deitwo całemu światu, jakże było wzajemne ich po-
 życie! Choćby wykrył kłami następny do jakiejś do-
 wójnej, naprzekładach w jejiorzeczywistość codzien-
 nego ożenionych opartej paradyżu może być pod-
 nieta, przecież go czynimy: Niema więc szczer-
 szczerzcia nad małactwo!

103. Wierność obojstronna, jest drugą kardynał-
 ną, cnostą małżonków. Niepodobna jestłani pomysł
 małżeńskiej miłości bez małżeńskiej wierności;
 wierność przeto idzie koniecznie za miłością, i
 jest nieodzownym warunkiem familijnego szczę-
 ścia.

scia. Wierność także jest fizyczna i moralna. Wierność fizyczna dotyczy się tylko małżeńskiego towarzystwa, jest dla obu stron najwzajemniejszą, i równą powinnością. Choćby zaślubiona para i odstęgała już względem siebie, choćby by nawet wrzasała krzykiem, na obrazę, i nienawistnie, jeszcze jest jej obowiązkiem szanować prawosć swego toważy, a to przez wzgląd na cnotę, na własne dobro i dzieci. Strach małżeńskiej wierności rozkazuje mężowi jego małżonkę, kochać religijnie, obajgi serce.

104. Od samego wschodu świata małżonkowi pilnie mieć oko na wierność swojej żony, i zarządzić oddalac wszelkie do jej upadku powody. Takim sposobem. Tu niektórzy tylko myślą. Zaraz, szczerze, nie za wpierniwszych miesiącach swego małżeństwa szanuj ile można, walidliwość kobiety, bądź rozumny! Teżli bowiem niewiastę, zwiastującą, swą, rozlubienit to już obworzyłeś przed nią, przysięgając. Teżli chcesz mieć wierną, żonę, daj jej przykład na samym sobie! Co ty cenisz jako szóstą to i ona będzie szanowana. Kobieta jest z natury wrożyliwym powściągliwością. Religia i uchwyciony ślub przed ołtarzem oddalają, od niej wszelkie myśli nieczyste. Ona między kobietami więcej nad własne życie; ona nie mażymy o innych mężczyznach, bo jej młodość była nawet wśród ich gorących umiłowien niewinna, bo ona niepożna. Ta tak blisko żadnego z nich proci Ciebie. Kobieta więc taka chwyci Cię na gorącym uczynku. Chwila ta jest szóstą dla jej niewinnego.

serca. Zdradzoną od Ciebie i ciężko obrażoną myśli
 o zemście. Wtem zdarza się okoliczność, na której nig-
 dzie niebrałniewie i ona zcaterem przez swiadczeniem
 tego, co czyni, z zamiarem i radością, porzuca dro-
 gę, obowiązków i onoty. Nie wystawiaj nigdy żony
 na wierności próbę. Kobieta stała, a przyjaciel, cha-
 ciarby i najwyprobowany, niegodzien w tym punkcie
 zupełnego zaufania. Tyś sam roztworzył mu
 pokój, jeź wapiący! Porozumieli się oboje. Ty za-
 kład wygrales i stawiasz wierność swej matron-
 ki, a on wychodzi, się w okneczonych godzinach
 i umieja, się z Ciebie do rozpułku. Tak może bezro-
 zumny popouł sam najlepszą, swą, żonę. Niechaj
 się on wtedy na los swój, niechaj, ale na włas-
 ną nieroztropność. Nie rozpustkaj do twego
 domu oficerów, pociestych kawalerów dworu,
 aktorów teatralnych, francuskich ochmistrów,
 towem, wszelkich męczyzn pograżonych w
 materializm, wszelkich podalców kłótkowej
 miłości. Ludzie ci sądy, z religii i onoty, szczerzy,
 się, tak zwanemi tryumfami nad pięcią, plechną;
 oni zepowają, kobiety, bo caterem ich myśleniem
 i rzemiosłem jest sztuka uwodzenia męszczy-
 nie. Niebezpieczniejże jeszcze od powyższych Pa-
 nów, są, stare dewotki żony, twa, bawiedzające.
 Te są, zwykłe niecnoty, postankami. Uryją, reli-
 gii i wszystkich wódków, a żona zezwoli i
 przyjmie nowe objęcia tajemnego jeź wódków

wielbiciela. Zabroni xonie niewrescich pigminkow
i obcowania x modnego swiata megalitami! W
takich towarzystwach rozprawiaja, kobiety o
oszukiwanych brzoach megalach, o ich wadach, o sta-
nych pobożnych mitotkach, i. t. p. Getto, że
tak rzekę, niewrescicie oficerów grono, mające
język rozkiełkany. Tęszkota x sprucia dla każdej
młodej i niewinnej xony! Tymże więc ma-
xyc twa matronka? Albo, i xerwemi dziećmi!
Godna, pogardy, jest niewiasta, mająca megal
i dzieci, aproba tego gospodarstwa, a starxaga wię-
na miły! Wex wlostry starxę twęj xony, lubjaka,
jez ciętał, do swego domu. Je kłoda, jez bakrami
straxami i towarzystwem. Proxtwora wreszcie
dom twój dla megalicj młodzięj, staranniej,
swego wychowania i poświęcającej się umie-
jętnościom. Ja jest niewinna, nieomniata, xanu,
je cnota, i kocha ja, tem silniej, im większe
czyni w oswieceniu postępy. Cłowiek oswieco-
ny nienawidzi xtego; xacny młodziar, który je-
dxce niebył w Paryżu, gardzi wsyxtkiem, co
mieszalactwo!

105. Golyby xas' mimo twych wszelkich
zabiegów łobza pokazata się niewierną; nie-
ciagniej jez natychmiast do sądu i nieroxy
strazbi xstana, twęj hanby przed swiatem!
Poznał, co byto firxyeryna, jez upadku, czyli jez
lubieżność, czy słabość, czy xbyseczna młodość

drogich kamieni i kosztownego stroju, czyli też
odwiezione niemięże jej kochanie lub coś podob-
nego! Oddał te przychodne i ukarx zong! Cien!
Wopamiętasz, skoro ujrzy wopamiętosi w ta-
bie, upadnie grzesznica na kolana, zaleje się
krami i zebrać będzie przebaczenia! Przebac!
Tym sposobem mozesz ja, poprawić i mieć
jeszcze z niej najlepszą zong, wowiecie. Kobieta
jest bez charakteru, dla tego też łatwo upada,
ale też i łatwo się podnosi! Daj cięzka grze-
sznica, jutro wurowa pokutnica. Skoro zaś wpa-
niałosc i przebaczenie nie niepomogły, i zono-
a nowu niemięzna, wówczas potrzeba ja, bez
litości odepchnąć i zgonić, z domu swego wy-
pędzić, bo kobieta jest więcej ciałem i cha-
binxy, ciałem, ciałem swą, istotą, szanibitar! Ona
jest naszym domem, naszą, familią, Jej upa-
dek niestawi całej rodziny i owoce tego upa-
tku zostaje, w domu! Upadek mężatki jest
o milion funtów cięższym grzechem od upa-
tku matronki! Dla tego też exigu dnie mężat-
ki, kochajcie matronkę, wiary, więcej jak
życie! Choćby mąż zgrzeszył, to albowiem
wynika, by i wy także zostaliście grzeszni-
cami!

106. Wierność matronki moralna zawi-
sta na wzajemnej odwrości całej ich rodziny. Wierny
na zono niczna przed mężem najmniejszą tajem-
nicą, dźwiania mu swe cierpienia, swe druznia,

wszystkie swe chęci i myśli. Jeżeli co ludzkie xli onom
mówili, a ona to posłuszata, donosi mu natych-
miast; ona jest jego szlachetnym szpiegiem. Pra-
cownie xas tego, co mąż przebrzbie, co xamy-
sta, co wyzreki, nie odkryje ona nikomu, choć i dby
ja, i na tortury brant. Przynosi wiadomości do do-
mu, ale ich x domu niewypnosi. Mąż winien jej pod-
tym względem wzajemność i powinność, jest
jego dotaniać przed nią, swe serce, a więc swe u-
ciucie, chęci, życzenia, rzekliśmy serce umysłnie
tylony swej dotaniać on nie może, bo kłóli x jej
nie pojma. Mąż jest np. filozofem, prawnikiem
lekarzem i myśli własnie nać swą umiejętność.
Co myśli x? pyta się xona. Tu dote powie dżec:
o filozofii mojej i dalej się, w rzecz niendawać.
Zacna matronka odkrywa swemu mżowi, jak
już rzekliśmy, wszystkie tajemnice, xadnej xas
tajemnicy x nieko niewyphaga, bo wie, że mąż
np. xnażduje się między matronami i zobowiązał
się do milczenia, że należy do jakiego xwiątku
tajemnego i t. p. Tna tu spusta się, na mądrość
mżia i nie xada tego, czego jej wiedzieć niewol-
no! Mąż x nie jest obowiązkiem takowe ta-
jemnie przed xoną odkrywać! Twa niejedna
xona ntażita mżia, nie przed xłostí, ale przed
wła, nieroztropną, xcebiotliwością, lub xci przed
chelpieniem się, enotami jego, do politycznego x-
cieria, poznież xas przedklinając swój xzyki
niebaczny, xłpie sobie wydała. Jeżeli xży-
xwy xad xonę do zachowywania takich tajem-
nic, poprosić ją, wnet ona i przed sobą, na

czy się, trzymaj się, zachowaj. Wierność moralna
jest przeto ze strony małżonki bezwzględny,
a ze strony męża względny, tylko obowiązek.
107. Posłuszeństwo ze strony małżonki jest
trzecią, kardynalną, cnotą, na której opierają się, za-
cie małżeństwo. Mąż jest stroną, czynną, a żona stro-
ną, bierną; on jest potęgą, mocą, ona potęgą, słabością.
[Ner 51:] jeżeli więc przystąpi rozkaz, jej posłu-
szeństwo! Gdzie mąż idzie, np. z Polonii do Fran-
cyi, lub odwrotnie, tam i żona za nim jść powin-
na! Familia jest matrem państwem, a państwo
nieustoi bez rzędu, a głowa rządzi wszędzie! Mąż
jest głową, żona sercem; do niego więc rządzi, a do
niej posłuszeństwo należy! Musznie przeto ko-
bieć wymagać od męża przysięgi, tylko na mi-
łość i wierność, odczuć zaś prócz tego i na po-
słuszeństwo! Świadomo nam, że młodzi ludzie
brną, w liberalnym świecie, w tym tak daleko, iż albo
pragną, wykreślić z formuły dla kobiecy przysię-
gi wyraz posłuszeństwo, albo też i mężczyźnie
bardzo posłuszeństwo przysięgać. Proponuję jest,
wedle ich mniemania, małżeństwa podważać.
Ale trudno nam równość zaprowadzić, gdzie
jej natura i sama odmówita! Że zrobić piękniej
z kobiety mężczyznę, jeżeli nam podobna. Tym
młodym ludziom zyczymy pożyć rok jeden tyl-
ko w małżeństwie, a niezwodnie z niego na-
biorą zdania. Posłuszeństwo dla męża jest prze-
to świętą, żony powinnością, Cóż jest za to pa-
winnością męża? Tak rządowi na żonę pro-
wadzić, żeby ona wiało tego nieczuła, żeby

...wobec w postużeniu i w małżeństwie. My wszyscy
 jesteśmy Bogu postużeni i tem postużeni i tem
 względem. Przegląd więc taki żona, jak Bóg o to,
 wiekiem. Tu pokazujemy, wyższość mężczyzny
 nad kobietą. Mąż i żona winni bowiem są
 sobie równie wzajemną miłość bezwzględna.
 Wierność jest już tylko fizyczna dla bogactwa,
 nie obowiązująca, moralna jest zaś dla żony bez
 względnych, dla męża względnych tylko obowiąz-
 kiem. Posłuszeństwo wobec siebie dotyczy się tyl-
 ko żony, a bynajmniej męża.

108. Przegląd nad żoną, ma być podług Arysto-
 teleśa, republikancki, a nad dziećmi monar-
 chiczny. Mąż jest filozof, żona ten filozof. Wzre-
 czy pod polityczny lud panuje, a archont rządzi.
 Mężczyzna więc ma rządzić, a kobieta pano-
 wać. Perikles pochlebiał Alkibiadowi i rządził
 nim. Jego władza w Atenach jest przerwany
 nem wzorem dla każdego matronka. Lud szło
 ruz do innej myśli, tała bajecka, kobieta po-
 dobniejsza. Lud jest wieczną kobietą, a kobieta,
 jak już rzekliśmy, wiecznem dzieckiem. Mąż
 pragnie i powinien rządzić, bo to jest jego prze-
 znaczeniem; żona pragnie i powinna pano-
 wać, bo to jest każdej słabości najslodszy ka-
 narem. Zostaw więc żonie panowanie w swoim
 domu. Niechaj przyjmuje i odprawia służbę,
 cych, kąpić, lub jej kąpić pierwszą, ma pod sobą,
 czyni dobrodziejstwa, także, wna, między pod-
 danych rozdzielają i. b. p; ty jednak kweruż nie,

jakuż się opatrności niewidoma, i rzadki twym saria-
 tem! Tak król panuje, a minister rzadzi. Pragnie
 np. żona nowego ekwipażu? dobrze, ale na ten
 raz tylko nie, bo finanse nasze niepozwalają,
 bo to, lub ono trzeba pierwiej sprawie koniecznie!
 Jest jej żądanie niestuszne, żeby ja, jakimś dowci-
 pem. Ona się sama z wieścią roztumieje i nastąpi,
 więc tym sposobem niedorzeczności swej chęci
 ułama. Dowcip, ale tylko bez satyry i łoboszy i
 bez rydlerczego epigramatu, dowcip wesoły i
 mający powód naturalności, jest najwymowniejszym
 bilem przeciw kobieciom. Text: Sie, gniewa
 Imosi nasza, kup jej stroiki, a zacharujes zbie-
 rającą się chmurę. Wklataniu, pochoruje, nam
 według świętej Agaty, jako moi cudowna, bla-
 miąca, wybuchy Elnej. Panie małżonku, miej
 według podobny charakter w gotowości! Niech
 wszystko może nasza niepoohamowana we-
 władzy swej królowa, co tylko chce, z tym ied-
 nak warunkiem, że wolę, że ciągle jej powołana
 minister. Biada już temu małżeństwu, gdzie
 mąż zmięwołony jest przypomnieniem swej zowie-
 postuszeństwa przysięgi. Niechaj tylko Pani
 nigdy nieustępuje od siebie tych jej nieprzy-
 jemnych i grubizanskich wyrazów. To tak być
 powinno być musi! To jest Twoim obowiąz-
 kiem. Ona będzie ci baranek posłuszna, skoro
 tylko zdawać się jej będzie i całemu światu
 pokazuje, że jest niepodległa. Daj więc jej czer-
 porade, tam zaś trzymaj wkrętem i wkręcie!

Tymczasem szkrę, pewnie ja, wyprosi ducha twego lancy,
 chem, ale jej nigdy, tego nie codziennie! Kobieta
 chce koniecznie być pania, w całym domu i krymii,
 co się jej podobają, cała twa i kłótnia na tem xalery,
 tak na nią, wpłynąć, aby się, jej, twoja, tylko wo,
 ta podobają. Wreszcie męczył ją bez wyjątku wy,
 kształceni powinien być szczególnie, w wykony,
 waniu, przez, ułtanskiej, władzy nad, xeha, oboj,
 zny; jest bowiem bardzo, czego, kogoś, Exopa.
 Słucha, xiarna, grochu, a xmalat, perle, i dla tego
 tylko, cenie, jej, nieumie! - Porwyloxienu, trzech
 enot, kardynalnych, na których, małżeństwo, stoi
 przestaje, nam, jeszcze, kilka, myśli, ogólnych, do,
 tych, zających, się, naszego, przedmiotu.

109. Zastronę, ludzkiego, myślu, i, serca, a do
 tego, najwzajemniejsze, kłótnie, kłótnie, się, jedynie
 do, małżeństwa. Dążenia, pojedyncze, osoby, np.
 ja, xawrze, pod, pierwszym, względem, egoistycznym,
 i, w, małżeństwie, dopiero, nabiera, ja, prawdzi,
 wej, bez, interesowności. Tu, jedna, osoba, żyje, dla,
 drugiej; Albo, ja, sam, wyznaje, wtedy, dopiero,
 mówiąc, przestaje, i, zapoznać, się, bliżej, z, wadami,
 kłótni, rzeczywistości, gdy, się, o, ceni, i, kłótni, zapoznać,
 i, z, pojęciem, małżeństwa. Albo, się, dopiero, i, tym,
 pojęciem. Wiele, enot, powstaje, tylko, w, małżeństwie.
 Młody, catowich, napr, z, kłótni, żyje, xawrze, dla, di,
 wia, ja, gdy, pojmie, kłótni, nie, może, już, musi, o, ja,
 drzew, o, kłótni. Gospodarności, więc, u, kłótni, w,
 nie, się, nadanie, swemu, charakterowi, o, kłótni, w,
 go, piętna, ma, miejsce, dopiero, w, małżeństwie. Kłó,
 bieta, również, xawrze, się, w, kłótni, i, kłótni, wiele

cnót nabiera, o których pierwaj ledwie jej się snu ma,
głoſej kokieterya x nika zupełnie. Jako matka
winna jeſt dobry przykłał corcie uowawieć x
domu ſwego xbyć, niewiele ceni ſtroje i nowe
mody. Matkewo umoralnia cłowika, robi mu
ożeczne i ludzkoſć droższą, uczy go x znajdować
x wzrasta w rzetelnem wypełnieniu ſwych powin-
ności, pokazuje mu całą mądroſć Boga, która w je-
go przerwaczeniu ogólnem ſpoczywa, i godzi go x
dawniej od niego lekcyaarna natura! Kto nim
ſwej woli xenić ſię, nie moze jeſt godnem liſci
x borzeniem, kto xenić ſię, nie chce, choć moze, po-
pełnia grzech względem ſamego siebie, ludzkoſci
i Boga!

110. Maż lubi pokój w domu i powracać
chętnie we wſzyſtkiem, corcie jego micoxhania,
ſpuzarni i kultni dotyka, ſtawia ſwej żony,
choć tam więcej mieć czasu do poſwiecenia ſię
uwego ſanu powinnościom. Żona zaś niechęta
ſię wogny do mowej, bo czuje gielkoſć ſwego je-
zyka, bo wie że wymowa, wſz, tyle x natury ſa-
mej x xęſtwa, mież x rozbroić potrafi! Maż opu-
ſzcza ſię na ſwe prawo moimieprze i xada byda
ſtadca, domu, który ſam xbudował i przerw
wſzelkim wrogom pierwia, ſwa, oſtania, kobie-
ta ſpuszcza ſię, na prawo ſwej urody, ſtacie,
zarzucił meżowi twardoſć i otrzymuje x wycaſtno.
Żona odkrywa x nawięxajna, ſtawoſcia, ſtawoſcia,
ny uwego meża i kumie x niech korzyſtać ſi rod-
karem, nawet niewolnica x czarzem okiem,
córka jednego x Frankon potrafi uſidlić roſkoſcia.

niego w niej panował, że ten zapomniany wiel-
kiego Allana przy jej stopach spiewa katolickie
głoszanki. Prawo i Bóg nakazuje xonie postuszeń-
stwo dla męża, prawo jest sobie prawem, Bóg
Bogiem, a żona wymaga od męża postuszeństwa
i ma xawyerową sługę jej uniożony. Kobieta
ma prawo xawsze więcej rozumu, mężczyzna
więcej umysłu! Żona nie powinna być nigdy
xardrosze, bo stanie się wreszcie dla męża wa-
gą prawdziwą, jednak i skłoni go do małżeń-
stwej niewiary, mąż xas ma być xardroszy,
bo przede wtacnie potkaruje żonę, że mu je-
szcze nie jest obojętna. Żona xależa się na xardmę
męża, albo tylko xartuje, albo już jest kobieta, i
ma xte myśli! Młody małżonek przemaga xan-
dżę nad starą żoną, młoda xas żona, nad star-
zem mężem. Starość jest przycałem swem doświad-
czeniem i przy wielkim rozumie przeccier tylko
niemocą.

III. Wiemy już, że naszym przeznaczeniem
ogólnem czyli naturalnem jest małżonostwo, pyta-
my się więc słusznie i co jest wtascierwym ce-
lem tego małżonostwa? Celem małżonostwa nie jest
piernat xmyślowej rozkoszy, bo ten xnajduje
kazele dnu i xworożone xwierze, chociaż się
xhochanka swą chwilożą do ołtarza niechłia!
Celem małżonostwa nie jest także młodość platonierza
czyli xslachetne obcowanie dnu dnu x sobą, bo
tego celu dopięć można w każdym towarzy-
stwie.

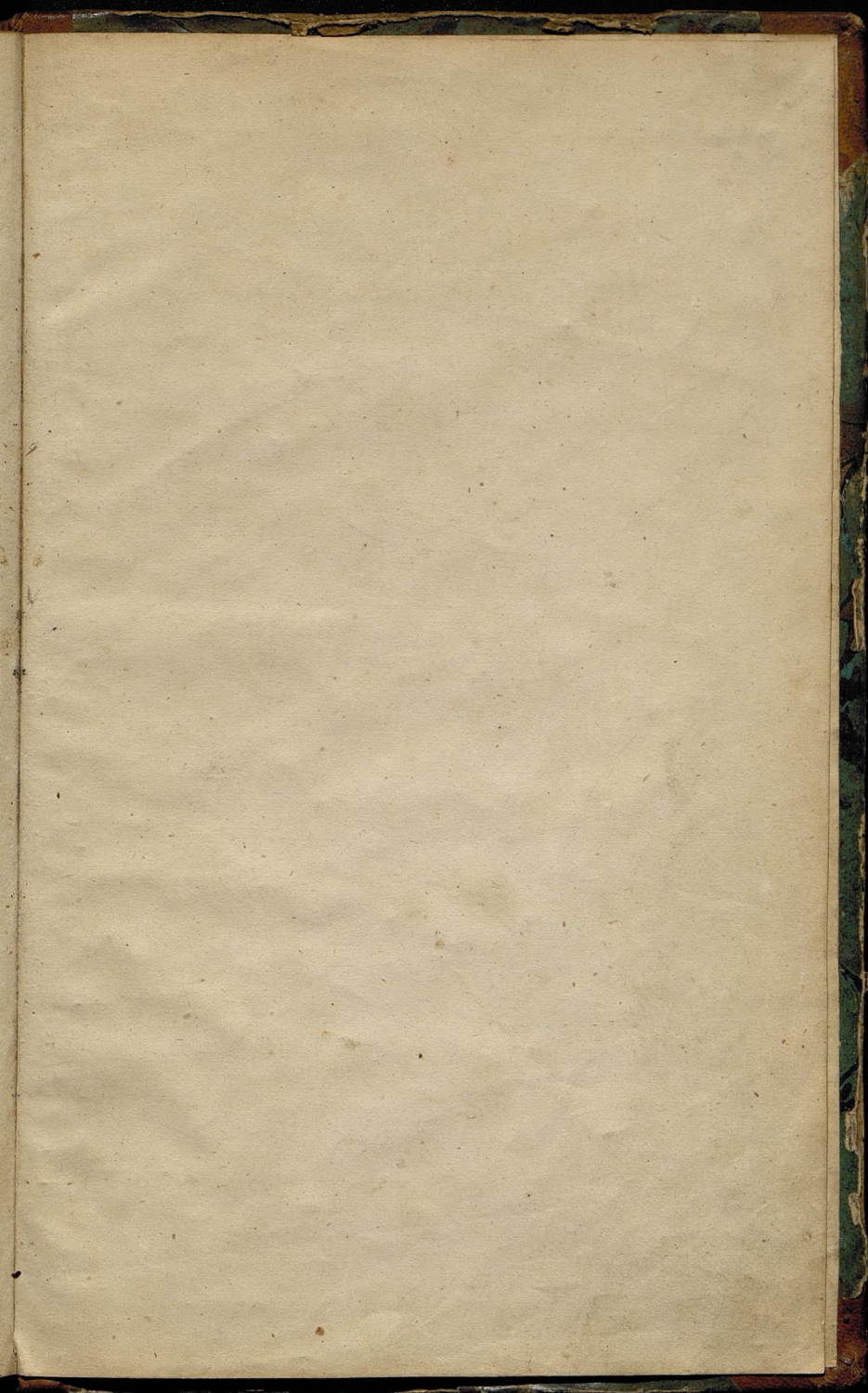
świe i w każdej rozmowie z kobietą nam obcą.
 Ani więc miłość fizyczna, ani moralna, nie jest
 właściwym celem małżeństwa. Prawnik opła-
 tany całym formalizmem i widzący wszędzie
 tylko cele państwa, uważa oplotnienie dzieci
 za cel małżeństwa. Ale wszyscy chrześcija-
 ńscy, dzieci, chociaż małżeństwa nie znają.
 Nawet ród ludzki znajduje się, niechętnie, tylko
 dzieci chrześcijańskiej miłości. Dzieci więc także
 nie są, celem małżeństwa. Inaczej bezcelne
 małżeństwa byłyby małżeństwa bez celu, a
 tem samem niemalżeństwa! Jedyne jest tym
 celem? Wszakże, co namieniliśmy, zarazem,
 coś szczegółniej? „Dopełnienie się, i uszczę-
 śliwienie dwu potomie stworzenia wzajemne, oraz
 słusze spotem katolickim stworzeniem”. Dzielko
 jest tego polecania się, tego zlania się, w jed-
 no, tylko skutkiem, nie zaś celem!

112. Aforyzmy niniejsze konczymy na na-
 stępującej uwadze. Małżeństwo jest naszym
 ogólnym czyli naturalnym celem ostatnim,
 to prawda, ale każdy nasz cel ostatni, jest
 gwiazdą, złotą, na niebie, którą, tylko zdaleka
 widzimy, lecz której wcalej nie dotykamy!
 Ach, ten lub ów cel nasz ostatni! Każdy z nas
 przedziera się przez pełne kolców krzak ró-
 zane na wysokie góry, w mniemaniu, że tam

zowie najpiękniejszą rolę! Przedart się wrescie
i umiera na łodzie grzbiem góry pokrywają-
cym! My pragniemy szczęścia, staramy się o
nie i pracujemy, ale Bóg robi, co mu się po-
dobą! Cyfelrukw! Znałostes tu wiele myśli
o matkństwie, moim i prawdziwych; my przy-
najmniej uważamy je za prawdziwe. Nie,
trzymaj się nas, potćciez ale idź za prowa-
dzącym cię Bogiem! Jego samodzielnosia, graj
przeto na własnej skatamaj! A więc bądź
zdrow?

Treiburg w Pryzgorii w ostatnim dniu
r. 1840.

Kronisław Trentowski.



BIBLIOTEKA
KOŁA MŁODZIEŻY
w Waclawicach

BIBLIOTEKA
KOŁA MŁODZIEŻY
W Waclawicach.

9052

